

11

Listopad 2014  
nr 198, rok XVII  
ISSN 1505-2184  
cena 3,50 zł  
www.sw.gov.pl



# penitencjarne Forum

P i s m o   S ł u ż b y   W i ę z i e n n e j

11 listopada  
**Narodowe**  
**Święto Niepodległości**



6 **NIE**  
dla przemocy

13 Niepełnosprawni  
też siedzą

16 Droga  
do gwiazd(ek)

20 Znam wiele  
tajemnic



# 16 Dni Przeciwno Przemocy

**25** listopada rozpoczyna się Kampania 16 Dni Przeciwdziałania Przemocy ze Względu na Płeć, międzynarodowa akcja zainicjowana w 1991 r. przez Women's Global Leadership Institute. Na działania w ramach kampanii wybrano dni między 25 listopada (Międzynarodowy Dzień Przeciwno Przemocy Wobec Kobiet), a 10 grudnia (Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka). Wybór tych dat to symboliczne podkreślenie faktu, że prawa kobiet są prawami człowieka. Od 20 lat co roku na całym świecie (w 172 krajach, również w Polsce) w tym czasie organizowane są wydarzenia mające na celu nagłośnienie problemu przemocy wobec kobiet.

K2

11

listopad 2014  
nr 198, rok XVII  
ISSN 1505-2184  
cena 3,50 zł  
www.sw.gov.pl

# penitencjarne Forum

Pismo (od) ważnych tematów

Listopad 2014 r.

OKŁADKA: fot. Piotr Kochański

TEMAT MIESIĄCA – Przeciw przemocy

6 NIE dla przemocy

BE... Z PUDŁA

4 Dobre praktyki w Opolu Lubelskim

4 Bezpieczny piknik

4 Mistrzostwa w paintballu

5 W Łowiczu o mediacji

5 20-lecie „Paragraf”-u

ZANIM ZAPYTASZ

10 Godło czy herb, orzeł czy reszka?

11 Dla kogo sztandar

Z KRAJU

13 Niepełnosprawni też siedzą

16 Droga do gwiazd(ek)

23 Dobre Łotry rozdane po raz drugi

24 Dla każdego coś...

25 Poprawa warunków bytowych: rewolucja, czy ewolucja

27 Zakładnik w Radomiu

28 Kreatywność kobiet w mundurach

30 Pięć dekad łódzkiego aresztu

31 Od Stokowskiej do Smutnej

33 Jak w latach 50. i 60. więzienia budowano

38 Związki w Bydgoszczy: naszą siłą są ludzie

MOIM ZDANIEM

18 Pozyskać najlepszych?

A U NAS TO... sekretarka - reportaż

20 Znam wiele tajemnic

AKTUALNOŚCI

34 Sztandar dla Zakładu Karnego w Nysie

34 Nagroda im. Profesora Hołdy przyznana

34 Nic nie usprawiedliwia tortur

35 Inauguracja Studium Penitencjarnego

35 Grudziądzkie seminarium

HISTORIA

36 Pierwsi w służbie (listopad – grudzień 1918r.)

37 Więzienna nekropolia



s.13 Niepełnosprawni też siedzą

fot. Piotr Kochański



s.16 Droga do gwiazd(ek)

fot. Piotr Kochański



s.20 Znam wiele tajemnic

fot. Agata Pilarzka-Jakubczak



s.24 Dla każdego coś...

fot. Piotr Kochański



## Dobre praktyki w Opolu Lubelskim

Zakład Karny w Opolu Lubelskim stał jednym z trzech laureatów Europejskiego Konkursu Dobrych Praktyk (z zakresu BHP) organizowanego w ramach kampanii „Stres w pracy? Nie, dziękuję!”. W głównej kategorii firm zatrudniających powyżej 100 pracowników pierwsze miejsce zajął potentat branży wydobywczej KGHM Polska Miedź S.A. w Lubinie, drugie miejsce przyznano firmie Neuca S.A. z Torunia, która jest największym hurtowym dystrybutorem farmaceutyków w Polsce, a trzecie właśnie Zakładowi Karnemu w Opolu Lubelskim. Znaleźnienie się w gronie tak cenionych pracodawców jest ogromnym wyróżnieniem dla jednostki, która obchodzi 5-lecie swojej działalności.



Wniosek konkursowy przedstawiający przyjęte w zakładzie rozwiązania w zakresie zapobiegania zagrożeniom psychospołecznym w miejscu służby, przygotowany przez mł. chor. Monikę Karabelę, mł. inspektora ds. bhp, został oceniony bardzo wysoko. Zdaniem jury, polski przykład zarządzania stresem i dobre praktyki w zakresie zapobiegania zagrożeniom psychospołecznym idealnie realizują założenia kampanii. Dzięki przedstawionym rozwiązaniom opolscy funkcjonariusze wiedzą, że nie są pozostawieni bez pomocy i wsparcia w sytuacjach, które mogą ich przerastać lub które odczuwają jako zagrożenie. Rezultatem dobrych praktyk jest wzrost komfortu psychicznego w wykonywaniu codziennych obowiązków i stworzenie przyjaznej atmosfery pracy. Organizatorami konkursu są Krajowy Punkt Centralny Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy (EU-OSHA) i Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy w Warszawie.

Artur Nowosad

## Bezpieczny piknik

Funkcjonariusze Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej są współorganizatorami kampanii społecznej adresowanej do młodzieży szkolnej i studentów z terenu powiatu bialskiego. W samo południe 3 października Plac Wolności w Białej Podlaskiej zapełnił się młodzieżą, która zaciekawiona plakatami propagującymi przedsięwzięcie tłumnie przybyła na rynek. Oficjalnego otwarcia pikniku dokonali ppłk Leszek Wojciechowski, dyrektor Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej i Andrzej Czapski, prezydent miasta. Wydarzenie stanowi finał kampanii społecznej pod hasłem „Ryzyko w ruchu drogowym – poznaj, zrozum, ciesz się jazdą”, która jest próbą dotarcia do najmniej doświadczonych użytkowników dróg publicznych z ważną problematyką przeciwdziałania ryzyku w ruchu drogowym. Akcja idealnie wpisuje się w Narodowy Program Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego 2013-2020, przyjętego w czerwcu 2013 r. przez Krajową Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Równoległe do pikniku w sali konferencyjnej Urzędu Miasta odbyła się kon-



ferencja podsumowująca działania zmierzające do poprawy bezpieczeństwa użytkowników ulic w mieście i dróg w bialskim powiecie. Uczestnicy obejrzeli też premierowy pokaz filmu edukacyjnego, odnoszącego się do problematyki bezpieczeństwa na drogach.

Paweł Waszczuk  
zdjęcie archiwum

## Mistrzostwa w paintballu

W ramach V edycji Ogólnopolskiej Spartakiady Sportowo-Rekreacyjnej Służby Więziennej po raz pierwszy odbyły się mistrzostwa w paintballu, dyscyplinie zdobywającej coraz większą popularność. Historia tej gry zespołowej łączy się z wykorzystywaniem w USA w latach 50. XX w. pompek z farbą do znaczenia drzew w lasach i była na farmach. 27 czerwca 1981 r. rozegrano pierwszy rozrywkowy pojedynek paintballu (choć jeszcze pod nazwą „survival”).

Organizatorami rozgrywek na polu paintballowym w Potęgowie k. Słupska byli: dyrektor okręgowy SW w Koszalinie, dyrektor Aresztu Śledczego w Słupsku i koszaliński Zarząd Okręgowy NSZZFIPW. Do zawodów przystąpiło 54 zawodników w 18 trzyosobowych zespołach reprezentujących 14 jednostek penitencjarnych z sześciu okręgów. Po przyjemnej zabawie i przelaniu litrów



farby wyłoniono zwycięzców potyczki. Na najwyższym stopniu podium stanęli gospodarze, czyli paintballiści ze słupskiego aresztu: Adam Kosierkiewicz, Konrad Kryszczuk, Bartosz Lepka. Na drugim miejscu uplasował się zespół z Zakładu Karnego w Garbalinie: Dariusz Graczyk, Janusz Kowalski, Robert Mroczkowski, a trzecie miejsce zdobyła drużyna Zakładu Karnego w Czarnem: Paweł Andrejasko, Michał Jaworski, Jacek Schmidt.

tekst i zdjęcie Sławomir Meler



## W Łowiczu o mediacji

Tydzień Mediacji (13-18 października), to dobra okazja do podjęcia inicjatyw przybliżających tę tematykę. Spotkanie mediatora sądowego Łukasza Kaźłowskiego z grupą 30 więźniów w Zakładzie Karnym w Łowiczu odbyło się w związku z Międzynarodowym Dniem Mediacji, który od 2005 r. jest na świecie obchodzony w każdy trzeci czwartek października. Bezpośrednią okazją była akcja informacyjna pod hasłem „Masz prawo do mediacji”, mająca na celu popularne metody rozwiązywania sporów, zanim trafią one przed sąd. Jednym z zamysłów tych działań jest możliwość spotkania z mediatorem i uzyskania informacji co zrobić, żeby skorzystać z mediacji, jak przebiega postępowanie mediacyjne i jakie przynosi korzyści. – Właściwie nie ma spraw, które nie mogłyby być poddane mediacjom – mówił mediator z 15-letnim stażem.



Institucja mediatora sądowego została zapoczątkowana w USA i Wielkiej Brytanii w latach 70. ub. stulecia. W Polsce funkcjonuje od 1998 r., początkowo w sprawach karnych, a od 2005 r. w cywilnych, pracowniczych, rodzinnych, małoletnich, spadkowych, skarbowych, gospodarczych. Ogólnym celem jest zawarcie ugody między zwaśnionymi stronami, tak aby proponowane rozwiązanie wypracowane przy udziale mediatora satysfakcjonowało obydwie strony sporu/konfliktu zanim ten będzie rozstrzygany przez Temidę. Choć, jak zaznaczył Łukasz Kaźłowski, mediacja może zostać wykorzystana podczas procesu sądowego, a nawet już po wydanym przez sąd wyroku. Zaproszony do Łowicza mediator przeprowadził ok. 400 spraw mediacyjnych, z czego większość, bo ok. 80 proc. zakończył ugodami zwaśnionych stron. Liczba pytań ze strony skazanych świadczy o dużym zainteresowaniu tematyką mediacji jako środka przedprocesowego w środowisku osób pozbawionych wolności.

tekst i zdjęcie **Robert Stępniewski**

## 20-lecie „Paragraf”-u

10 października w Zakładzie Karnym w Inowrocławiu rozpoczęły się obchody 25-lecia koła sportowego oraz 20. rocznicy działalności Klubu Olimpijczyka „Paragraf”. Uroczystość została po-

towej w Inowrocławiu, gdzie przeprowadzono IV Mistrzostwa Skazanych na Ergometrach. Zawody otworzył ppłk Marek Aleksander, dyrektor Zakładu Karnego w Inowrocławiu. W klasyfika-



łączona z otwarciem oddziału terapeutycznego dla recydywistów penitencjarnych uzależnionych od alkoholu i odbyła się pod patronatem Andrzeja Kraśnickiego, prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Ryszarda Brejzy, prezydenta Inowrocławia oraz płk. Dariusza Szatkowskiego, dyrektora okręgowego Służby Więziennej w Bydgoszczy. W obchodach udział wzięli liczni goście, wśród nich ppłk Zbigniew Brzostek, zastępca dyrektora Biura Penitencjarnego CZSW, reprezentujący PKOI Elżbieta Kwiatkowska, Marian Sypniewski i Henryk Urbaś, olimpijczycy, przedstawiciele władz lokalnych i klubów olimpijczyka. W pierwszej części odbyła się konferencja dotycząca „Krzewienia idei olimpijskiej na przykładzie działalności klubów olimpijczyka w okręgu bydgoskim”. W jej trakcie płk Dariusz Szatkowski został uhonorowany Złotym Medalem za „Zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego”, mjr Mariusz Budny i kpt. Arnold Stankiewicz otrzymali medale brązowe. W drugiej części uroczystości dokonano otwarcia oddziału terapeutycznego dla skazanych recydywistów uzależnionych od alkoholu, po czym umożliwiono gościom jego zwiedzenie.

Sportowa część obchodów odbyła się w hali widowiskowo-spor-

cji drużynowej zwyciężyli osadzeni z zakładu w Inowrocławiu przed osadzonymi z Zakładu Karnego w Potulicach i Zakładu Karnego w Bydgoszczy-Fordonie. Puchary i medale ufundował poseł Krzysztof Brejza.

**Mariusz Budny**  
zdjęcia **Katarzyna Jasińska-Waszak**

**III. RAWICKI PÓLMARATON**  
ZŁOTA SETKA "BIEG KU WOLNOŚCI"

Dystanse:  
5 km  
10 km  
21.097 km

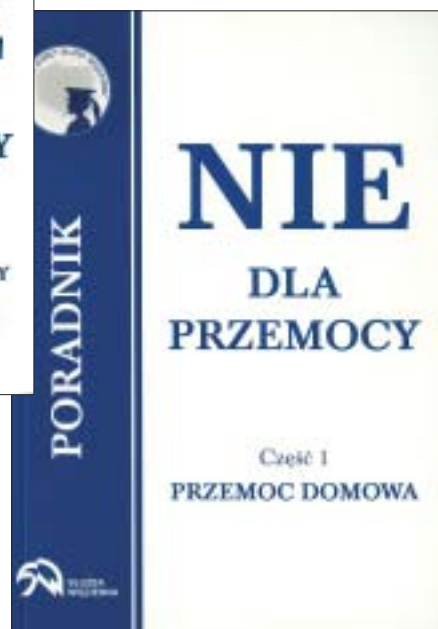
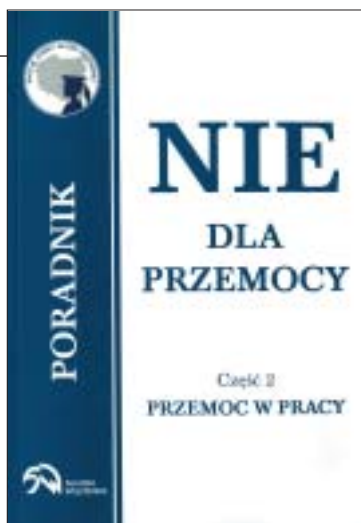
**26 października 2014**  
start - godz. 10:00

Dwie Areny Startowe

**RELACJA Z BIEGU  
- ZA MIESIĄC**

Organizatorzy:  
Partnerzy:

# NIE dla przemocy



Szkolenie ma na celu przeciwdziałanie przemocy w rodzinie

**W naszych rodzinach powinniśmy czuć się bezpiecznie. Dom ma być miejscem, gdzie jesteśmy kochani, chronieni, gdzie odzyskujemy siły po ciężkim dniu służby. Jednak dla wielu ludzi dom to nie jest spokojna przystań, lecz niebezpieczny teren, na którym regularnie doznają cierpienia fizycznych i emocjonalnych.**

Dorota Alame

Przemoc w rodzinie z uwagi na poważne konsekwencje fizyczne, psychiczne, wychowawcze stanowi ogromny problem społeczny. Tragedie rozgrywające się w zaciszu domowym wywierają szczególne piętno na dzieciach. Problem ten dotyczy również rodzin służb mundurowych. Przemocy wobec swoich bliskich dopuszczają się także ci, którzy są zobligowani do ochrony zdrowia, życia i bezpieczeństwa ludzi. Badania amerykańskie wskazują, że w przynajmniej 40 proc. rodzin policjantów dochodzi do przemocy w porównaniu z 10 proc. rodzin populacji ogólnej. Inne badanie pokazuje, że w rodzinach policjantów dochodzi do przemocy dwa do czterech razy częściej niż w domach innych środowisk. W 2012 r. uruchomiony został program przeciwdziałania przemocy w rodzinach policjantów.

Jednak zdaniem specjalistów przemoc szczególnie nasilona jest w domach funkcjonariuszy Służby Więziennej, choć



służba ta nie została jeszcze objęta szczegółowym badaniem. Jak podaje Renata Durda, kierowniczka Pogotowia „Niebieska Linia”: – Wszędzie tam, gdzie charakter pracy związany jest z przemocą (wojsko, Policja, Służba Więzienna, itp.), gdzie ludzie każdego dnia stykają się z przemocą, która „wchłania” ich własne normy, łatwo o przenoszenie zachowań do relacji rodzinnych. Dlatego wszystkie badania na pracownikach służb mundurowych pokazują, że mają problemy z agresją, stresem, konfliktami rodzinnymi, nieudanymi związkami i relacjami”.

Funkcjonariusze Służby Więziennej pracują z niebezpiecznymi i często brutalnymi przestępcami, w napięciu, z bronią, w miejscu odizolowanym. Brakuje nam często możliwości pełnego odreagowania stresu zawodowego i ujawnienia emocji. Wśród konsekwencji stresującej pracy w służbie amerykańskie badania wskazują krótszą długość życia,

wyższe wskaźniki samobójstw oraz znacznie większe ryzyko przemocy domowej. Nie ma, niestety, analiz dotyczących skali zjawiska czy też systematycznych ewaluacji działań profilaktycznych i antyprzemocowych wobec pracowników SW i ich rodzin. Zjawisko przemocy w rodzinach funkcjonariuszy to poważny problem, który wymaga diagnozy, wdrażania działań profilaktycznych i pomocowych zarówno dla sprawców, jak i ofiar.

W ramach pilotażowego programu z zakresu profilaktyki przemocy w rodzinach funkcjonariuszy Służby Więziennej „Nie dla przemocy w mundurze” w Areszcie Śledczym w Warszawie-Białoleśce odbył się cykl warsztatów. Program jest wspierany przez dyrektora Biura Kadr i Szkolenia CZSW oraz Radę ds. Kobiet Służby Więziennej. Innowacyjny projekt został wdrożony dzięki udanej współpracy z Ogólnopolskim Pogotowiem dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” (Instytutu Psychologii Zdrowia PTP).

## Cel programu

- Ukształtowanie właściwej świadomości i wzmocnienie postaw przełożonych służących wsparciu i pomocy osobie, która doświadcza lub jest sprawcą przemocy w rodzinie.
- Wypracowanie zasad pomocy udzielanej ofierze lub sprawcy przemocy w rodzinie funkcjonariusza.
- Przedstawienie oferty pomocy psychologicznej terapeutów Pogotowia „Niebieska Linia” oraz innych placówek pomocowych.

## Dlaczego konieczne jest zajęcie się zjawiskiem przemocy w rodzinach funkcjonariuszy Służby Więziennej?

Na to pytanie odpowiadają:



### Michał Zoń,

dyrektor Biura Prawnego CZSW

W przedmowie do poradnika „Nie dla przemocy. Część 1 Przemoc domowa” napisałem: „O przemocy nie wystarczy jednak wyłącznie pisać i dyskutować. Przemocy należy czynnie przeciwdziałać.” Przyzwolenie na łamanie prawa poza służbą, w domu rodzinnym ma zły wpływ na morale ludzi i dyscyplinę w służbie. Jak funkcjonariusze mogą sprawnie pracować, skoro w ich rodzinach dzieje się źle, ich myśli i emocje zaabsorbowane są sprawami pozasłużbowymi. Dlatego ogromną rolę do spełnienia w rodzinach funkcjonariuszy SW mają przełożeni. Do nich więc skierowany jest program „Nie dla przemocy w mundurze”.

Swoją pomoc w realizacji warsztatów zaoferowała pani Renata Durda, kierowniczka Pogotowia „Niebieska Linia”. Warsztaty mają na celu przełożenie praktycznej wiedzy psychologicznej na sprawne zarządzanie ludźmi i wpływanie na rozumienie zjawiska przemocy domowej. Ważne jest również kształtowanie właściwej postawy przełożonych decydujących o sposobie reagowania w sytuacji ujawnienia przemocy w rodzinie funkcjonariuszy oraz wypracowanie wśród przełożonych procedury postępowania i środków oddziaływania w przypadku, gdy sprawcą przemocy domowej lub jej ofiarą jest funkcjonariusz Służby Więziennej.

Nie możemy udawać, że problem w naszej formacji nie istnieje. Przemoc domowa to przestępstwo i podlega karze, dlatego jeśli przełożeni otrzymują sygnały, że funkcjonariusz może być sprawcą przemocy domowej lub jej ofiarą, muszą podejmować odpowiednie działania. Płk Anna Osowska-Rembecka, dyrektor okręgowy i przewodnicząca Rady ds. Kobiet Służby Więziennej w poradniku „Nie dla przemocy Część 1 Przemoc domowa” napisała: „Taki problem jak przemoc domowa w naszej formacji ma miejsce, nie powinniśmy zarówno ofiar, jak i sprawców przemocy pozostawiać samym sobie. Obowiązkiem szefa jest stanowcza reakcja w takich sytuacjach i udzielenie pomocy. Ciche przyzwolenie na zachowania przemocowe w domu głoszone pod hasłem „życie rodzinne moich podwładnych mnie nie interesuje” jest przyzwoleniem na łamanie prawa. Wpływa na sposób wykonywania obowiązków służbowych oraz podejście do pracy z drugim człowiekiem, na czym opiera się praca w Służbie Więziennej”.



**Renata Durda**, kierowniczka Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” Instytutu Psychologii Zdrowia PTP

Propozycję współpracy w zakresie profilaktyki przemocy w rodzinach funkcjonariuszy Służby Więziennej przyjąłem z radością. Od dawna podkreślaliśmy, że choć przemoc w rodzinie to zjawisko demokratyczne i może wydarzyć się w każdym środowisku, to szczególnie narażeni na nią są ludzie w mundurach. Charakter pracy formacji militarnych oswaja ze stosowaniem przemocy. To trochę tak jak szczepionka przeciwko jakiejś chorobie – po zażyciu pewnej dawki „zarazków” stajemy się odporni na tę chorobę. W przypadku przemocy podnosi to próg tolerancji na zachowania przemocowe, wyrabia automatyzm w użyciu agresji w sytuacjach trudnych, a w konsekwencji zmienia myślenie o tym co jest „normalne” w życiu rodzinnym. Tomasz Głowik, wykładowca Akademii Pedagogiki Specjalnej (emerytowany funkcjonariusz Służby Więziennej) i ja przed rozpoczęciem realizacji programu postawiliśmy sobie zadanie, aby w trakcie warsztatów zatrzymać uwagę uczestników (kadry kierowniczej SW) na zjawisku, o którym wszyscy wiemy (choćby z mediów, z kartotek osadzonych), ale oglądamy je trochę jak film – ciekawe, ale to nie moje życie. Tymczasem w społeczeństwie, gdzie co piąta kobieta ma osobiste doświadczenia z przemocą w rodzinie, nie możemy się nie angażować i pozostać „widzami”.

Zbyt wiele osób wrażliwych i empatycznych nie reaguje na sygnały przemocy, bo nie potrafią ocenić sytuacji („kto ma rację?”), nie chcą się wtrącać „w prywatne sprawy”, nie wiedzą jak reagować, aby nie pogorszyć sytuacji ofiary, i wreszcie sami są „ofiarami” utrwalonych stereotypów społecznych („dziecko bez bicia się nie wychowa”, „to mężczyzna jest głową rodziny”, itd.).

Warsztaty miały charakter praktyczny (kto z dorosłych lubi znowu siedzieć w szkolnej ławce?), ale wprowadzały też elementy mikroedukacji, raczej uzupełniania i systematyzowania znanych pojęć i faktów. Większość uczestników była zaskoczona tym, jak zmiana perspektywy wpływa na zmianę oceny sytuacji i podnosi gotowość do angażowania się w sprawy naszych współpracowników, podwładnych, znajomych. I choć przychodzili na szkolenie z uporem i niechęcią („znowu będą nudzić”), to zwykle dzień kończyli zdziwieniem „to już koniec? jak szybko zleciało, przydałoby się więcej”.



### Płk Anna Osowska-Rembecka,

dyrektor okręgowy SW w Warszawie

W Okręgowym Inspektoracie Służby Więziennej w Warszawie rozpoczął się proces szkoleń antyprzemocowych z zakresu przemocy w rodzinie dla kadry zarządzającej wyższego i średniego szczebla. Pilotażowy program „Mundur nie chroni przed przemocą” jest kontynuacją działań edukacyjnych prowadzonych przez Radę ds. Kobiet Służby Więziennej w zakresie przemocy w rodzinie. Jest następstwem poradnika „Nie dla przemocy. Część 1 Przemoc domowa”, którym zainicjowałyśmy dyskusję w służbie w zakresie przemocy w rodzinach funkcjonariuszy. Praktyczne warsztaty szkoleniowe dla kadry zarządzającej udało się przeprowadzić dzięki grupie pasjonatów, którzy mają potrzebę zmieniać tę służbę i prowadzić działania edukacyjne.

W tym miejscu składam podziękowania na ręce pana płk. Wiktora Głowiaka, dyrektora Biura Kadr i Szkolenia CZSW za to, że uwierzył w ten program, dla organizatorek warsztatów pani ppłk Danuty Augustyniak, zastępcy dyrektora Aresztu Śledczego w Warszawie-Białoleśce i pani ppor. Doroty Alame, psychologa w Areszcie Śledczym w Warszawie-Białoleśce oraz szczególnie na ręce pani Renaty Durdy, kierowniczki Pogotowia „Niebieska Linia” za atmosferę warsztatów, profesjonalizm i pasję w przekazaniu wiedzy.

Jak było na samych warsztatach? Uczestniczyłam w pierwszym cyklu zajęć dla dyrektorów jednostek okręgu warszawskiego. Obserwowałam jak w ich trakcie moi koledzy poważnieją, jak zaczynają się rzeczowo wypowiadać, jak zmienia się ich punkt widzenia, jak zaczynają rozumieć swoją rolę jako osób zarządzających 200- i 300-osobowym personelem pod względem przeciwdziałania przemocy. W czasie warsztatów był czas na autorefleksję – jaki jestem, jakie mam doświadczenia przemocowe w swoim życiu, jakim powinienem być szefem w tym zakresie, co mogę i powinienem zrobić w tematyce antyprzemocowej w obszarze własnych możliwości zarządzania. Warsztaty miały charakter jednoczący grupę, uwróżliwiającą na tematykę przemocy w rodzinie, dającą silne poczucie, że jako osoba zarządzająca muszę mieć jasno sprecyzowaną i określoną postawę w tym względzie, tzn. mówić jasno i wyraźnie NIE dla jakichkolwiek form przemocy ▶

► w domu i w pracy, nie być obojętnym i biernym wobec problemów moich podwładnych oraz oferować pomoc ofiarom i sprawcom przemocy.

Niezmiernie ważne byłoby rozszerzenie tego programu na inne okręgowe inspektoraty, prowadzenie warsztatów antyprzemocowych w Służbie Więziennej jako stałego elementu edukacyjnego zarówno kadry zarządzającej, jak i funkcjonariuszy niższego szczebla.

## Teraz wiemy jak reagować



Rozmowa z **pplk Danutą Augustyniak**, zastępcą dyrektora Aresztu Śledczego w Warszawie Białołęce

**Skąd zrodził się pomysł stworzenia i realizacji programu „Nie dla przemocy w mundurze”?**

Niedługo po ubiegłorocznej konferencji Rady ds. Kobiet Służby Więziennej przyszła do mnie ppor. Dorota Alame. Zainspirowana przekazywanymi tam treściami chciała podjąć konkretne działania na jednostce, które miałyby przyczynić się do jeszcze lepszego pomagania funkcjonariuszom będącym ofiarami bądź sprawcami przemocy w rodzinie. Pomysł od początku bardzo mi się podobał, ponieważ w mojej wieloletniej karierze zawodowej jako funkcjonariusz SW i jako dyrektor spotykałam się z sytuacjami, w których wiedziałam, że w domu rodzinnym funkcjonariuszy dochodzi do przemocy. Takie rozmowy są niezwykle trudne, temat jest delikatny, często nie wiadomo jak zareagować. Pomyślałam, że program mógłby pomóc nie tylko mnie, ale również osobom zarządzającym w innych jednostkach i dzięki temu przyczynić się do ograniczenia zjawiska przemocy domowej. Dlatego całkowicie poparłam ten pomysł, dałam zielone światło do jego realizacji. Przedstawiłam go również dyrektor płk Annie Osowskiej-Rembeckiej, która także bardzo mocno zaangażowała się w ten temat i okazała się ogromnym wsparciem dla naszej jednostki w całym projekcie. Zaprosiliśmy do współpracy Renatę Durdę, kierowniczkę Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”, która z entuzjazmem zaangażowała się w program i zgodziła się przeprowadzić warsztaty pod hasłem „Mundur nie chroni przed przemocą”.

### Jak przebiegały te warsztaty?

Na początku napotkałam na opór ze strony osób, które miały w nich uczestniczyć, zadawali pytania o sens tego przedsięwzięcia. Jednak podczas zajęć tematyka została przedstawiona w profesjonalny sposób, dyrektorzy i kierownicy bardzo się zaangażowali. Forma warsztatów była przystępna. Wszystko to pomogło usystematyzować nam wiedzę z zakresu przemocy domowej oraz wypracować sposoby reagowania w sytuacji, gdy jako przełożeni dowiemy się o występowaniu zjawiska przemocy w rodzinach naszych podwładnych. Teraz już wiemy, jak reagować, jak pomóc sprawcy przemocy oraz jak wesprzeć ofiarę. Dla mnie udział w warsztatach był niezwykle cennym doświadczeniem.

### Jakimi osiągnięciami może się poszczycić Służba Więzienia w zakresie zwalczania przemocy domowej? Jakie wyzwania czekają nas w przyszłości?

W 2010 r. powstała Rada ds. Kobiet Służby Więziennej, powołana jako organ doradczy i opiniodawczy Dyrektora Generalnego. Od początku swej działalności zajmuje się tematem przemocy domowej jako jednym z najbardziej istotnych zagadnień dotyczącym kobiet i mężczyzn. Głośno mówi się o tym, że przemoc w domach funkcjonariuszy jest obecna, że nie wolno bagatelizować tego zjawiska i z pewnością trzeba wdrożyć działania przeciwdziałające i pomocowe. Rada co roku organizuje ogólnopolskie konferencje dla kobiet służb mundurowych zapraszając na nie ekspertów zajmujących się tematem przemocy i działających zawodowo i społecznie na rzecz jej zwalczania. Podczas konferencji „Kobieta w mundurze dla służby, rodziny i siebie” w 2011 r., „Służba jest kobietą” w 2012 i „Kobiety kobietom w służbie” w 2013 r. mówiono o źródłach przemocy, możliwościach jej wyeliminowania, pomocy ofiarom, programach wspierających w zdobywaniu pewności siebie. Podczas V Kongresu Kobiet przedstawiłki Rady współprowadziły jeden z paneli dotyczących przemocy, prezentując autorski program prozdrowotny „Być kobietą aktywną”. Program ten jest promowany przez Radę jako wspiera-

jący kobiety w zakresie pokonywania stereotypów w myśleniu, wzmacnianiu poczucia własnej wartości, pokonywania trudności życiowych i zmiany trybu życia. W ub. roku został wydany poradnik „Nie dla przemocy. Część 1 Przemoc domowa” adresowany do kobiet i mężczyzn pracujących lub pełniących służbę w naszej formacji mundurowej, skierowany zarówno do osób będących ofiarami przemocy domowej, jak również do sprawców. Poradnik jest także próbą otwarcia w Służbie Więziennej dyskusji na problematykę przemocy domowej, narzędzi, które ma pobudzić decydentów do działania w zakresie tej tematyki. Jednak przede wszystkim został stworzony dla tych, którzy wymagają pomocy, ale boją się i wstydzą o nią prosić. W trakcie trwania kampanii „Biała Wstążka” poradnik został przekazany dyrektorom okręgowym Służby Więziennej z myślą o rozpropagowaniu go we wszystkich jednostkach penitencjarnych. Działania przeciw przemocy domowej w rodzinach funkcjonariuszy muszą być kontynuowane, wzmacniane, rozszerzane. Sytuacja w służbie dotycząca przemocy w rodzinach jest bardzo zaniedbana. W naszym środowisku zawodowym nie rozmawia się w ten temat. Tym bardziej cieszę się, że powstał program „Nie dla przemocy w mundurze”. Jestem przekonana, że zostanie wdrożony we wszystkich jednostkach penitencjarnych w kraju i dobrze przyjęty przez kadre zarządzającą. Ważne jest to, że dzięki temu programowi dowiedliśmy, że nie boimy mówić się głośno o tym, że problem przemocy w rodzinach funkcjonariuszy istnieje i podejmujemy działania, by temu zjawisku zapobiegać. Bardzo potrzebujemy i liczymy na dalsze wsparcie ze strony dyrektora Biura Kadr i Szkolenia. Liczę również na to, że inne służby mundurowe wdrożą podobne programy, bo problem dotyczy nas wszystkich.

### Czynniki zwiększające ryzyko wystąpienia przemocy w rodzinach funkcjonariuszy Służby Więziennej

- Dominujący styl bycia na służbie, który przenosi się na grunt domowy.
- Małżonkowie funkcjonariuszy skarżą się, że ich partnerzy nie potrafią zostawić swojej pracy i stylu funkcjonowania po powrocie do domu, muszą mieć ostatnie słowo, nie znoszą sprzeciwu i dyskusji.
- Nieujawnianie emocji, wiele żon i mężów funkcjonariuszy twierdzi, że ich partnerzy nie mówią o swoich emocjach i uczuciach.
- Kopiowanie strategii działań wobec przestępców w życiu prywatnym. Partnerzy funkcjonariuszy służb mundurowych skarżą się na stosowanie wobec nich metod depersonalizujących, degradujących, działań brutalnych, co jest rujnujące dla życia rodzinnego.
- Brak wsparcia społecznego, otoczenie nie oczekuje od funkcjonariusza, że ten będzie się dzielił swoimi zawodowymi stresami i frustracjami, ale raczej tego, że ze wszystkim da sobie radę.
- Dynamiczny charakter służby, powodujący wzrost wymagań stawianych podwładnym. Duże tempo pracy i szeroki zakres obowiązków są przyczyną stresu, który bardzo często funkcjonariusze zabierają do domu i tam dopiero odreagowują na bliskich.
- Funkcjonariusze SW zamieszkują często w niedalekiej odległości od siebie, znają również funkcjonariuszy Policji z pobliskich komisariatów. Sytuacja ta może sprzyjać przekonaniu, że w sytuacji przemocy czują się bezkarni, wspierani przez kolegów ze służby i policji.
- Zjawisko mobbingu występujące w służbach mundurowych.
- Zmienne godziny pracy, w tym służba nocna, całonocna, czy w dni świąteczne, co koliduje z cyklem życia rodzinnego.

Autorka jest psychologiem w Areszcie Śledczym w Warszawie-Białołęce  
oprac. **K2**

# Mazowiecka Instytucja Gospodarki Budżetowej MAZOVIA oferuje najnowsze

## TESTY narkotykowe



Multitesty ze śliny, które wykrywają:

- morfinę,
- heroinę,
- amfetaminę,
- marihuanę i haszysz,
- kokainę.

Multitesty ze śliny są:

- łatwe w użyciu,
- próbka do testu może być pobrana w dowolnym miejscu i o każdej porze dnia,
- pobrana próbka jest trudniejsza do sfalszowania niż w przypadku testów z moczu.

### Oferujemy również

Testy z moczu:

- jednoparametrowe,
- multitesty wykrywają do 2 do 10 rodzajów narkotyków.

Wszystkie oferowane przez nas testy posiadają certyfikat CE, zgłoszone są do Rejestru Produktów Medycznych i dopuszczone do użycia; stosowane i rekomendowane przez Monar.

**Wiarygodność  
wszystkich oferowanych  
przez IGB Mazovia testów  
wynosi ok. 99%  
i jest potwierdzona  
próbami.**

# Zanim zapytasz



## Godło czy herb, orzeł czy reszka ?

**Listopad to w naszym kraju miesiąc szczególny. W tym czasie przypadają obchody rocznicy odzyskania niepodległości, ważne dla każdego Polaka, a dla formacji mundurowych wyjątkowe. 11 listopada pielęgnujemy pamięć o narodowej historii, a narodowe symbole nabierają wyjątkowego znaczenia.**

Jednym z symboli Rzeczypospolitej Polskiej, obok biało-czerwonych barw i Mazurka Dąbrowskiego, jest orzeł biały. W jednym z pism skierowanych do Centralnego Zarządu Służby Więziennej pojawiło się pytanie, dlaczego na sztandarach jednostek organizacyjnych SW orzeł jest srebrny czy nawet szary. Ustawa z 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych (Dz. U. z 2005 r. nr 235, poz. 2000, z późn. zm.) w art. 2a określa katalog podmiotów uprawnionych do używania wizerunku orła ustalonego dla godła. Wśród tych podmiotów występują jednostki organizacyjne Służby Więziennej. Ustawa stanowi, że wizerunek orła białego przedstawiony jest ze złotą koroną na głowie zwróconej w prawo, rozwiniętymi skrzydłami, z dziobem i szponami złotymi. Orzeł przedstawiony jest zgodnie z tradycją heraldyczną, w postaci gotowej do walki.

Dlaczego orzeł biały jest haftowany srebrnym szychem, który może dawać wrażenie orła srebrnego lub szarego zamiast orła białego? Wyjaśnienie znajdujemy w heraldyce. Heraldyczna zasada alternacji nakazuje tak dobierać tynktury (barwy używane w heraldyce), aby kolor znajdował się na metalu lub metal na kolorze. Metalami w heral-

dycie są srebro i złoto, a najczęstszymi kolorami czerwień i błękit. W heraldyce biel oddaje metal srebrny, tak więc nie ma potrzeby dodatkowego oddzielania bieli orła od czerwonego tła. Polskie godło nosi nazwę własną „orzeł biały”, ale heraldyczny opis państwowego symbolu brzmi „w polu czerwonym srebrny orzeł w złotej koronie”.

Innym, ale równie istotnym, tematycznie powiązaniem zagadnieniem jest stosowanie pojęć „wizerunek orła białego”, „godło” i „herb”. Wątpliwości w zakresie ich stosowania wynikać mogą z odmienności ich oznaczenia w heraldyce oraz w przepisach prawa, które dodatkowo nie zawsze są konsekwentne. Jest to na tyle istotne, że rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 4 października 2010 r. w sprawie sztandaru jednostek organizacyjnych Służby Więziennej (Dz. U. nr 143, poz. 967) posługuje się zarówno pojęciem „wizerunek orła białego”, jak również „godło”. W § 3 ust. 2 rozporządzenia określono, że „na stronie głównej płata sztandaru znajduje się umieszczony centralnie wizerunek orła białego o wymiarach 48x44 cm, ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej, haftowany wypukłym srebrnym szychem, a korona, dziób i szpony haftowane złotym szychem. Dookoła orła są umieszczone haftowane srebrnym szychem napisy. Nad godłem jest

umieszczony napis „Służba Więzienna”, pod godłem widnieje napis „W Służbie Rzeczypospolitej”.

Uwzględniając dokładnie brzmienie tego przepisu powstaje wątpliwość, czy wskazane napisy mają być nad i pod „orłem”, a właściwie „umieszczonym centralnie wizerunkiem orła białego”, czy też nad i pod „godłem”. Skąd ta wątpliwość?

Heraldycy: Orzeł biały umieszczony na tarczy herbowej w czerwonym polu jest herbem Polski. Godłem Polski jest orzeł biały.

Wyjaśnić zatem należy, że godło w tradycji heraldycznej jest przedstawione odmiennie niż w obowiązującym aktualnie stanie prawnym. Zgodnie z właściwą heraldyce nomenklaturą, godłem Polski jest „orzeł biały”, natomiast tenże orzeł umieszczony na tarczy herbowej w czerwonym polu jest już herbem Polski, czyli pełniejszą i bardziej reprezentatywną formą identyfikacji. Herb jest znakiem od XII w. ustalonym według ścisłych reguł heraldycznych, pełniącym funkcje wyróżnika osoby stanu rycerskiego, później szlacheckiego, także rodu i organizacji kościelnych, mieszczańskich itp. Zatem zgodnie z obowiązującymi w heraldyce zasadami, na sztandarze napisy winny być nad i pod wizerunkiem orła białego (bez czerwonej tarczy). W polskim systemie prawnym słowo herb zastąpiono natomiast słowem godło, co prawdopodobnie jest pozostałością po PRL, gdzie heraldyka i herby, jako nawiązanie do poprzednich systemów, były traktowane przez władze niechętnie. Dlatego oficjalna nomenklatura unikała słowa „herb”, które mogło się kojarzyć ze szlacheckością i społeczeństwem klasowym. Stosowanie słowa „godło” zamiast „herb” stało się powszechne i występuje w oficjalnych dokumentach. Heraldyczny herb państwa określany jest godłem także w największym państwowym akcie prawnym, czyli Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Konstytucja RP: Godłem Rzeczypospolitej Polskiej jest wizerunek

orła białego w koronie w czerwonym polu.

Pojęcie godła i jego wzór określa ustawa z 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz pieczęciach państwowych (Dz. U z 2005 r. nr 235, poz. 2000, z późn. zm.). Ustawa stanowi, że „godłem Rzeczypospolitej Polskiej jest wizerunek orła białego ze złotą koroną na głowie zwróconą w prawo, z rozwiniętymi skrzydłami, z dziobem i szponami złotymi, umieszczony w czerwonym polu tarczy”.

W przeciwieństwie zatem do tradycji heraldycznych ustawa określa, że godłem nie jest sam orzeł biały, lecz orzeł biały umieszczony w czerwonym polu tarczy. Tym samym, zgodnie z przytoczoną ustawą oraz brzmieniem § 3 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 4 października 2010 r. w sprawie sztandaru jednostek organizacyjnych Służby Więziennej, wskazane napisy na sztandarze winny być nad i pod godłem, czyli orłem białym w czerwonym polu tarczy.

Uwzględniając powyższe, wydaje się, że „srebrzystość” orła białego na sztandarach jest uzasadniona i znajduje oparcie w uregulowaniach dotyczących zasad ich wykonywania. Natomiast pewne wątpliwości natury prawnej i praktycznej mogą pojawiać się przy umieszczeniu napisów na sztandarze ze względu na powołane rozbieżności tradycji i obowiązujących (niekiedy niejednorodnych) przepisów w zakresie definiowania godła Rzeczypospolitej Polskiej. Wydaje się jednak, że obecnie nie ma idealnego rozwiązania, ponieważ albo będą naruszone tradycje heraldyczne, albo (jak wskazują heraldycy) niedoskonałe przepisy prawa określające godło RP.

**Jacek Wierzbicki**

Zespół Legislacyjny CZSW



# Dla kogo sztandar



O sztandarach, procedurze nadawania, pocztach sztandarowych i kompaniach honorowych z ptk. **Dariuszem Siarą, starszym specjalistą Biura Dyrektora Generalnego CZSW rozmawia Krzysztof Kowaluk**

**Ostatnio dość często słyszymy, że kolejna jednostka penitencjarna otrzymuje sztandar. Czy rzeczywiście jest to takie proste? Co trzeba zrobić, żeby dostać sztandar?**

Zastanawiam się, czy stwierdzenie „jednostka penitencjarna otrzymuje sztandar” jest właściwe. W art. 16 ust. 1 ustawy z 9 kwietnia 2010 r. o Służbie Więziennej czytamy, że „jednostce organizacyjnej może zostać nadany sztandar”. Dlatego chyba należy mówić o nadaniu sztandaru jednostce organizacyjnej. Najlepiej na pytanie, czy procedura nadania sztandaru jest prosta, odpowiedzieliby kierownicy jednostek organizacyjnych, którzy podjęli starania o nadanie sztandaru dla swojej jednostki. Według mnie, działania w tym zakresie nie są skomplikowane. Przepisy, które regulują nadanie sztandaru, to wspomniany art. 16 ustawy o Służbie Więziennej i rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 4 sierpnia 2010 r. w sprawie sztandaru jednostek organizacyjnych Służby Więziennej. Dyrektor jednostki organizacyjnej droga służbową zwraca się z prośbą do Ministra Sprawiedliwości o wyrażenie zgody na ufundowanie sztandaru przez fundatorów, których wymienia. Do prośby tej dołącza projekt sztandaru wykonany we właściwej skali razem z opisem jego poszczególnych elementów, tj. płata sztandaru, głowicy, drzewca i szarfy oraz wykazem gwoździ honorowych (ewentualnie gwoździ pamiątkowych). W przypadku wyrażenia zgody przez Ministra, decyzję i zatwierdzony projekt sztandaru doręcza się fundatorowi (fundatorom) za pośrednictwem kierownika jednostki organizacyjnej. Kolejnym etapem jest przesłanie do Ministra Spra-



wiedliwości wniosku o nadanie sztandaru sporządzonego przez dyrektora jednostki ubiegającej się o nadanie sztandaru, zaopiniowanego przez Dyrektora Generalnego SW. I w tym miejscu kończy się rola dyrektora jednostki – oczekuje on na nadesłanie przez Ministra Sprawiedliwości aktu nadania sztandaru. I tak to w skrócie wygląda.

#### **A sponsorzy? Ktoś taki sztandar funduje? Czy dyrekcja więzienia sama sobie sztandar kupuje?**

W wymienionych aktach prawnych nie mówi się o sponsorach, ale o fundatorach sztandaru. Od 13 sierpnia 2010 r., od kiedy obowiązuje rozporządzenie w sprawie sztandaru jednostek organizacyjnych SW, nie zdarzyło się, by dyrektor jednostki organizacyjnej pokrył koszty wykonania sztandaru z własnych środków. Zawsze odbywało się to przy udziale mniejszej lub większej grupy fundatorów, wśród których bardzo często występowały funkcjonariusze i pracownicy jednostki.

**Z przygotowanej przez „Forum Penitencjarne” statystyki wynika, że co trzecia jednostka (w tym Centralny Zarząd, okręgowe inspektoraty, ośrodki szkolenia) ma sztandar. Posiadanie sztandaru to nie tylko honor, ale też dodatkowe obowiązki. To również koszty umundurowania pocztów, kompanii honorowych. Ktoś to musi finansować, szkolić.**

Sztandar w jednostce to na pewno symbol honoru i tradycji, to zaszczyt i duma. Nadanie sztandaru to doniosłe i historyczne wydarzenie dla jednostki, to także znak jej tożsamości, akt nadający splendor, podnoszący rangę i wyróżniający ją spośród innych. Posiadanie sztandaru to nie wymysł naszej formacji. Swoją sztandar mają też inne formacje mundurowe, a także miasta, stowarzyszenia, szkoły i wie-

le innych instytucji. Jeśli chodzi o szkolenia funkcjonariuszy wchodzących w skład pocztów sztandarowych, to warto podkreślić, że badając od trzech lat organizujemy szkolenia zrywające, które prowadzą nasi koledzy z COSSW w Kaliszu. W trakcie kilkudniowych ćwiczeń korzystamy z pomocy najlepszych, czyli żołnierzy z Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego, choć w tym roku nasze poczty szkolili żołnierze z Garnizonu Grudziądz. Umundurowanie funkcjonariuszy m.in. kompanii honorowej Służby Więziennej i pocztu sztandarowego regulują normy umundurowania, wyszczególnione w Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 7 lutego 2011 r. w sprawie umundurowania funkcjonariuszy Służby Więziennej. Według mojej wiedzy w tym zakresie, jednostki podstawowe nie były zaopatrywane poprzez zakupy centralne. To czy w danej jednostce poczet sztandarowy jest właściwie umundurowany, zależy od jej kierownika. Warto w tym miejscu wspomnieć, że kilkanaście dni temu ruszyły wstępne prace nad zmianą rozporządzenia w sprawie umundurowania. Już po pierwszych rozmowach widać, że wymaga ono pewnych uzupełnień i korekt m.in. w zakresie norm umundurowania dla kompanii honorowej, dowódcy uroczystości, dowódcy kompanii honorowej i pocztu sztandarowego.

**Jak wynika ze statystyki, sztandary są dość nowe. 25 zostało nadanych w trybie Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 4 sierpnia 2010 r. Może pan wie co się stało ze sztandarami przedwojennymi? Nigdzie nie dotarłem do takiej wiedzy. Podobnie jak do tego, ile ze sztandarów pochodzi sprzed 1990 r. Ale to już pewnie pytanie do historyków więziennictwa...**

Niestety też takiej wiedzy nie posiadam. Myślę, że warto w tej sprawie zwrócić się do pasjonatów historii więziennictwa. ■

### **Sztandary w statystyce**

OISW	Sztandar w OISW	Liczba sztandarów w jednostkach	Liczba sztandarów (w tym sztandarów nadanych w trybie Rozporządzenia MS z 4 sierpnia 2010 r. - inspektoraty i jednostki)
Białystok	+	2	3 (1)
Bydgoszcz	-	3	3 (2)
Gdańsk	-	5	5 (2)
Katowice	+	2	3 (2)
Koszalin	-	3	3 (1)
Kraków	+	2	3 (-)
Lublin	+	7	8 (4)
Łódź	+	2	3 (2)
Olsztyn	-	2	2 (-)
Opole	+	1	2 (1)
Poznań	+	1	2 (1)
Rzeszów	+	-	1 (-)
Szczecin	+	1	2 (2)
Warszawa	+	7	8 (3)
Wrocław	-	5	5 (2)
CZSW	+		1 (1)
COSSW Kalisz	+		1 (-)
OSSW w Kulach	+		1 (-)
OSSW w Popowie	+		1 (1)
<b>razem</b>	<b>14</b>	<b>43</b>	<b>57 (25)</b>



# Niepełnosprawni też siedzą

**W polskich więzieniach karę pozbawienia wolności odbywają również osoby niepełnosprawne. Są wśród nich głusi, niewidomi, a także skazani poruszający się na wózkach inwalidzkich. Wśród prawie 78 tysięcy więźniów jest ponad 4 tysiące osadzonych niepełnosprawnych.**

Czy jednostki penitencjarne są w stanie zapewnić im odpowiednie warunki? Czy Służba Więzienna robi coś więcej niż stanowią przepisy, by niepełnosprawność w więzieniu nie była dodatkowym powodem wykluczenia?

Jak podaje Światowa Organizacja Zdrowia blisko 10 proc. wszystkich ludzi żyje z jakąś formą niepełnosprawności – to największa mniejszość na świecie. Ta liczba zwiększa się ze względu na ciągły wzrost populacji, rozwój medycyny i proces starzenia się.

## Musimy ważyć problem

Także wśród niepełnosprawnych zdarzają się przestępcy, którzy trafiają do więzienia. Wszystko wskazuje na to, że w przyszłości za kratami będzie ich coraz więcej, podobnie jak ludzi starych. Jak polskie więziennictwo jest w stanie się do tego przygotować? Osadzony niepełnosprawny wymaga specjalnie przystosowanego lokum, odpowiedniej rehabilitacji, szczególnego podejścia, indywidualnej pracy i wielu innych „udogodnień” odbiegających od więziennych

standardów. – Nasze jednostki ze swej istoty mają charakter totalitarny – mówi płk Bogusław Witecki, dyrektor Biura Kwatermistrzowskiego w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej. – Co do zasady nie są to miejsca ogólnodostępne i bez barier, a wyjątki w przepisach budowlanych tylko to potwierdzają. Nie mamy w Polsce jednostki peni-

## Kim oni są?

Jak czytamy w międzynarodowej Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, którą Polska ratyfikowała w 2012 r. osoby niepełnosprawne to te, które mają długotrwale naruszoną sprawność fizyczną, umysłową, intelektualną lub w zakresie zmysłów co może, w oddziaływaniu z różnymi barierami, utrudniać im pełny i skuteczny udział w życiu społecznym, na zasadzie równości z innymi osobami.

tencjarnej, która byłaby od początku do końca przystosowana dla osób niepełnosprawnych, zwłaszcza poruszających się na wózkach inwalidzkich. Czyli poczynając od momentu wejścia do niej takiego skazanego, przez wszystkie oddziały, klatki schodowe, ciągi komunikacyjne, węzły sanitarne, pola spacerowe, itd. W pełni dostępnej dla niepełnosprawnych jednostki penitencjarnej w kraju nie ma, ale więzienia przystosowane fragmentarycznie są, bo w wielu funkcjonują cele dla niepełnosprawnych, nawet w oddziałach dla tzw. niebezpiecznych. Lepsza sytuacja finansowa więziennictwa pozwoliła zwiększyć nakłady na działania remontowe w jednostkach, np. zabudowę kącików sanitarnych. Ale ciągle musimy ważyć problem: czy dostosowywać cele dla niepełnosprawnych, którzy mogą się pojawić w danym więzieniu, chociaż na razie ich nie ma, czy np. doprowadzić ciepłą wodę dla wszystkich już tam osadzonych. Niepokoi mnie to, że często wizytatorzy np. z Krajowego Mechanizmu Prewencji (KMP) nie biorą pod uwagę skali zjawiska. Nie sposób przebudować wszystkich 155 jednostek penitencjarnych, jakie mamy w Polsce tak, żeby dla 40 osób na wózkach były one pozbawione jakichkolwiek barier. Natomiast jeśli powstają nowe pawilony mieszkalne dla osadzonych czy nowe jednostki, to są ▶

► i będą one już z założenia przyjazne niepełnosprawnym i dostosowane do ich potrzeb.

## 42 osoby na 78 tysięcy więźniów

Skala problemu jest taka, że na prawie 78 tys. osadzonych w polskich więzieniach mamy 42 osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich, 258 skazanych korzysta z kuli lub kul łokciowych (stan z 17 września 2014 r.). Z kolei cel dla osób niepełnosprawnych fizycznie oraz dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich jest w sumie 84 (mogą łącznie pomieścić 248 osób, stan z 28 października 2014 r.). Wszystkich niepełnosprawnych w więzieniach jest 4283 (stan z 13 października 2014 r.), a liczba niepełnosprawności wynosi 4845, bo jeden osadzony może mieć ich kilka naraz. Tak jak jeden z osadzonych w Zakładzie Karnym w Oleśnicy. Ma wyszczególnionych aż pięć widocznych niepełnosprawności, które dotyczą narządu ruchu, kończyn górnych, funkcji słuchu, wzroku i mowy. – Jak resocjalizować kogoś, kto chyba bardziej wymaga leczenia i rehabilitacji? – pytam wychowawcę z tamtej-



szej jednostki, mjr. Dariusza Stępnia. – Ten konkretny osadzony przebywa u nas na oddziale terapeutycznym, gdzie zajmują się nim psychologdy, terapeuci, wychowawca. Ale rzeczywiście są problemy, bo w zasadzie komunikuje się z otoczeniem przez potakiwanie albo zaprzeczanie. Wymaga bardziej leczenia niż resocjalizacji. Pan Dariusz opowiada, że kiedyś był wychowawcą

innego skazanego, niesłyszącego, z którym porozumiewał się pisząc. – Trwało to dłużej, ale właśnie w taki sposób się komunikowaliśmy. Trudniejsze zadanie miała psycholog w jednym z zakładów karnych na południu Polski, której podopieczny był głuchoniemy, w dodatku nie umiał pisać. Okazało się jednak, że jako recydywista zdążył poznać więzienny język migowy i na rozmowy z panią psycholog przyszedł w towarzystwie innego skazanego, który służył jako tłumacz. – Niestety, nigdy nie byłam do końca pewna, czy to co przekazywał „tłumacz” było zgodne z tym, co rzeczywiście chciał powiedzieć skazany głuchoniemy – przyznaje funkcjonariuszka.

W ponadwiekowej jednostce penitencjarnej w Oleśnicy, podobnie jak w wielu innych, problemy architektoniczne stają się barierą dla skazanych, zwłaszcza tych, poruszających się na wózkach inwalidzkich. – Ale jeśli już taki skazany do nas trafi, staramy się zapewnić mu właściwe warunki – mówi Dariusz Stępień. – Na szczęście, jeśli dobrze pamiętam, w czasie mojej 24-letniej służby do naszego zakładu trafił tylko jeden skazany na wózek inwalidzkim. Na razie pracujemy nad tym, żeby wszyscy więźniowie w naszym zakładzie mieli zabudowane kąpiki sanitarne. Dopiero po zakończeniu prac remontowych jedną z cel zamierzamy przystosować dla niepełnosprawnych poruszających się na wózkach.

Wychowawca pamięta też skazanego, który niepełnosprawnym został niejako na własne życzenie, bo tak skutecznie zasypywał sobie oczy tłuczonym szkłem, że stracił wzrok. – Nie umiał się odnaleźć w nowej sytuacji. Nie potrafił się nawet samodzielnie poruszać po celi. Skierowaliśmy go więc na kurs orientacji przestrzennej organizowany przez naszą służbę w Zakładzie Karnym w Bydgoszczy-Fordonie – wyjaśnia pan Dariusz. – Kiedy do nas wrócił, radził sobie całkiem dobrze. Nawet umiał sobie zaparzyć herbatę.

## Kurs na niepełnosprawnych

Zakład Karny w Bydgoszczy-Fordonie jest jedyną w Polsce jednostką penitencjarną, która ma oddział przeznaczony dla skazanych ociemniałych odbywających karę w systemie terapeutycznym. – Został utworzony 29 lat temu i miał w założeniu przygotowywać skazanych do życia w nowej sytuacji, czyli w sytuacji inwalidztwa wzroku pełnego lub częściowego – mówi ppor. Agnieszka Wollmann, wychowawca. – Obecnie fordońska jednostka nie ma już strictly oddziału dla ociemniałych, a oddziaływanie w stosunku do inwalidów wzroku prowadzi się w systemie terapeutycznym poza oddziałem, poprzez organizowanie im kursów orientacji przestrzennej i pisanie alfabetem Braila. Wobec każdego ociemniałego formułowany jest indywidualny program oddziaływań rehabilitacyjnych i wychowawczych. Ma charakter praktyczny, skazanego mobilizuje się bowiem do podjęcia działań w celu uzyskania kolejno: grupy inwalidzkiej, renty, ukończenia kursu orientacji przestrzennej, wyrobienia legitymacji Polskiego Związku Niewidomych (PZN). Skazani wiedzą, że reali-

Centralny Zarząd Służby Więziennej  
Biuro Informacji i Statystyki

CELE  
dla osób niepełnosprawnych fizycznie  
tęraz  
dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich

Razem		Pojemność	248	rezultacja dla niepełnosprawnych fizycznie	20	rezultacja dla poruszających się na wózkach inwalidzkich	228
Razem		Liczba cel	84	7	77		
OSW Białystok	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	28 7	2 1	18 8		
OSW Bydgoszcz	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	13 5	0 0	13 5		
OSW Gdańsk	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	20 5	0 0	20 5		
OSW Katowice	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	18 5	8 2	7 3		
OSW Koczałowice	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	15 6	8 2	8 4		
OSW Kraków	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	12 4	8 8	12 4		
OSW Lublin	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	19 7	0 0	19 7		
OSW Łódź	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	21 6	0 0	21 6		
OSW Olsztyn	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	4 2	0 0	4 2		
OSW Opole	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	9 4	2 1	7 3		
OSW Poznań	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	31 8	6 8	31 8		
OSW Rzeszów	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	7 2	8 8	7 2		
OSW Szczecin	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	7 4	2 1	5 3		
OSW Warszawa	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	30 14	0 0	30 14		
OSW Wrocław	Razem w OSW	Pojemność Liczba cel	16 5	8 8	18 5		

Centralny Zarząd Służby Więziennej  
Biuro Informacji i Statystyki

**niepełnosprawni**  
osadzeni w jednostkach penitencjarnych w dniu 13-10-2014

Razem	Razem	Niepełnosprawność - widoczna - kategoria mowy	Niepełnosprawność - widoczna - kategoria słuchu	Niepełnosprawność - widoczna - kategoria wzroku	Niepełnosprawność - widoczna - inne	Niepełnosprawność - widoczna - kategoria ogólna	Niepełnosprawność - widoczna - niepełna	Niepełnosprawność - niewidoczna - opła w komercyjnie
L. osób	4283	290	362	790	118	543	1293	1587
L. rozpoznawczoności	4848	290	362	790	117	543	1285	1588

zacja tego programu daje im wymierne, często finansowe korzyści. Wielu z nich otrzymuje renty, korzysta z ulg związanych z posiadaniem legitymacji PZN.

Nauka orientacji przestrzennej odbywa się w budynkach mieszkalnych i na placach spacerowych. Kurs to 50 godzin zajęć zakończonych egzaminem. Po nim osadzeni wracają do zakładów karnych, w których odbywali karę. Program jest finansowany ze środków Funduszu Pomocy Postpenitencjarnej i Pomocy Pokrzywdzonym.

Z kolei w Zakładzie Karnym w Czarnem w marcu br. zorganizowano dla więźniów kurs opiekuna osoby niepełnosprawnej. Firma zewnętrzna przeszkoliła skazanych na takich samych zasadach, jak robi to na wolności. Kursanci zostali dobrani bardzo starannie. Przez rekrutację przeszli ci z długimi wyrokami, ważna była ich osobowość i niski poziom agresji oraz to, że w ciągu ostatnich kilku lat nie brali udziału w zdarzeniach nadzwyczajnych. Więźniowie zadeklarowali też, że w razie potrzeby będą przewijać chorych i zmieniać im pampersy. Odpadli więc wszyscy kandydaci grypsujący, bo tego robić nie zamierzali. Weryfikację przeszło ostatecznie pięciu osadzonych. Uczyli się w teorii (na fantomach) i praktyce (w oddziale szpitalnym) jak obchodzić się z chorymi niepełnosprawnymi.

Również kursy asystenta osób starszych i niepełnosprawnych prowadzone są już od prawie dekady w Zakładzie Karnym w Białej Podlaskiej.

W marcu br. w czarneńskiej jednostce ruszył program stworzony z myślą o zaledwie dwóch skazanych. Są nimi więźniowie po udarach mózgu ze zdiagnozowaną afazją, czyli zaburzeniami mowy. – Skierowany do nich program ma na celu usprawnić ich porozumiewanie się, doprowadzić do przywrócenia jakiegokolwiek słownego kontaktu – mówi por. Ewa Bartkowska, kierownik działu penitencjarnego. – I właśnie na jego potrzeby zatrudniliśmy logopedę. To była funkcjonariuszka, pielęgniarka, która zna realia i specyfikę pracy w takim miejscu jak więzienie. Przychodzi dwa razy w tygodniu i po godzinie ćwiczy ze skazanymi. Na zarzuty, że w więzieniu trwoni się pieniądze tylko dlatego, żeby dwóch skazanych mogło sobie pogadać, w Czarnem mają rzeczową odpowiedź. – Przecież ci dwaj skazani za kilka lat stąd wyjdą i wrócą do społeczeństwa. Jeśli będą sprawni, istnieje większa szansa, że znajdą pracę, bo nie są jeszcze bardzo starzy, i nie spędzą reszty życia na garnuszku państwa. Tym programem już dzisiaj daje-

my im szansę aby w przyszłości mogli w miarę normalnie funkcjonować.

### Nie muszą, ale powinny

Temat niepełnosprawności jest stale poruszany podczas wizyt w jednostkach penitencjarnych członków Krajowego Mechanizmu Prewencji. W Raporcie KMP z 2013 r. możemy przeczytać m. in., że ratyfikowana przez Polskę Konwencja przyjęta w 2006 r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych zobowiązuje państwo polskie do umożliwienia osobom niepełnosprawnym niezależnego życia i pełnego udziału we wszystkich jego sferach, nie wyłączając z kręgu jej beneficjentów osób niepełnosprawnych przebywających w izolacji penitencjarnej.

Rzecznik praw obywatelskich prof. Irena Lipowicz w ub. roku zwróciła się do ministra infrastruktury i rozwoju sygnalizując, że w obowiązującym systemie prawa zakłady karne i areszty śledcze nie są zobligowane do zapewnienia niepełnosprawnym osadzonym odpowiednich warunków w jednostkach penitencjarnych, co stoi w sprzeczności z treścią ratyfikowanej przez Polskę Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Prawo budowlane nie zawiera definicji „obiektu użyteczności publicznej”, co w praktyce uniemożliwia jednoznaczne określenie obiektów, do których ma zastosowanie obowiązek dostosowania do potrzeb osób niepełnosprawnych. Ponadto przepisy rozporządzenia ministra infrastruktury i rozwoju w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich

usytuowanie, znacznie ograniczają prawa osób niepełnosprawnych przebywających w jednostkach penitencjarnych. Wprowadzają bowiem wyłączenia, na mocy których mają one utrudniony dostęp do pomieszczeń użytkowych, znajdujących się na innej kondygnacji, a także do placów spacerowych.

W kwestii problemów wskazanych w Raporcie wypowiedział się gen. Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny Służby Więziennej stwierdzając m. in., że SW podejmuje systematyczne działania na rzecz niepełnosprawnych fizycznie osób pozbawionych wolności. Obecnie obowiązujące przepisy polskiego prawa nie nakładają na Służbę Więzienną obowiązku dostosowania istniejących budynków mieszkalnych w zakładach karnych i aresztach śledczych do potrzeb osób niepełnosprawnych. Niemniej, mając na względzie orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i konieczność przeciwdziałania ponizającemu traktowaniu wyżej wymienionej kategorii osadzonych, w istniejących już obiektach podejmowane są systematyczne działania inwestycyjno-remontowe, mające na celu likwidację barier architektonicznych. Z kolei wszystkie nowo budowane obiekty już w trakcie ich projektowania uwzględniają miejsca zakwaterowania dla osób niepełnosprawnych.

**Elżbieta Szlęzak-Kawa**  
zdjęcia **Piotr Kochański**

tabelki: źródło: BIS CZSW,  
wyk. Agnieszka Zientarska



# Droga do gwiazd (ek)

**Od początku stycznia do końca października na emeryturę przeszło 184 oficerów SW. I co najmniej tylu funkcjonariuszy w 2015 r. może liczyć na pierwsze dwie gwiazdki na pagonach. Na potrzeby tzw. rezerwy kadrowej planuje się jeszcze wyszkolić kilkudziesięciu kolejnych.**

Kończący się rok przyniósł ponad 450 nowych oficerów, w ubiegłym było ich o kilkudziesięciu mniej. W 2015 planuje się przeszkolić nie więcej niż 250 osób. To w zupełności wystarczy, ponieważ nie przewiduje się przyrostu stanowisk oficerskich (obecnie jest ich ok. 8 tysięcy, a służbę pełni na nich 6220 oficerów). Jedyne w drodze wyjątku może na to zezwolić dyrektor Biura Kadr i Szkolenia CZSW. Liczebność w tym korpusie nie będzie się więc istotnie zwiększała.

W myśl tegorocznych ustaleń każdemu dyrektorowi okręgowemu SW przysługuje podstawowy limit skierowań do szkoły oficerskiej odpowiadający liczbie zwolnionych oficerów. Najmniej oficerów odeszło na zaopatrzenie emerytalne w okręgu białostockim, rzeszowskim i gdańskim. Największe potrzeby szkoleniowe mają w tym roku jednostki w okręgach łódzkim, krakowskim i wrocławskim.

## Kanon 20-20-60

Statystyki, które napłynęły z kraju do CZSW pokazują, że istnieją spore dysproporcje nasycenia kadrą oficerską w poszczególnych pionach służby. Najwięcej mamy jej w działach penitencjarnych, najmniej w ochronie. Niedobory ujawniły się w działach kwatermistrzowskich, a stosunkowo dużo oficerów jest wśród więziennych finansistów. Taka sytuacja wymaga korekty, podobnie jak liczebność korpusu chorążych, która powinna zostać zwiększona tak, by zbliżyć się do kanonu przyjętego ponad 5 lat temu. Przewiduje on w formacji 20 proc. oficerów, tyle samo chorążych i 60 proc. podoficerów.

Doprowadzenie do takich proporcji nie będzie dla COSSW w Kaliszu problemem w sytuacji, gdy do ośrodka w przyszłym roku trafi mniej kandydatów na oficerów. To pozwoli skierować wysiłek dydaktyków w stronę uzupełniania korpusu chorążych i rytmicznego szkolenia podoficerów.

## Przejrzyste kryteria naboru

Tzw. oficerka to dla każdego funkcjonariusza legitymujące się dyplomem magistra furtka do dalszej ścieżki rozwoju zawodowego. Stąd dylemat, kto w pierwszej kolejności powinien trafić do COSSW na początku stycznia 2015 r. By to rozstrzygnąć, konieczne jest wprowadzenie precyzyjnych, mierzalnych i jasnych kryteriów naboru do szkoły oficerskiej obowiązujących w całym kraju. Dotychczas opierano się jedynie na dwóch kryteriach: tytule magistra i pełnieniu służby na stanowisku oficerskim. Gdyby kierować się tylko tymi przesłankami, trzeba by było wybierać spośród 1,5 tys. chętnych. Tak jednak nie będzie. W tym roku obowiązuje nowy system rekrutacji przewidujący więcej etapów, mających w finale wyłonić najlepszych kandydatów do szkoły oficerskiej. Do wcześniej ustalonych kryteriów wykształcenia i zajmowanego w jednostce stanowiska dodano dwa kolejne: co najmniej 6-letni staż w służbie i 3-letni na stanowisku oficerskim. To znacznie ogranicza grupę branych pod uwagę do 402 osób.

W jednostce penitencjarnej jest jednak zazwyczaj kilku funkcjonariuszy o tym samym poziomie wykształcenia i stażu aspirujących do oficerskich gwiazdek. I wtedy trzeba wybierać. By proces rekrutacji uczynić transparentnym, wy-

korzystano przepis przewidujący sito w postaci pisemnego testu (par. 40 ust. 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 26 lipca 2010 r. w sprawie szkolenia i doskonalenia zawodowego funkcjonariuszy SW). To ono spowodowało rozwiązanie, które wpłynie na zobiektywizowanie procesu rekrutacji i ustalenie końcowej noty w punktach zdobytych na pisemnym egzaminie.

## Co najmniej 42 punkty

Test dla kilkuset kandydatów zostanie przeprowadzony w pierwszych dniach grudnia bieżącego roku, jednocześnie we wszystkich okręgowych inspektoratach SW. Będzie trwał 70 minut i składał się z 60 pytań. Większość, bo aż 50, będzie miało charakter ogólny, a 10 będzie dotyczyło wiedzy z zakresu jednej z siedmiu specjalizacji (stąd konieczność przygotowania siedmiu wariantów testów). Wszystkie pytania będą obejmować materiał szkolenia wstępnego z uwzględnieniem wiedzy z zakresu zagadnień ewidencyjnych, służby zdrowia, ochrony, pracy penitencjarnej, kwatermistrzowskich, finansów, organizacyjno-prawnych i kadrowych. Funkcjonariusze mający dłuższy staż będą zapewne musieli sięgnąć do materiałów ze szkolenia wstępnego, by swoją wiedzę odświeżyć. Test będzie sprawdzał też umiejętności i predyspozycje niezbędne na stanowisku dowódczym, w tym również zasady służbowego zachowania. Za każdą poprawną odpowiedź przyznany zostanie jeden punkt. Warunkiem zaliczenia jest właściwa odpowiedź na 42 pytania. Ich skonstruowanie to zadanie kilkuosobowego zespołu specjalistów z COSSW w Kaliszu, powołanego przez komendanta ośrodka. Na ostateczny kształt testu będzie miało wpływ również Biuro Kadr i Szkolenia CZSW, do którego spłynęły już z okręgowych inspektoratów SW propozycje i sugestie stanowiące materiał pomocniczy.

Gotowe testy trafią na biurko Dyrektora Generalnego SW i będą przez niego certyfikowane. Następnie odpowiednia ich liczba zostanie wydrukowana i rozwieszona przez przedstawicieli CZSW do wszystkich okręgów, gdzie tego samego dnia zostanie przeprowadzony sprawdzian. W skład każdej z kilkunastu komisji wchodzić będzie przedstawiciel Dyrektora Generalnego odpowiedzialny za właściwy przebieg





fot. Piotr Kochański

Według danych z połowy października br., w Służbie Więziennej pełni służbę 27 524 funkcjonariuszy, w tym 4924 to kobiety. Jest wśród nich 6521 oficerów, 4980 chorążych, 12 857 podoficerów i 3166 szeregowych lub st. szeregowych. Wykształceniem magisterskim legitymuje się 11 417 osób.

postępowania rekrutacyjnego. Kwestie logistyczne związane z zapewnieniem odpowiednich warunków egzaminu spoczywać będą na gospodarzach poszczególnych inspektoratów. Po zakończeniu egzaminu wszystkie testy zostaną zapieczętowane przez przedstawicieli Dyrektora Generalnego SW, a następnie po ich sprawdzeniu wyniki trafią do rąk dyrektorów okręgowych. Pozwoli to na wyłonienie funkcjonariuszy, którzy pomyślnie przeszli przez system rekrutacyjny i od stycznia będą szkolić się w Kaliszu, a w czerwcu powinni otrzymać promocję.

### Medycy poza limitem

Poza limitami do przeszkolenia zawodowego na pierwszy stopień oficerski znaleźli się lekarze (w tym roku jest ich dziesięciu), profesja bardzo dziś poszukiwana z uwagi ujawniające się od lat braki kadrowe w pionie więziennej służby zdrowia. Nie obowiązują ich wymogi formalne, ale muszą przystąpić do testu i tak jak pozostali uzyskać zaliczenie. Jeśli zdobędą co najmniej 42 punkty, automatycznie są kwalifikowani do procedury szkolenia zawodowego w systemie samokształcenia kierowanego, a więc nie w trybie stacjonarnym jak pozostali, co także

stanowi ukłon w stronę tych specjalistów, których tak bardzo w szeregach SW brakuje.

Dotychczas nieraz zdarzały się sytuacje, że funkcjonariusz z tytułem magistra natychmiast po zajęciu stanowiska oficerskiego trafiał do Kalisza. Teraz, w myśl nowych zasad nie jest to możliwe, choć mogą zdarzyć się wyjątki od tej reguły spowodowane szczególną sytuacją kadrową w jednostce, dobrze uzasadnioną przez dyrektora. Nowy system naboru przewiduje też incydentalne przypadki, gdy np. udaje się pozyskać wybitnego specjalistę, np. radcę prawnego czy inżyniera z uprawnieniami. Wtedy w drodze wyjątku można pominąć warunki wstępne dotyczące stażu i zatrzymać bardzo przydatnego i rzadko pukającego do naszych drzwi fachowca. Musi on jednak, tak jak inni, zaliczyć test dla kandydatów na szkolenie zawodowe. Takie „rodzynki” zostaną wyłonione spośród dodatkowej, poza podstawowym limitem ponad 15 proc. puli przysługującej dyrektorom okręgowym, zgodnej z liczbą oficerów, którzy przeszli w tym roku na emeryturę. Każdy musi jednak legitymować się wyższym wykształceniem z tytułem magistra i zajmować stanowisko oficerskie.

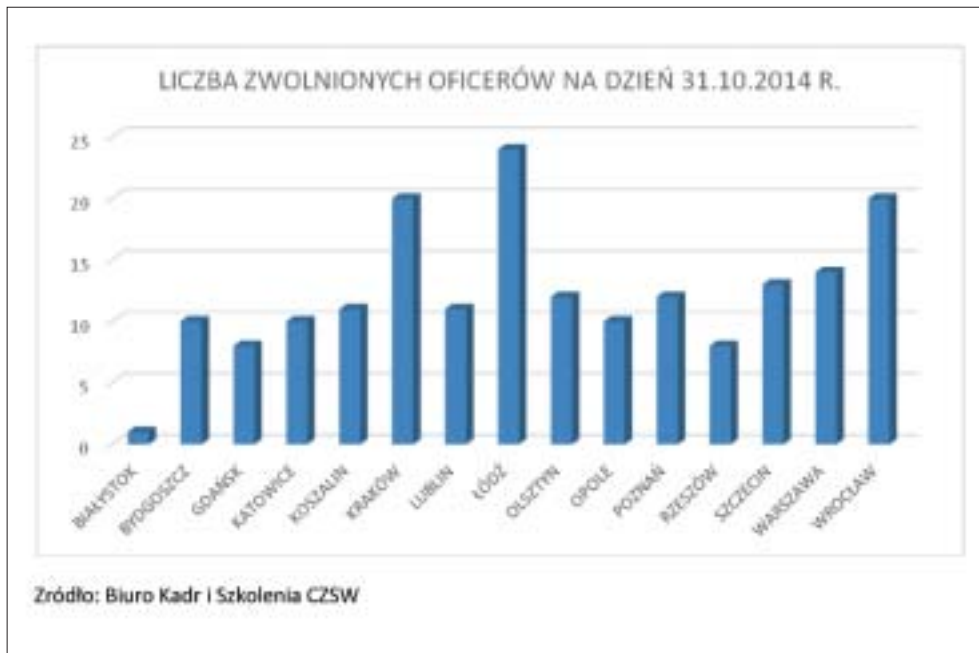
Testy będą kodowane, zamiast nazwisk pojawią się na nich tylko przypisane im numery. Sprawdzać je będzie komisja, wąska grupa osób. Listy wszystkich funkcjonariuszy zakwalifikowanych do udziału w szkoleniu oficerskim trafią do zażyczenia na biurko Dyrektora Generalnego. Założenia nowego systemu przewidują również, że każdy szef inspektoratu może, niezależnie od przysługującego mu limitu do szkoły oficerskiej, występować o zakwalifikowanie na szkolenie zawodowe od jednego do czterech (w zależności od liczebności kadry inspektoratu) dodatkowych funkcjonariuszy z powodu ważnych potrzeb służby. Ale i w tym przypadku o tym, kto ostatecznie trafi do Kalisza, ►

► zdecydują wyniki obiektywizującego posiadanej wiedzy testu. Dodatkowo sprawdzian stanie się też źródłem wiedzy na temat poziomu przygotowania zawodowego kandydatów na oficerów. Zapewne wyjdą przy tej okazji deficyty w poszczególnych obszarach wiedzy, co poskutkuje nie tyle zmianą programu szkolenia, ile zdecydowanie o innym rozłożeniu akcentów w przebiegu nauki w szkole oficerskiej.

– Idziemy w kierunku jasnych i sprawiedliwych kryteriów przy rekrutacji do szkolenia zawodowego na pierwszy stopień oficerski – mówi płk Wiktor Głowiak, dyrektor Biura Kadr i Szkolenia CZSW. – Od przyszłego roku pierwsze dwie gwiazdki dostaną funkcjonariusze, którzy uzyskali najlepsze wyniki na teście sprawdzającym ich wiedzę i przydatność w korpusie oficerskim. W skali kraju może się zdarzyć kilkanaście przypadków odstępstwa od tej reguły, gdy kandydat zaliczył test z mniejszą liczbą punktów, ale ze względu na szczególne kwalifikacje lub umiejętności powinien w pierwszej kolejności zasilić korpus oficerski w macierzystej jednostce. Wnioski dyrektorów okręgowych w tej kwestii będą rozpatrywane indywidualnie przez Dyrektora Generalnego SW.

#### Przykład procedury kwalifikacyjnej

Limit kandydatów do testu zgłoszony przez dyrektora okręgowego: 95 funkcjonariuszy spełniających kryteria 6



lat w służbie i 3 lat na stanowisku oficerskim oraz ponad 15 proc. poza tymi kryteriami, co łącznie daje 110 osób.

Limit przyjęć do szkoły oficerskiej: 22 funkcjonariuszy, bo tylu odeszło na emeryturę w jednostkach danego okręgu, trzech kandydatów wyłonionych z dodatkowej ponad 15 proc. puli przyznanej dyrektorowi okręgowemu, lekarz i jedna osoba na mocy decyzji Dyrektora Generalnego SW, co daje razem 27 skierowanych do szkoły oficerskiej.

Grażyna Linder

Moim zdaniem

## Pozyskać najlepszych?

Praktyczna realizacja zadań stawianych przed funkcjonariuszami działu penitencjarnego wymaga od nich wszechstronności i profesjonalizmu. Jednak nawet najlepszych wychowawców dotyka problem wypalenia zawodowego, bywa że doświadczają oni zdarzeń przesądających o ich dalszej nieprzydatności do służby liniowej. W takich przypadkach przełożeni rozważają zwykle przeniesienie funkcjonariusza do innej komórki organizacyjnej jednostki penitencjarnej. Zazwyczaj rodzi to same korzyści. Funkcjonariusz ma poczucie „awansu poziomego”, a kierownictwo działu innego niż penitencjarny zyskuje osobę doświadczoną – taką, która wie jak funkcjonuje jednostka penitencjarna i miała kontakt z osobami pozbawionymi wolności. Wartością dodaną jest także wyrobienie wśród załogi poczucie „sprawiedliwości społecznej”, bo przecież stanowisko administracyjne nie zostało obsadzone przez młodego człowieka, który w oddziale mieszkalnym nie pełnił służby nawet jeden dzień.

Zapisy przyjęte w Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 11 lutego 2011 r. w sprawie stanowisk służbowych oraz stopni funkcjonariuszy Służby Więziennej w praktyce pozwały na wcielanie do działów penitencjarnych m.in. absolwentów studiów wyższych reprezentujących tzw. kierunki nauczycielskie, prawo czy administrację. Taka różnorodność przesądzała o sile i skuteczności funkcjonariuszy działu penitencjarnego, była gwarantem dobrego zaplecza kadrowego. Tymczasem w piśmie BP-073/36/14/272 z 6 lutego 2014 r. określono profil kandydata do pełnienia służby w dziale penitencjarnym jako absolwenta: resocjalizacji, profilaktyki społecz-



nej, pedagogiki i psychologii. Tak precyzyjne wskazania rodzą wymierne skutki. Aplikacje nawet najbardziej wartościowych kandydatów, którzy zdecydowali się na wstąpienie w szeregi Służby Więziennej, zostają odrzucone już na początku procesu rekrutacyjnego. Budowanie zaplecza kadrowego dla innych pionów służby staje się niemożliwe. Tym samym pozbawia się zatrudnianych perspektyw „awansu poziomego” (choćby w obrębie działów kadrowo-organizacyjnych). Dodatkowo „jedynie słuszne” kierunki kształcenia, z natury rzeczy mocno sfeminizowane, prowadzą do zachwiania równowagi płci w obrębie działu penitencjarnego każdej jednostki. W mojej ocenie doskonałym rozwiązaniem, łączącym „stare” i „nowe” spojrzenie na politykę penitencjarną może być zobowiązanie nowo przyjętego funkcjonariusza działu penitencjarnego do ukończenia w ciągu np. 3 lat studiów podyplomowych z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej, o ile nie ukończył on studiów magisterskich w tym lub innym wymaganym kierunku. Rozwiązanie to dodatkowo utrwala u funkcjonariusza nawyk samokształcenia i samodoskonalenia.

Na przykładzie naboru do działu penitencjarnego (realizowanego aktualnie w jednym z największych w kraju aresztów śledczych) warto przedstawić liczbową ilustrację zagadnienia. Do jednostki wpłynęły 92 aplikacje absolwentów szkół wyższych. Z tej liczby tylko 55 kandydatów było absolwentami kierunków pedagogicznych. Mężczyzn było ośmiu.

Mieczysław Pietrzak  
zdjęcie Piotr Kochański

PROGRAM do **70%** OSZCZĘDNOŚCI WODY



PRESTO 504 S ZK



WODOOSZCZĘDNE  
SYSTEMY ANTYWANDAL

**PRESTO**

DO CELI I ŁAŻNI  
od 25 lat w Polsce

tylko **4**  
litry/minutę!



THIELMANN CONTAINER SYSTEMS

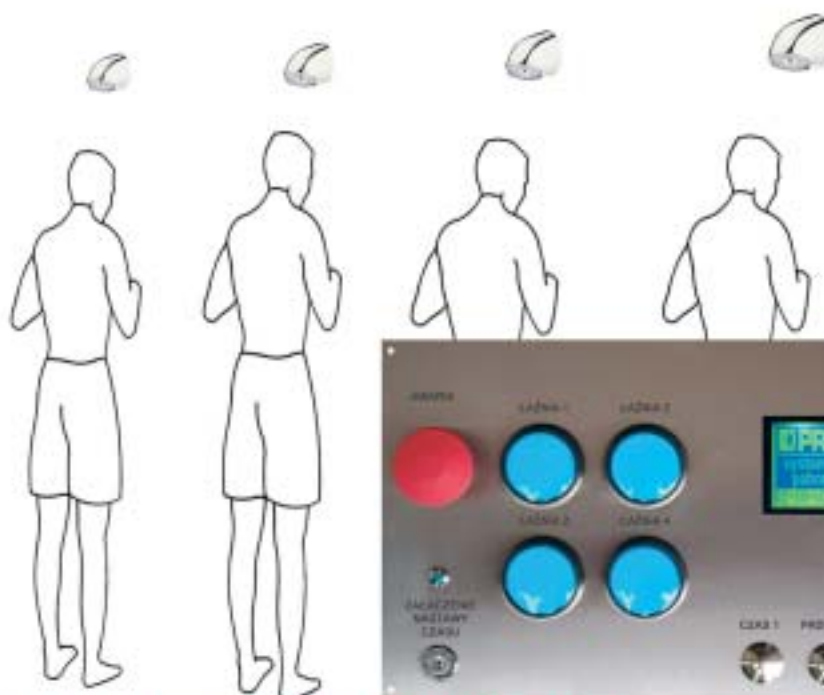
AUTOMATYKA  
załączeń wody ciepłej

kontrola pracy łaźni

**EKOMATIK**



KASETA CELA II APS



Biuro Techniczne EKOTECH s.j. tel./fax 061 651 69 60, 651 77 04  
www.bateriepresto.pl e-mail: biuro@prestoeotech.pl



# Znam wiele tajemnic

**Zaraz wracam, podam tylko herbatę panu dyrektorowi, bo akurat ma przerwę śniadaniową – przeprasza pani Kasia i wychodzi uśmiechnięta. Niezmiennie serwuje kawę i herbatę trzem dyrektorom i ich gościom. Otoczona jest dyrektorskimi gabinetami z każdej strony. Za jej plecami świeci słońce, promienie wpadają przez typowe więzienne okno zabezpieczone kratą.**

Agata Pilarska-Jakubczak

## ...stare początki

– Siedząc pośrodku tego młyna jestem szczęśliwa i spełniona – mówi Katarzyna Skwarek, w służbie od 26 lat. Od 17 lat pracuje jako sekretarka w Areszcie Śledczym w Poznaniu przy ul. Młyńskiej. Jej ojciec był naczelnikiem w więzieniu we Wronkach. – To on zapoczątkował moją przygodę ze służbą, mając 19 lat znalazłam się w zakładzie karnym w Koziegłowach, jako oddziałowa w Oddziale Zewnętrznym dla kobiet. Nie miałam pojęcia o co chodzi w tej pracy, trochę mnie przerażała, robiła wielkie wrażenie. W drugim dniu służby stanęłam przed grupą 40-, 50-letnich skazanych kobiet, była między nami przepaść. Ja reprezentowałam stronę oficjalną, stałam i miałam mówić im na „ty” (wtedy nie można było inaczej) i zacząć od przeszukania osobistego. Tysiąc myśli i niekoniecznie zadowolenie

i wdzięczność dla tatusia. Przeciwnie, po co mi to było? Musiałam się przyzwyczaić i polubić to zajęcie. Z biegiem czasu się udało. Dzisiaj myślę, że te pierwsze dwa lata w OZ-ecie to był fajny czas, do którego chętnie wracam. Nabierałam mocy, pazura, żeby móc więźniarki ogarnąć. Były nocki, dniówki, konwoje osadzonych do pracy, wiele młodych dziewczyn takich jak ja, pracowałyśmy razem, wszystkie były fajne, żyłyśmy w przyjaźni, pomagałyśmy sobie. Teraz w służbie o to trudniej.

## Telefony, telefony

W sekretariacie co chwilę dzwonią telefony. – Moniczko, nie poznałam cię, będziesz bogata... tak, tak, pismo jest podpisane – mówi pani Kasia, odbierając jeden z nich. – Czuję się poszkodowana – żartuje – to jedyne miejsce, z którego nie ma ucieczki, telefony,

trzech dyrektorów, kawa, herbata... Inni mają lepiej. Szef więzienia pija jedną kawę dziennie, ale jeśli ma dobry dzień i wielu gości – więcej. Pierwszy jego zastępca pije kawę poranną, drugi zadawała się zieloną herbatą do śniadania – zdradza sekretarka. Ubrana jest nienagannie w mundur. Od trzech lat istnieje obowiązek noszenia go codziennie w pracy. – Skończyło się myślenie w czym pójść, w co się ubrać. Zakłada się dzinsy, bluzkę i się leci, a w pracy czeka mundur.

## Dalsze losy

– Moje stanowisko zostało zlikwidowane wraz z rozwiązaniem OZ-etu – funkcjonariuszka wraca do wspomnień sprzed 26 lat. – Dostałam wówczas propozycję, że albo zwolnię się ze służby i będę przez rok otrzymywać wynagrodzenie, albo postaram się o przeniesie-

nie do Poznania. Rozważyłam, że przeniesienie będzie korzystniejsze, muszę przyznać, że była to jedna z lepszych decyzji w moim życiu. Poczucie stabilizacji w tej pracy jest bezcenne. Mam dwóch braci, ojciec próbował również ich wprowadzić w mundur, ale oni byli całkowicie anty. Ani perspektywa dobrego zarobku (wtedy trzy średnie krajowe), ani bezpieczeństwo zatrudnienia ich nie przekonało.

### W młynie

W Poznaniu Katarzyna trafiła do działu ochrony. Jeszcze w Koziegłowach wysłano ją do szkoły podoficerskiej do Kalisza i tam poznała swojego przyszłego męża, który na podoficerkę przyjechał z Zakładu Karnego w Czarnem. – Po sześciu miesiącach znajomości pobraliśmy się, mąż przeniósł się do Poznania. Kiedy zaszłam w ciążę, pełniłam służbę do dnia rozwiązania. Po urodzeniu dziecka szybko wróciłam do aresztu i dostałam propozycję pracy w dziale ewidencji. Tam Katarzyna została na kilka lat. Przyjmowała ludzi do aresztu i prowadziła archiwum (podlegało pod ewidencję). Archiwum – cisza i spokój, nikt nie przychodził, a sekretariat to „młyn” (w nawiązaniu do ul. Młyńskiej, przy której usytuowany jest poznański areszt).

### W sekretariacie

– Dziś, gdybym miała pracować w biurze, do którego nikt nie zagląda, myślę, że nie lubiłabym tego. Pomimo że w sekretariacie nie ma spokoju, odnajduję się tu, lubię swoje miejsce pracy. Kiedy jest rozgardiasz i tłum ludzi, czas płynie inaczej, szybciej – przyznaje Katarzyna. Do sekretariatu wchodzi wychowawca: – Gdzie jest pan dyrektor? Chowasz go przede mną... – mówi, chce rozmawiać w ważnej sprawie, lecz dyrektorzy są w terenie. – Przemiała, profesjonalna, fachowa – zaczyna wychwalać panią Kasię, kiedy dowiaduje się, że będzie o niej artykuł w gazecie – siła spokoju... przeżyła już wielu dyrektorów. – Tak! To prawda (śmiech). Trzydziestu – przerywa mu funkcjonariuszka – licząc od samego początku, poczynając od tego, który przyjmował mnie do służby w Koziegłowach i włącznie z zastępcami.

### Coś o dyrektorach...

– ...duża liczba dyrektorów, którzy tu byli, i którym kawę parzyłam – wspomina. – Rzadko który był dłużej niż kilka lat. Ze wszystkimi żyłam w zgodzie i mogłam dla nich pracować. Kiedy dostałam propozycję przeniesienia do sekretariatu, miałam dwadzieścia kilka lat, oczywiście przyjął ją, choć z bólem serca zostawiłam wtedy archiwum. Teraz jestem tutaj jakby z zasiedzenia, mam nadzieję, że póki co dyrektor nie ma jeszcze ochoty wymienić mnie na młodszy model?

### Sekretariat 17 lat temu

– Na początku pracy w sekretariacie przez dwa lata dzieliłyśmy się obowiąz-

kami z koleżanką. To ona powoli wprowadzała mnie w zadania sekretarki. Miejsce to wyglądało całkiem inaczej niż dziś, stały tu dwa biurka, szafka pod oknem, wydzielony był kącik z umywalką. Koleżanka przekazywała mi wiedzę, a miała długi, 25-letni staż w służbie, ale niestety, rzadko się uśmiechała, ja z kolei byłam młoda i chętna do pracy. Trochę byliśmy jak ten dobry i zły policjant. Czego nie dało się załatwić u niej, można było załatwić u mnie. Ludzie pytają, co powoduje u mnie dobry humor – śmieje się pani Kasia – a ja po prostu czuję się dobrze w swoim miejscu pracy.

### Antypatia za drzwi

– Uczucie antypatii należy zostawić za drzwiami i umieć profesjonalnie ułożyć sobie współpracę z ludźmi, nie stresować się po czyjejś niemiłej uwadze – stwierdza funkcjonariuszka. – Trzysta osób pracuje w całym areszcie i oczywiście, że do jednych czuję większą sympatię, a do innych mniejszą. Mam ze dwie takie osoby, do których od samego początku nie czułam pozytywnych



wibracji, ale to nie wpływa na nasze wzajemne stosunki służbowe. Można na kogoś nie lubić za nic, ale profesjonalizm nie pozwala na to, by okazać, że kogoś lubię bardziej, a kogoś mniej. Trzymam się tej zasady.

### Delegacje i inne obowiązki

Wszystkie delegacje służbowe przechodzą przez ręce pani Kasi, a jest trochę tego. – Prawie 700 wypisałam od początku roku – wylicza – raz w tygodniu cztery osoby jadą w transport z osadzonymi, dużo osób wyjeżdża na szkolenia. Wszystkie delegacje są gotowe do odbioru u mnie przed wyjazdem. Dzwoni telefon, funkcjonariuszka chce wiedzieć, kiedy będzie wypisana jej delegacja, gdyż zamierza wystąpić o zaliczkę i spieszy się jej. – A jeśli byś miała na jutro rano? – pyta sekretarka. Pasuje.

### Ważna dyskrekcja

Dalej opowiada pani Kasia: – Najważniejsza jest dyskrekcja. To podstawa, za-

sada numer jeden w pracy sekretarki. Co piszczy w sprawie nagród, awansu... ludzie chcą wiedzieć. Ale ci, co mnie dobrze znają, wiedzą, że u mnie nic nie „piszczy”. Czasem pojawiają się fale plotek, że emerytura będzie obliczana od podstawy a nie od całości, że po zakończeniu służby będą trzy odprawy a nie, jak teraz, sześć, że dodatki się pomniejszą.

### Potknięcie na początku

– Miałam jedną „wtopę” na samym początku służby, nie wiem czy o tym mówić... – waha się Katarzyna, ale po chwili ciągnie temat. – To był pierwszy tydzień mojej pracy, pojechałam w konwój z ok. 20 więźniarkami zatrudnionymi na zewnątrz. Dwie osadzone mi wtedy uciekły. Byłam bez doświadczenia i bez przeszkolenia, sprawowałam jednoosobowy dozór. Kobiety pracowały w firmie drobiarskiej, w kilku halach produkcyjnych. Na koniec dniówki, przy odliczaniu stanu osobowego, okazało się, że dwie więźniarki zniknęły. Brałam udział w pościgu. Nie znaleźliśmy ich. Po pewnym czasie ujęła je policja. Jak później dowiedziałam się w sądzie, schowały się w jednej z hal produkcyjnych, przesiedziały tam całą noc. Rano ukradkiem wymknęły się i pojechały nad morze. Tam poznały mężczyznę, który zaprosił je do domu, by mogły się umyć i coś zjeść, a one go zaabiły. Zostałam wtedy ukarana dyscyplinarnie, naganą, z uwagi na krótki czas pracy. – No, to jestem „dumny” z ciebie dziecko – powiedział mi tata z wyrzutem. – To ja przez 35 lat służby ani razu nie byłam karana, a ty po miesiącu! Ale bądź dobrej myśli, pierwsze koty za płoty... – zakończył łagodnie. Wejście miałam więc mocne.

### W biurze

– Pani Kasiu, wyślę faks – mówi kobieta w mundurze, która właśnie przerwała nam ciekawą opowieść. – Bardzo proszę! – odpowiada sekretarka. – To wracamy do pani dzisiejszych obowiązków – mówię. Katarzyna: – Minusem jest powtarzalność tej pracy, wysyłanie poczty, kopertowanie, rano trzeba policzyć listy, posegregować, podzielić zwrotki na poszczególne sądy. Dziś jest tego wyjątkowo mało, przeważnie trzy razy więcej. Pierwsze pół dnia zajmuję mi więc poczta, rejestracja zwrotnych potwierdzeń i wpisywanie wszystkiego w zeszyty. Mam dziś ok. 200 wpisów i tyle samo zwrotek. Zwrotki są dla mnie najbardziej męczące, bo sensu nie widzę... biurokracja jest naszą mocną stroną, po trzy razy trzeba wszystko rejestrować. – Czy są jakieś zwrotki, Stare Miasto, z ósmego? – nagle pyta pojawiający się w drzwiach sekretariatu szczupły mężczyzna. – Dziś dziewiąty proszę pana, uciekł panu jeden dzień – odpowiada funkcjonariuszka. – Poważnie? – dziwi się gość. Pani Kasia podaje mu zwrotki i kierując się do mnie zaczyna wyliczać: – W Poznaniu mamy kilka sądów rejonowych, Stare Miasto, Nowe Miasto, Grunwald Jeżyce oraz sąd ▶

► okręgowy i prokuraturę. I z każdej tej instytucji korespondencję. A pan przyszedł z sądu Stare Miasto.

### Wysyłka

O 13. 30 przychodzi pan z InPostu i odbiera wysyłkę przygotowaną przez Katarzynę, w tym jedną paczkę. Są to m.in. pisma do sądów, zakładów karnych, prokuratur, zawiadomienia osób prywatnych o tym, że dany osadzony wychodzi na przepustkę, korespondencja z komornikami i tym podobne. – Wczoraj wysłaliśmy za 150 zł, dziś za 105 zł – wyjaśnia funkcjonariuszka. – Czasem są do wysłania duże akta i wtedy robię paczki. Mam wagę i ważę. Jeśli paczka przekracza 5 kg, muszę podzielić pakunek na dwa mniejsze lub zamawiam firmę kurierską.

### Maile i tym podobne

Zastępca dyrektora wychodzi ze swojego gabinetu i oznajmia sekretarce, że idzie do finansów, jednocześnie dzwoni telefon i w tym samym momencie wchodzi do biura funkcjonariusz z dokumentami do wysłania, bierze pieczętkę i samodzielnie stempluje. – O właśnie wysłano maile z prokuratury i sądu, m.in. nakaz przetransportowania i zwolnienia więźniów – informuje pani Kasia – przekażę te pisma do biura podawczego. Przyszły też maile powiadamiające o zapotrzebowaniu na sprzęt do programu „Stop przemoc – druga szansa”, a drugi o poezji więziennej. Katarzyna przygotowuje teczkę z dokumentami do załatwienia przez dyrektora i znosi mu na biurko. – Dużo pism przychodzi elektronicznie, więcej niż w formie papierowej. Wszystko drukuję i przekazuję dyrektorom, na bieżąco – mówi.

### Jak dyrektora nie ma, robi różnicę

Dziś dzwoni mało telefonów, bo kadra wie, że nie ma głównego szefa, a to ma ogromne znaczenie... jak dyrektora nie ma, robi różnicę. Dyrektorzy zwykle pracują przy otwartych drzwiach, zamykają je, kiedy wychodzą bądź jedzą albo kiedy mają gości.

– Sekretarka nieładnie brzmi, bardziej pasuje asystentka – stwierdza jeden z dyrektorów. Ale pani Kasi nie przeszkadza ta nazwa, ma do niej stosunek obojętny. – Praktycznie nie mam etatu sekretarki, lecz technika działu organizacyjno-prawnego. Ale czuję się sekretarką – wyjaśnia. – Ona jest naszą pierwszą linią obroną, wie, do którego z dyrektorów postać dany problem do rozwiązania. Trzeba mieć wyczucie, w prawo, w lewo czy na wprost, kto się czym zajmie, sprawy kieruje bezbłędnie. A tu bywa jak na dworcu, proszę mi wierzyć. Pani Kasia czyta w myślach szefów, wie kto ma jaki nastrój, komu co potrzeba i wnosi uśmiech na twarz – mówi dyrektor.

### Wzmógłony ruch

Ok. 14 w sekretariacie wzmaga się ruch. Ewidencja wpada ze zwolnienia-

mi, ludzie chcą uzyskać dyrektorskie podpisy. Funkcjonariusz z działu kadr dzwoni i pyta czy dotarł do sekretariatu mail w sprawie jego szkolenia. Ktoś inny wchodzi i zostawia list polecony do wysłania, jeszcze inna osoba chce rozmawiać z dyrektorem, ale w tej chwili obaj panowie dyrektorzy są w terenie. Jednak po 15 będzie cisza. Tymczasem rozdzwoniły się telefony. – Areszt śledczy, słucham – odbiera pani Kasia. Sąd Rejonowy z Wągrowca będzie wysyłał faksem nakazy zwolnienia więźniów, jeszcze dziś muszą opuścić mury więzienia. – Do ostatniej minuty sądy zwal-

rektor. – Jest ich 15, podbijam imienną pieczętką dyrektora Marka Kwasińskiego, który jest odpowiedzialny za pion ewidencji. Z działu ewidencji przyniesiono jej zwrotne potwierdzenia odbioru korespondencji osadzonych. – Oddam je do sądu, żeby sąd wiedział, że dany osadzony odebrał daną decyzję czy postanowienie – tłumaczy. Za chwilę jedna z funkcjonariuszek z biura podawczego przynosi kolejne dokumenty i wdycha: – Same skargi z sądu, niestety. To skazani odwołują się masowo od decyzji dyrektora aresztu.

### Wie najlepiej, jak salowa

Kierownik ewidencji zabiera faksy z sądu z Konina z postanowieniami o przedłużeniu stosowania środków tymczasowego aresztowania dla kilku więźniów. Wszystkie przechodzi przez sekretariat. – Gdyby ten faks do nas nie dotarł, jeszcze dziś osoby te zostałyby wypuszczone na wolność. Oni siedzą i czekają, liczą, że wyjdą, ale dziś to są ich płonne nadzieje – stwierdza Katarzyna. Za chwilę przełożona pielęgniarka wpada po jakies pismo. – Odbyła się dzisiaj u niej kontrola sanepidu punktu szczepień oraz prowadzonej dokumentacji z sanepidu – mówi pani Kasia. W końcu przychodzi wychowawca i pyta o służbę zdrowia, chce „wyciągnąć” więźnia z celi monitorowanej. – Mówią, że w instytucji takiej jak ta, sekretarka wie najlepiej, tak jak w szpitalu najlepiej wie salowa – podsumowuje Katarzyna. Coś w tym jest?

### Cechy dobrej sekretarki

Ważne, by sekretarka była komunikatywna, nawiązywała szybko kontakty, umiejętnie prowadziła rozmowy. Jeśli ktoś chce dostać się na łącze dyrektora, ona musi mieć rozeznanie, kogo może połączyć a kogo nie, w jakich sprawach, które są ważne, a które mniej, i do którego z dyrektorów. – Czasem ktoś dzwoni i mówi: czy zastałem Jacka? Wtedy pytam, z kim mam przyjemność, w jakiej sprawie? Po to, by dyrektora drobnymi sprawami nie obarczać. Bo czasem może tu pomóc inny specjalista – wyjaśnia sekretarka. – Ostatecznością jest połączenie z dyrektorem. Czasami ktoś się obraża. A co panią to obchodzi! – mówi opryskliwie. Wtedy zachowuję spokój i kontynuuję rozmowę w tym samym tonie. I tak naprawdę w tej pracy chodzi o to, by odciążać dyrektora.

\*\*\*

Proszę, aby Katarzyna opowiedziała mi o największych przygodach sekretarki, przez te 17 lat pracy na tym stanowisku na pewno było ich wiele. Odpowiada: – Żyję tu spokojnie, a w związku z zasadą numer jeden sekretarki, dyskrekcja, to co ja tu mogę więcej powiedzieć...?

O 16 zamyka sekretariat, i tak kończy się kolejny sympatyczny dzień pani Kasi.

zdjęcia Agata Pilarska-Jakubczak



niają, szczególnie w okresie przedświątecznym.

### Pieczętki

Mam wszystkie najważniejsze pieczętki w areszcie. Imienne dyrektorów, w zastępstwie, z różnymi nagłówkami i tę najważniejszą pieczętkę z godłem Polski, której zagubienie wiąże się z prowadzeniem postępowania wyjaśniającego. Kiedyś żartowniś mi ją schował i najadłam się strachu. Są zamknięte.

### Czynności na koniec dnia

Pani Kasia rozmawiając ze mną jednocześnie nieustannie się czymś zajmuje. Tym razem przepustkami na jutro dla osadzonych, które właśnie podpisał dy-

# Dobre Łotry rozdane po raz drugi



Do tegorocznej edycji olsztyńskiego festiwalu Prison Movie zgłoszono 18 filmów. Z Polski nadeszło ich 15, z dalekiej Kolumbii jeden, a z nieodległych Węgier dwa.

oprócz produkcji amatorskich pojawiły się filmy zrealizowane przez profesjonalnych twórców i studentów szkół filmowych. To znak, że konkurs zaczyna być zauważany na kulturalnej mapie kraju i wychodzi poza resortowe ramy. Co więcej, rozszerzony został o serię pokazów propozycji konkursowych i dyskusji związanych z ich tematyką, które odbywały się na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim i w Olsztyńskiej Szkole Wyższej.

Uroczysta gala rozdania nagród w auli olsztyńskiego Urzędu Wojewódzkiego podobnie jak rok temu zgromadziła kilkuset uczestników. Zaprezentowano siedem najwyższej ocenionych przez jury filmów. Wyróżnienie przyznano znanemu z anteny telewizyjnej filmowi „Był bunt” Małgorzaty Kozery za profesjonalizm i oryginalne ujęcie kontekstu historycznego przejścia z systemu totalitarnego do współczesnej rzeczywistości więziennej. Paweł Siedlik został uhonorowany za walory prewencyjne filmu „Marzenie Nataszy”, a Andrzej Koryśko, funkcjonariusz Zakładu Karnego w Kamińsku za autorską ścieżkę muzyczną do obrazu „Odkryć świat muzyką”. Nagroda ufundowana przez prezydenta Olsztyna za oryginalność tematyczną filmu opowiadającego historię skazanego uzależnionego od narkotyków przypadła więźniom z Zakładu Karnego w Tokaju na Węgrzech.

„Szansa” wyreżyserowana przez Jacka Grabca i Karolinę Lemanowicz, funkcjonariuszy Zakładu Karnego w Iławie otrzymała nagrodę za unikalne walory resocjalizacyjne. W imieniu Dyrektora Generalnego Służby Więziennej, fundatora i honorowego patrona, nagrodę wręczył płk Jarosław Kardaś, zastępca Dyrektora Generalnego. Grand Prix Festiwalu z rąk Mariana Podziewskiego, wojewody warmińsko-mazurskiego, od pierwszej edycji sprawującego honorowy patronat nad festiwalem, odebrał Włodzimierz Kobus, twórca filmu „Gdzie jesteś”. Statuetkę „Dobrego Łotra” i nagrodę rzeczową laureat przekazał Danucie Sibierskiej, dyrektorze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Żardenikach, gdzie powstała część zdjęć z udziałem jednego z wychowanków. Irena Telesz, gość specjalny pierwszej edycji olsztyńskiego festiwalu i członkini jury nagrodziła młodziutkiego odtwórcę głównej roli w nagrodzonym filmie.

Gościem specjalnym festiwalowej gali był reżyser Janusz Kijowski, twórca pojęcia „kino moralnego niepokoju”, którego dokument z 1976 r. pt. „ZK Sieradz” pokazany poza konkursem oklaskiwali wszyscy uczestnicy uroczystości. Znaleźli się wśród nich – poza organizatorami festiwalu z Aresztu Śledczego w Olsztynie i inspektoratu olsztyńskiego – twórcy zgłoszonych do konkursu filmów, przedstawiciele władz lokalnych i samorządowych, reprezentanci służb mundurowych, wymiaru sprawiedliwości, placówek oświatowo-wychowawczych oraz studenci olsztyńskich uczelni. Przybył także zainteresowany od lat tematyką więzienną reżyser Janusz Mrozowski. Orkiestra pod kierunkiem Janusza Cieplińskiego wykonała wiązankę filmowych szlagierów i specjalnie na tę okazję skomponowany hejnał festiwalu.

tekst i zdjęcia **Grażyna Linder**



Grand Prix dla Włodzimierza Kobusa



Nagrodę za walory resocjalizacyjne otrzymali Jacek Grabiec i Karolina Lemanowicz



Nagrodę specjalną za oryginalność tematyczną w imieniu twórców odebrała Kristina Pys



Janusz Kijowski, gość specjalny festiwalu

# Dla każdego coś...

**W połowie roku zaczęły obowiązywać nowe przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie warunków bytowych osadzonych w zakładach karnych i aresztach śledczych.**

Gdyby wiedzę o zmianach, jakie nastąpiły w tej kwestii, oprócz wyłącznie na informacjach pojawiających się w ogólnopolskich mediach, można by odnieść wrażenie, że mamy do czynienia z jakimś ogromnym przełomem. Kiedy mój własny mąż na przełomie lipca i sierpnia zapytał mnie „co to za reforma w więziennictwie się dokonuje?“, otworzyłam szeroko oczy ze zdziwienia, ponieważ nie wiedziałam o czym mowa. Okazało się, że wówczas społeczeństwo żyło tym, że Służba Więzienna daje każdemu osadzonemu dodatkową rolę papieru toaletowego. Z jednej zrobiły się dwie. Nikt już nie wspominał o innych udogodnieniach, jak choćby zwiększenie do dwóch liczby nożyków do golenia, wprowadzenie przydziału 100 ml szamponu, drugiej kąpieli w tygodniu czy programie doprowadzania ciepłej wody do cel mieszkalnych.

## W praktyce

Chociaż każdy z nas zapewne ma swój własny pogląd na temat tych zmian, jednak najważniejsze jest to, co mówią sami beneficjenci i osoby z nimi pracujące. Skazanym z Aresztu Śledczego w Toruniu poprawa warunków odbywania kary pozbawienia wolności kojarzy się

własnych artykułów, nie odmawiam przyjmowania tych przydziałowych.

Krzysztof D. jest zatrudniony w warsztacie przy remontach i kąpiel przysługuje mu codziennie, ale twierdzi, że dla tych, którzy nie mają takiej możliwości, druga kąpiel w tygodniu to duże udogodnienie. Pozostałymi przydziałami nie pogardzi. – Mnie jedna maszynka wystarczała na miesiąc, mam niewielki zarost. Te, których nie wykorzystam, zbieram, żeby były na później. Ale szamponu raczej będzie mało, wygląda na rozcieńczony wodą. Podobną opinię o szamponie wyraża więzień, który opowiada, że on i jego koledzy wolą nie myć nim włosów z obawy przed ich wypadnięciem.

Ireneusz J. nie jest zawodowym fryzjerem. W trakcie poprzedniego pobytu w więzieniu nauczył się tego fachu i teraz strzyże współosadzonych. Jako fachowiec tak samo jak inni narzeka na jakość szamponu, ale z podobnym przejęciem podkreśla zmiany na lepsze: – Kiedyś był tylko jeden grzebień, a teraz mam ich cały komplet i to w ładnym, czarnym pokrowcu. Z peleryną fryzjerską, która zastąpiła prześcieradło jest dużo wygodniej, bo ma zapięcie i jest zrobiona z takiego materiału, że włos się nie trzyma.

za niezachowanie intymności podczas kąpieli – tłumaczy ppłk Zbigniew Kuszynski, szef Aresztu Śledczego w Toruniu. Ale dzięki temu teraz osadzeni mogą brać prysznic w pojedynczych stanowiskach oddzielonych murkiem. Woda leci przez osiem minut w 30-sekundowych sekwencjach.

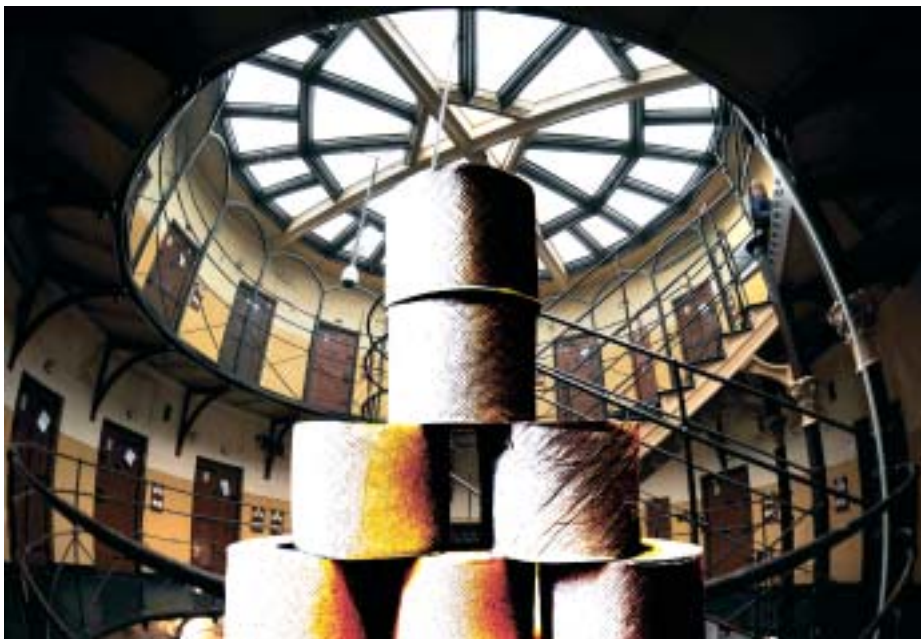
Dodatkowa kąpiel nie wszędzie jest traktowana jako coś wspaniałego. A powody tego są różne. – U nas mężczyźni niechętnie wychodzą do łaźni – mówi por. Marek Okoński, kierownik działu penitencjarnego w Zakładzie Karnym nr 1 w Grudziądzu. I dodaje, że nawet w lecie, kiedy człowiek poci się i więcej i częściej, nie mieli na to specjalnie ochoty. Drugi prysznic w tygodniu wiąże się też z koniecznością zapewnienia dodatkowego posterunku funkcjonariusza. Poza tym jest utrudnieniem w miejscach zatrudnienia na terenie jednostki. – Deorganizuje to nam pracę, ponieważ osadzeni praktycznie przez jeden dzień są wyłączeni z wykonywanych obowiązków – zauważa sierż. Sławomir Frankowski, magazynier działu kwatermistrzowskiego w toruńskiej jednostce.

Dla mundurowych zadbany podopieczny jest jednak zdecydowanie lepszym partnerem do współpracy. – My, funkcjonariusze wolimy, żeby osadzeni utrzymywali higienę, żeby byli czystszy, mieli czyste ubrania – podsumowuje ppor. Agnieszka Szatkowska, wychowawca w toruńskim areszcie.

## My też skorzystamy

Więziennicy poprawę warunków bytowych osadzonych traktują trochę po macoszemu. Albo niechętnie o tym mówią, albo nawet jeśli udzielą jakichś zdawkowych informacji, szybko zmieniają temat. Twierdzą, że to są zmiany kosmetyczne, a w niektórych jednostkach uważają nawet, że wprowadzenie rozporządzenia praktycznie nic nie zmieniło. Zdaniem wielu może są inne ważniejsze rzeczy do zrobienia? Może woleliby, żeby to im polepszyły się warunki pracy? A skoro o tym mowa, niebawem to nastąpi. Dzięki programowi racjonalizacji kosztów udało się wygospodarować środki na ten cel. Na jakie zmiany mogą liczyć mundurowi? Podobno funkcjonariusze najczęściej narzekają na zbyt wysoką temperaturę w dyżurkach w lecie. – Jeżeli dowódca zmiany ma całą ścianę w monitorach, które generują dodatkowe ciepło, uzasadnione będzie zamontowanie klimatyzacji w tym pomieszczeniu – tłumaczy ppłk Marek Cieśliński, zastępca dyrektora Biura Kwatermistrzowsko-Inwestycyjnego. We wrześniu Centralny Zarząd Służby Więziennej przeznaczył ponad 5,5 mln zł. na poprawę warunków pracy funkcjonariuszy. W przyszłym roku przedsięwzięcie będzie kontynuowane.

**Aneta Łupińska**  
zdjęcie **Piotr Kochoński**



głównie z remontami cel, które niedawno przeprowadzono. Nic dziwnego, w odświeżonych pomieszczeniach jest jaśniej, czystiej, łatwiej utrzymać porządek. Osadzeni dostrzegają to, co Służba Więzienna dla nich robi. Tomasz T.: – Komuś, kto nie ma pomocy z domu, te dodatkowe rzeczy na pewno się przydadzą. Chociaż stać mnie na zakup

Robert P. goli się co trzeci dzień i to mu w zupełności wystarcza, a i papieru toaletowego więcej niż dwie rolki nie potrzebuje. – Druga kąpiel? Nie, no to już jest rewelacja. Zwłaszcza, że dyrektor zamontował dodatkowe natryski. – Remont łaźni podyktowany był w głównej mierze niekorzystnym dla więziennictwa orzeczeniem sądowym

# Poprawa warunków bytowych: rewolucja czy ewolucja



**O poprawie warunków bytowych osób pozbawionych wolności, cięciu kosztów, dostępie do ciepłej wody z ppk. Markiem Cieślkiem, zastępcą dyrektora Biura Kwatermistrzowsko-Inwestycyjnego, rozmawia Aneta Łupińska**

żej, niż to było określone dotychczas, np. ręczniki, ścierki do naczyń, prześcieradła itp. Po skompensowaniu m.in. tych dwóch zabiegów, czyli wydłużenia i skrócenia używalności poszczególnych artykułów okazało się, że zmiany możemy wprowadzić bezkosztowo.

### **Jak się określa żywotność rzeczy?**

Empiryka. Poprzez doświadczenia, konsultacje, narady i efekty kontroli w jednostkach podstawowych. To da się w bardzo prosty sposób wyliczyć. Podam przykład: wydajemy osadzonemu dwa prześcieradła na dwanaście miesięcy. Czyli jedno powinno wytrzymać pół roku. Jednostki dokonują tzw. wybrakowania, czyli likwidacji składników majątkowych. Wybrakowanie polega na tym, że wydane składniki majątkowe poddaje się ocenie możliwości dalszego użytkowania. Te, które nie posiadają już wartości użytkowej, odkłada się na bok i likwiduje. Po analizie protokołów wybrakowań okazało się, że w przypadku niektórych przedmiotów jednostki wybrakowałyby maksymalne ilości określone w normatywach, a w innych – 50-70-proc. normatywów i do tej grupy zaliczają się prześcieradła. Doszliśmy do wniosku, że niektóre okresy używalności trzeba skrócić, a inne wydłużyć.

### **A jeśli osadzony zniszczy rzeczone prześcieradło wcześniej, niż to wynika z jego okresu używalności, czy otrzyma nowe?**

Zdecydowanie tak. Jeśli zniszczy je celowo, sporządza się meldunek o szkodzi oraz stosowny protokół. Osadzony musi dostać nową należność. Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której skazany, nawet jeśli sam podpali swój materac, nie będzie miał na czym spać. W każdym takim przypadku nowa rzecz zostanie mu wydana. Jak go później rozliczamy? Jeżeli posiada środki finansowe, określamy wysokość powstałej szkody i ściągamy należność. Gdy nie ma pieniędzy, jest naszym dłużnikiem. Kiedy opuści jednostkę, dochodzimy naszych należności w normalnym trybie. Ściągalność tych wierzytelności jest na dość wysokim poziomie. Zdarzają się oczywiście sytuacje, kiedy dochodzenie należności traci sens, koszty przewyższają bowiem kwotę zobowiązania. Wówczas odstępujemy od dalszych działań i umarzamy należność.

### **Czyli założenia zmian w przepisach są takie, żeby poprawić warunki od-**

### **bywania kary pozbawienia wolności bez dodatkowych kosztów?**

Trzeba zwrócić uwagę, że cały czas mówimy o rozporządzeniu w sprawie warunków bytowych, które reguluje należności normatywne różnych przedmiotów dla osadzonych. Dużo zmieniło się w kwestii wyposażenia w środki higieniczne i sanitarne. Wprowadzamy dodatkową rolkę papieru toaletowego, szampon do włosów, zwiększyliśmy przydział nożyków do golenia z jednego do dwóch miesięcznie. Ale nie wydajemy tego obligatoryjnie. Pierwszą należność tak, pozostałe według potrzeb. Wizytując więzienia zauważyłem, że jeśli skazanemu należy się coś z tzw. należności obligatoryjnej, to bez względu na to czy jest mu to potrzebne, czy nie, i tak pobierze. Sam widziałem kilogramy mydła toaletowego, które jeden więzień chomikował w celi. Wprowadziliśmy też standaryzację środków utrzymania czystości we wszystkich jednostkach w Polsce. Do momentu obowiązywania rozporządzenia była zbyt duża swoboda w wydawaniu detergentów. To nie było dobre. Obecnie przydział jest przeliczany na osobę lub na celę. Chcieliśmy to zmienić i udało się.

### **I co z tego wynika? Konkretnie jakie są korzyści?**

Wcześniej osadzeni pisali skargi, że w jednej jednostce coś dostawali, a w innej – nie. To wcale nie musiało oznaczać, że w tym pierwszym więzieniu dyrektor był lepszym gospodarzem, a w drugim gorszym. Może obiektywne względy decydowały o tym, że szef zakładu nie widział potrzeby wydawania odpowiedniej ilości środków do utrzymywania czystości w celach mieszkalnych. Rozporządzenie reguluje należności normatywne, ale na warunki bytowe mają wpływ również inne czynniki. Na przykład zabudowane kąpiki sanitarne, ciepła woda w celach czy też dodatkowa kąpiel dla osadzonych. Co prawda w omawianym rozporządzeniu nie ma o tych sprawach wzmianki, ale są to istotne kwestie warte poruszenia. W art. 30 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 2003 r. w sprawie regulaminu organizacyjno-porzędkowego wykonania kary pozbawienia wolności określono, że skazany korzysta co najmniej raz w tygodniu z ciepłej kąpeli. Oznacza to, że w stanie prawnym obowiązującym od 2003 r. tygodniowa liczba kąpeli przysługująca osadzonemu musi się zawierać w przedziale od jednej do siedmiu. ►

### **Jaka jest idea reformy przepisów o warunkach socjalnych osadzonych?**

Na początku małe sprostowanie. To nie jest reforma. To jest zrationalizowanie tego, co już obowiązywało wcześniej, a określone zostało w rozporządzeniu z 17 października 2003 r. w sprawie warunków bytowych osób osadzonych w zakładach karnych i aresztach śledczych. Wyszliśmy naprzeciw zaleceniom instytucji zewnętrznych. Raporty pokontrolne Krajowego Mechanizmu Prewencji, CPT oraz sugestie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka wskazywały na potrzebę podniesienia standardu wykonania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania. Służba Więzienna podzielała te opinie, a nawet już wcześniej dostrzegąca potrzebę zmian. Stąd pomysł na ich wprowadzenie. Przeszkodą były kwestie organizacyjne.

### **Organizacyjne czy finansowe?**

I jedno, i drugie. W rozporządzeniu urealniliśmy okresy używalności poszczególnych przedmiotów wyposażenia osadzonych. Na czym to polega? Zauważyliśmy, że dany sort wyposażenia osadzonych przewidziany był na zbyt długi okres używalności i szybciej ulegał zniszczeniu. Poza tym, niektóre należności osadzeni niszczyli bardziej, inne – mniej. Tak było w przypadku np. łóżek, materacy, kłapek. Dlatego zdecydowaliśmy się skrócić okresy ich używalności. Z drugiej strony są rzeczy bardziej trwałe, które mogą posłużyć dłu-

▶ Znam więzienia, w których od dłuższego czasu możliwe były dwie kąpiele tygodniowo. W maju br. Dyrektor Generalny SW polecił realizację tego zadania, tzn. minimum dwóch kąpiele w tygodniu, wszędzie tam, gdzie jest to technicznie możliwe. Po minimalnym przystosowaniu infrastruktury okazało się, że druga kąpiel w tygodniu skazani mają w 149 jednostkach. Do końca 2015 r. będzie to możliwe w każdym zakładzie karnym. W tym celu przeznaczamy dodatkowe pieniądze na modernizację kotłowni, wymienników ciepła i powiększanie łaźni. Chcę podkreślić, że wymiar ekonomiczny nie ma tu najmniejszego znaczenia. Powiem więcej, okazało się, że wprowadzenie drugiej kąpiele w tygodniu nie zwiększyło znacznie kosztów. Osadzeni, którzy kąpią się raz w tygodniu, myją się w celi, gdzie często nie ma doprowadzonej ciepłej wody, więc ją podgrzewają. Podgrzanie litra wody energią elektryczną jest trzy razy droższe niż podgrzanie z technologii zewnętrznej – miejskiej sieci ciepłowniczej albo z kotłowni. Druga kąpiel wiąże się więc z większym zużyciem wody, ale jednocześnie z mniejszym poborem prądu w celach mieszkalnych. A pieniądze nie jest znaczone. Nie ważne czy zapłacimy za prąd, czy za wodę.

#### **No i jest się czym pochwalić instytucjom zewnętrznym.**

Absolutnie nie jesteśmy nastawieni na chwalenie się. Czynnikiem ludzki jest w tym momencie najistotniejszy. Za kratami siedzą przecież ludzie. W takim samym stopniu potrzebują strawy duchowej, opieki psychologiczno-penitencjarnej, jak i opieki nad ciałem.

#### **Zgadzam się. Niektórzy spędzają całe życie w zakładzie karnym.**

W wielu przypadkach tak jest. Dlatego dla poprawy warunków socjalnych tych więźniów, jak również pozostałych osadzonych w 2013 r. rozpoczęliśmy program doprowadzania ciepłej wody do cel mieszkalnych. Z ok. 22 tys. cel w ok. 10 tys. jest ciepła woda. I do tego standardu dążymy. Przecież po spożytym posiłku osadzony musi gdzieś umyć naczynia, sztućce, musi również wyprać swoje rzeczy osobiste i z pewnością nie zrobi tego w zimnej wodzie. Jeżeli w kranie nie będzie ciepłej wody, podgrzeje ją grzałką. I – analogicznie do sytuacji z drugą kąpielą – w efekcie więcej zapłacimy za prąd. To jest długofalowy i dość kosztowny program, bo w niektórych przypadkach wiąże się z przebudową lub budową od podstaw zaplecza ciepłowniczego, montażu dodatkowych rur w pionach. W wielu jednostkach ciepła woda w celach jest reglamentowana, czyli udostępniana przez krótki czas tuż po posiłkach. Dzieje się tak ze względu na niewydolne technicznie kotłownie. Tam, gdzie to możliwe, a znam sporo takich więzień, ciepła woda dostarczana jest przez 24 godziny na dobę.

#### **W których regionach sprawa doprowadzenia ciepłej wody w celach wygląda najgorzej? Czy jest w ogóle taki podział?**

Nie mam takiej wiedzy, chociaż jeśli chodzi o potrzeby inwestycyjne, to naj-

większe mają więzienia w okręgu katowickim. Są okręgi z o wiele nowszą infrastrukturą i tam wprowadzanie udogodnień w postaci ciepłej wody jest dużo prostsze, mniej kosztowne. Ale w każdym coś się dzieje.

#### **Jaka jest kolejność? Tzn. która jednostka doczeka się modernizacji jako pierwsza, która jako następna?**

To zostawiamy do dyspozycji dyrektorów okręgowych. To oni jako gospodarze najlepiej orientują się w hierarchii potrzeb, wiedzą w jakich jednostkach mniejszym nakładem sił i środków można wprowadzić program udostępnienia ciepłej wody.

#### **Kto przy tym pracuje, skazani czy firmy zewnętrzne?**

Różnie. Sporo prac wykonywanych jest tzw. systemem gospodarczym, czyli z wykorzystaniem osadzonych. To jest dużo tańsze i praktyczniejsze rozwiązanie. Bywają też sytuacje skomplikowane technologicznie, wymagające zaangażowania specjalistów i tam zatrudniani są fachowcy z zewnątrz.

#### **W przypadku niektórych jednostek zmiany, które wprowadza rozporządzenie o warunkach bytowych osadzonych, są czysto formalne. W wielu więzieniach już wcześniej płynęła ciepła woda. W wielu też był dostęp i podział środków czystości, a nowela tylko zagmatwała tu sprawę.**

Rozporządzenie ujednoliciło wiele spraw, które różnie w różnych zakładach były rozwiązywane.

#### **Nowe przepisy stwarzają możliwość zakupu wyprawek dla noworodków z oddziału ginekologiczno-położniczego w Zakładzie Karnym nr 1 w Grudziądzu, które de facto dyrektorka jednostki zapewniała już przed wejściem w życie rozporządzenia. Za to określono, zdaniem funkcjonariuszy grudziądzkiego zakładu niepotrzebnie, okres używalności ceratki niemowlęcej na dwa lata.**

Stabością rozporządzenia z 2003 r. o warunkach bytowych, czyli uprzednio obowiązującego było to, że pewne należności zostały w nim pominięte. Zmiany zakładają standaryzację, w związku z tym te kwestie zostały też ujęte. Pamiętam jak oddziałowe z tamtejszego oddziału za własne pieniądze kupowały maluchom wyprawki. Tak nie powinno być. Przed wprowadzeniem w życie treści rozporządzenia konsultowano z jednostkami za pośrednictwem okręgowych inspektoratów. Był to czas na zgłaszanie uwag. Być może zawiodła komunikacja i treść nie trafiła do odpowiedniej osoby. Jeżeli do całości rozporządzenia wnoszona jest uwaga do okresu używalności ceratki, to wydaje mi się, że nie najgorzej zostało ono napisane.

#### **Ale w akcie prawnym, o którym mówimy, jest informacja o 30 dzieciach przychodzących na świat rocznie. Dyrektorka jednostki mówi o 50 czy nawet 60.**

Rozporządzenie zostało podpisane 28 stycznia br., a uzasadnienie odnosi się do okresu wcześniejszego. Dlatego da-

ne mogą się różnić od stanu aktualnego. Zapewniam, że każde dziecko otrzyma wyprawkę. Cały proces legislacyjny trwał półtora roku. I my już wtedy byliśmy gotowi z wprowadzeniem zmian. Ale tak długo trwały uzgodnienia międzyresortowe.

#### **Tyle czasu trzeba debatować nad czymś, co teoretycznie nie generuje kosztów?**

Czas był potrzebny właśnie po to, by wprowadzić niezbędne zmiany bez zwiększenia kosztów.

#### **Zdaję sobie sprawę, że zmiana przepisów odbywa się względnie bezkosztowo albo przy niewielkich nakładach finansowych. Jednak kiedy przyglądam się liczbom, to aż chce się wołać o zmianę polityki karnej. Dodatkowa rolka papieru kosztuje 387 tys. zł rocznie, zwiększenie do dwóch liczb nożyków do golenia to koszt 246 tys. zł rocznie. Ale rekord pobilo wprowadzenie 100 ml szamponu na miesiąc, na co rocznie wydaje się ponad 2 mln zł. A przecież dobrze wiemy, że to są artykuły z najniższej półki cenowej.**

Na politykę karną Służba Więzienna nie ma bezpośredniego wpływu. Powierza się nam osadzonych i naszym zadaniem jest zabezpieczyć im godziwe warunki bytowe. Służba Więzienna widzi potrzebę racjonalizowania wydatków. Jak to rozumieć? Jeżeli wydam mniej pieniędzy na energię elektryczną, wodę, odprowadzenie ścieków, to będę miał środki na zakupy innego rodzaju, np. wspomniane środki do utrzymania higieny czy też dodatkowe wyposażenie pomieszczeń służbowych funkcjonariuszy. Racjonalnie zarządzając kosztami mogę odmalować zarówno cele mieszkalne, jak i biura. Możliwości jest wiele. Cały czas śledzimy wydatki. Po analizie półrocza 2013 r. i analogicznego okresu z 2014 r. zauważyliśmy tendencję spadkową bez uszczerbku na jakości warunków bytowych naszych podopiecznych. Udaje nam się to dzięki dużemu zaangażowaniu ze strony dyrektorów jednostek podstawowych oraz kierowników działów kwatermistrzowskich.

#### **Na czym to zaangażowanie polega?**

Podam przykład: Dyrektor Generalny niedawno uregulował kwestie związane z oświetleniem zewnętrznym. Zauważyliśmy, że mamy za dużo punktów oświetleniowych w przestarzałej technologii. Do tego wiele z nich zupełnie niepotrzebnych. Określiśmy sposób oświetlenia poszczególnych miejsc. Innego bowiem doświetlenia wymaga brama wjazdowa, innego pas ochronny, jeszcze innego miejsce przyjmowania interesantów. Kwatermistrzowie wykonali kawał dobrej roboty. Zmniejszyli liczbę punktów oświetleniowych, a to nieekonomiczne zamienili na oświetlenie nowej generacji, czyli LED i inne rodzaje oświetlenia energooszczędne. W każdym okręgu spadły wydatki na energię elektryczną, ale największe efekty widać w OISW w Warszawie i Lublinie.

zdjęcie Piotr Kochański

# Zakładnik w Radomiu



**Wspaniały materiał szkoleniowy. To co tu zobaczyłam, to była symulacja gry obronno-ochronnej. Gratuluję pomysłu, przygotowań i realizacji.**

Tak płk Anna Osowska-Rembecka, dyrektor okręgowy SW w Warszawie mówiła do zgromadzonych w sali odpraw Aresztu Śledczego w Radomiu. Okazją były ćwiczenia ochronne o kryptonimie „Zakładnik-2014”. Goście oglądali przebieg wydarzeń na dużym ekranie. Było to możliwe dzięki wykorzystaniu systemu monitoringu.

Manewry podzielono na cztery epizody. Każdy dotyczył innego zagrożenia. W pierwszym funkcjonariusze musieli podjąć działania obronne w związku z ogłoszonym przez prezydenta stanem wyjątkowym na terenie całego kraju. Drugi epizod stanowił doskonały sprawdzian umiejętności przy zetknięciu z atakiem terrorystycznym, w którego wyniku podpalono hotel służbowy. W tej części mundurowi mieli również do czynienia ze zbrojnym napadem na patrol Policji na drodze dojazdowej do aresztu. Zbiorowe zakłócenie porządku w jednostce organizacyjnej to temat trzeciego zdarzenia nadzwyczajnego. Sześciu osadzonych odmówiło opuszczenia boiska sportowego. Sytuacja została opanowana przy użyciu armatek wodnych i we współpracy z oddziałem warszawskiego GISW-u. W ostatnim incydencie więźniacy zmierzli się z niebezpieczeństwem akcji terrorystycznej wewnątrz aresztu. Scenariusz zakładał próbę ucieczki z jednostki z wzięciem wychowawcy jako zakładnika. W likwidacji tego problemu wykorzystano umiejętności mediacyjne jednego z funkcjonariuszy SW.

Niektóre zadania zostały zrealizowane we współpracy z funkcjonariuszami lokalnej jednostki Państwowej Straży Pożarnej oraz z Grupą Antyterrorystyczną Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu. Manewry radomskie były okazją do ćwiczenia systemów reagowania różnych służb, wypracowania wspólnych działań.

**Aneta Łupińska**  
zdjęcia **Piotr Kochański**



# Kreatywność kobiet w

## IV Ogólnopolska Konferencja Kobiet Służby Więziennej

**Konferencja „Kreatywność kobiet w mundurach” to otwarta i odważna dyskusja, dotycząca równych szans i równych możliwości kobiet i mężczyzn w sferze życia społecznego, a głównie w kulturze organizacji służb mundurowych.**

Dyskusja dotyczyła tak ważnych aspektów życia społecznego, jak aktywność ukierunkowana na działalność równościową i edukacyjną w tym zakresie, możliwość rozwoju zawodowego funkcjonariuszek w poszczególnych służbach mundurowych, zagadnień związanych z przemocą w domu oraz przemocą w miejscu pracy, a także historii dyskryminacji ze względu na płeć. Niezmiernie istotny był blok prozdrowotny poświęcony chorobom współczesnej cywilizacji (rak, choroby autoimmunologiczne, alkoholizm).

W czasie konferencji pokazano kierunki działań Rady ds. Kobiet Służby Więziennej i jej osiągnięcia. Zaprezentowano m.in. Zespół opiniodawczo-doradczy „Kobiety w Służbach Mundurowych” przy pełnomocniku rządu ds. równego traktowania, przedstawiono genezę powstania zespołu i obszary działania. Omówiono pilotażowy program „Mundur nie chroni przed przemocą” realizowany w Areszcie Słedczym w Warszawie-Białolece przy współpracy z Ogólnopolskim Pogotowiem „Niebieska Linia”. Zaprezentowano drugą część poradnika napisanego przez przedstawicielki i przedstawicieli Rady ds. Kobiet Służby Więziennej „Nie dla przemocy. Część 2 Przemoc w pracy”. Omówiono badania przeprowadzone w tym zakresie w Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu.

W trakcie konferencji znalazło też się miejsce do przedstawienia sylwetek kobiet – liderek działających społecznie w naszej formacji mundurowej, w duchu edukacji równościowej. Funkcjonariuszki, bohaterki dnia codziennego opowiedziały o swoich zmaganiach z chorobą swoich dzieci i jednoczesną walką o własne ambicje, aspiracje i rozwój. Pierwszy raz w historii konferencji gościliśmy koleżanki ze Służby Więziennej z państw współpracujących z polskim więziennictwem. Funkcjonariuszki z Czech i Litwy przedstawiły role i miejsce kobiet w ich formacjach mundurowych. Promowano zdrowy styl życia, pokazując programy prozdrowotne funkcjonujące w Służbie Więziennej „Być kobietą aktywną” – edycja dla kobiet i „Być osobą aktywną” – edycja dla mężczyzn. Niezwykle istotny był panel szefów służb mundurowych (Służby Więziennej, Policji, Straży Pożarnej, Straży Miejskiej, Straży Granicznej, Wojska Polskiego, Służby Celnej, ABW, CBA, BOR), w którym zostały przedsta-

wione działania na rzecz równego traktowania kobiet i mężczyzn.

Rolę edukacyjno-informacyjną konferencji wspierały wystąpienia przedstawicielek świata polityki, nauki, działaczek społecznych. **Prof. Małgorzata Fuszara**, pełnomocnik rządu ds. równego traktowania mówiła: „Większa obecność kobiet w służbach mundurowych jest sprawą niezwyklej wagi”. (...) „Nie dajmy sobie wmówić, że my, kobiety nie jesteśmy solidarne” (...). „Kariera kobiet jest potrzebna, żeby żyć w normalnym społeczeństwie”. A **Dorota Warakomska**, prezeska Stowarzyszenia Kongres Kobiet podkreślała: „Kongres Kobiet to społeczeństwo obywatelskie w pigułce, (...) pamiętajcie o tej kobiecej solidarności, (...) urzekła mnie ta idea”. „Muszę zacząć coś robić, muszę spłacać dług, nie mam pieniędzy, żeby działać charytatywnie, ale mam swoje umiejętności, żeby działać społecznie”.

**Prof. Magdalena Środa**, członkini Rady Programowej Kongresu Kobiet prowadziła wzbudzającą wiele emocji dyskusję dotyczącą końcówek żeńskich, w szczególności do określania pełnionych przez kobiety funkcji społecznych: „Język pełni różne funkcje, może nas rozwijać lub ograniczać. Istniejemy w obrębie języka. Kobiety są w języku kompletnie nieobecne, nie istnieją w sferze życia publicznego, (...) chodzi o równość obecności, nie tylko równość deklarowaną”. **Prof. UW dr hab. Monika Płatek**, kierowniczka Zakładu Kryminologii UW zauważyła: „Jak wygląda rzeczywistość kobiet w Służbie Więziennej, jak bardzo muszą być cztery razy lepsze, jak muszą się opowiadać i tłumaczyć, że osiągnęły sukces”. „Dyskryminacja ze względu na płeć nie polega na tym, że kobiety nie mają tak samo jak mężczyźni, polega na tym, że przy ustalaniu, co jest ładne, dobre, skuteczne, nie uwzględnia się głosu, zdania jednych i drugich, tworzy się ładny wzorzec, który jest męski”.

**Czego nam, jako formacji, nie wolno zrobić po IV Ogólnopolskiej Konferencji Kobiet Służby Więziennej „Kreatywność kobiet w mundurach”:**

**1. Nie wolno nam zatracić, umniejszyć wagi tej niezwyklej debaty społecznej, jaka odbyła się w czasie obrad.** O zapotrzebowaniu na ten rodzaj i charakter dyskusji świadczy ciągle rosnąca liczba uczestniczek i uczestników konferencji (w tym roku ponad 300 osób), różnorodność i jakość przygotowanych wystąpień oraz ranga odwiedza-

jących konferencję gości. On-line śledziło ją ponad tysiąc widzów, w szczytowym momencie połączonych było ponad 600 komputerów, zarówno z sieci Służby Więziennej, jak i z internetu (ok. 30 proc.).

**2. Nie wolno nam sprowadzić zadań zarówno ostatniej, jak i poprzednich konferencji tylko do wypromowania szybszych ścieżek kariery zawodowej kobiet.** Mówimy tu raczej o równych szansach rozwoju zawodowego kobiet i mężczyzn, nie o tych deklaracyjnych, ale o tych rzeczywistych. Edukacyjno-informacyjny charakter konferencji służy natomiast tworzeniu społeczeństwa równościowego w środowisku służb mundurowych. Obszary zainteresowania Rady ds. Kobiet Służbie Więziennej dotyczą szeregu zagadnień związanych z życiem społecznym w obrębie naszej formacji mundurowej (szeroko rozumiana przemoc: w domu, w środowisku pracy; macierzyństwo: re-





gulacje prawne, wspieranie młodszych koleżanek; mentoring, prozdrowotny tryb życia, edukacja).

**3. Nie wolno nam wyśmiewać, żeńskich końcówek dotyczących określenia pełnionych przez kobiety funkcji społecznych i zawodowych.** Dopuszczmy możliwość wyboru w tym zakresie koleżankom ze służby, w czasie rozmów prywatnych i kuluarowych. Dajmy szansę osłuchania się z tymi nowymi formami językowymi, np. określenie ministra już nie szokuje tak bardzo jak jeszcze dwa lata temu. Język urzędowy jest natomiast w służbie dookreślony i nie zamierzamy go na chwilę obecną zmieniać.

**4. Nie wolno nam stracić tych wszystkich wykładów, prelekcji, podsumowań, nie wolno nam podejść obojętnie do wypowiedzianych w trakcie konferencji treści.** Przecież tu chodzi o nasze życie i życie naszych dzieci w społeczeństwie dającym równe szanse i możliwo-

ści. W społeczeństwie nastawionym na rozwój i brak dyskryminacji. Płk Andrzej Leńczuk, dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Rzeszowie w trakcie swojego wystąpienia podkreślał: „Przedmiotowe traktowanie kobiet zdarza się na każdym kroku naszego życia i niestety, jest to wina praktycznie nas wszystkich”.

**5. Ciągłe szukamy miejsca dla kobiet w formacjach mundurowych, prelegenci mężczyźni przekonują samych siebie i innych, że kobiety są potrzebne w służbach, poszukują umiejscowienia kobiet, działów, argumentacji.** Czy natomiast szukamy miejsca dla mężczyzn w służbach mundurowych? Prelegenci wielokrotnie powtarzali, że równouprawnienie jest wartością samą w sobie. Rada ds. Kobiet Służby Więziennej dostrzega różnorodność pomiędzy kobietami a mężczyznami, chce tej różnorodności, ale chcemy w tej różnorodności być równe.

**6. Koleżki ze służby nie bójcie się nas, koleżanek po tej konferencji, nie uciszajcie nas, nie zatrzymujcie, nie mówcie o zrównoważonym podejściu do zmiany otaczającej nas rzeczywistości.** Jesteśmy zrównoważone, wykształcone, z jasno określonymi celami i ambicjami, które chcemy w życiu realizować. Stawiamy na edukację i ewolucyjną zmianę świata poprzez takie właśnie konferencje, debaty społecznościowe, szkolenia, dyskusje publiczne i artykuły prasowe.

**7. Koleżanki ze służby, nie wolno nam po tej konferencji zatracić kobiecej solidarności, wspólnej działalności.** Pamiętajcie o tym, że nie mamy pamięci społecznej w zakresie wspólnego działania w służbach mundurowych. Nie stracmy tego, co dała nam ta konferencja: poczucia siły kobiet w duchu równości.

**8. Konferencja jest naturalną promocją Służby Więziennej jako służby interdyscyplinarnej, wrażliwej na drugiego człowieka.** Otwiera służbę na sprawy społeczne, na problemy swoich funkcjonariuszy i pracowników. W sposób naturalny promuje stabilne miejsce dla kobiet w szeroko rozumianym systemie bezpieczeństwa.

**9. Wybaczcie na koniec wątek osobisty:** jako osoba silnie utożsamiana z działalnością prokobietą, często jestem pytana, co mnie osobiście nakręca? To, co mnie osobiście napędza, to możliwość wspólnego działania kobiet i mężczyzn, kreatywnej i twórczej współpracy, która rodzi poczucie, że wspólnie, razem robimy coś ważnego, tworzymy nową, lepszą jakość, nową rzeczywistość w szeregach Służby Więziennej.

Za zgodę na tak niezwykle wydarzenie składam podziękowania, w imieniu Rady ds. Kobiet Służby Więziennej, gen. Jackowi Włodarskiemu, Dyrektorowi Generalnemu Służby Więziennej. Słowa serdecznego podziękowania i gratulacje kieruję do moderatorek i moderatorów, panelistek i panelistów, prelegentek i prelegentów za wysokie jakościowo przygotowanie do paneli i prelekcji, za chęć udziału w dyskusji na rzecz równości. Kolegom ze Służby Więziennej, dyrektorom, dziękuję za obecność, wsparcie organizacyjne i logistyczne (szczególne podziękowania dla kadry zarządzającej okręgu warszawskiego). Na ręce Pani Komendant kpt. Dorozy Pawlak składam podziękowania dla całej kadry ośrodka za ogromną pomoc, zaangażowanie i zrozumienie w czasie tych niezwykle aktywnych dni konferencji. Podziękowania przekazuję całej obsłudze medialnej, zarówno z Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Warszawie, CZSW, OSSW w Popowie, jak i Aresztu Śledczego w Warszawie-Mokotowie oraz kolegom kierowcom.

Pozdrowienia przesyłam dla Rady Programowej Konferencji oraz koleżanek i kolegów ze Służby Więziennej, a także innych formacji mundurowych, za mądrą obecność na konferencji.

**Anna Osowska-Rembecka**  
przewodnicząca Rady  
ds. Kobiet Służby Więziennej  
zdjęcie **Piotr Kochański**

# Pięć dekad łódzkiego aresztu

3 października w Pałacu Poznańskich przy łódzkiej Manufakturze zaroilo się od mundurów w stalowym kolorze. Na galę z okazji 50-lecia Aresztu Śledczego w Łodzi stawili się gospodarze świętujący jubileusz oraz liczni goście.



Minister Cezary Grabarczyk przekazuje sztandar płk. Dariuszowi Ladrze

Zaproszenie kierownictwa jednostki na uroczystość przyjęli: Minister Sprawiedliwości Cezary Grabarczyk, prezydent miasta Hanna Zdanowska, wicewojewoda łódzki Paweł Bejda, gen. Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny SW, płk Marek Lipiński, dyrektor OISW w Łodzi, a także przedstawiciele władz samorządowych, wymiaru sprawiedliwości, służb mundurowych i jednostek inspektoratu. Obecna była załoga aresztu i starsi koledzy, emerytowani funkcjonariusze. Dopisali także goście z Zakładu Karnego z niemieckiego Straubingu, z którym łódzka placówka współpracuje od wielu lat.

Obszerna sala starannie odrestaurowanego budynku była miejscem rocznicowych uroczystości. Punkt kulminacyjny stanowiło nadanie aresztowi sztandaru ufundowanego przez Państwowe Przedsiębiorstwo Odzieżowe w Sieradzu, załogę jednostki, terenowe i okrę-

gowe koła Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa oraz koło terenowe Krajowego Zarządu Emerytów i Rencistów SW.

W trakcie obchodów wspomniano pół wieku historii, począwszy od budowy centralnego więzienia na początku lat 60. XX w., które od 1996 r. jest aresztem śledczym. W momencie powstania było jedną z dwóch (obok otwartego w 1958 r. Aresztu Śledczego w Warszawie-Białołęce) największych i najnowocześniejszych jednostek. Dziś też jest ważnym punktem na penitencjarnej mapie kraju ze względu na centralną lokalizację, dużą pojemność oraz wysoki stopień izolacji i zabezpieczenia. Na ponad 5 ha znajdują się trzy pawilony mieszkalne, budynek administracyjny, zaplecze gospodarcze, a poza terenem ścisłym – siedziba Okręgowego Inspektoratu SW w Łodzi. Areszt

dysponuje 1138 miejscami dla osadzonych. Przebywają w nim nie tylko aresztowani, ale również skazani i ukarani. Funkcjonuje tu ośrodek diagnostyczny, działają dobrze wyposażone gabinety lekarskie i stomatologiczne. W specjalistycznych pracowniach prowadzone są oddziaływania resocjalizacyjne i zajęcia kulturalno-oświatowe. Znaną od lat kulturalną wizytówką łódzkiego aresztu jest konkurs plastyczny „Satyra poza krawędzią”. W tym roku w międzynarodowej obsadzie odbyła się dziewiąta edycja.

Załoga jednostki liczy 325 funkcjonariuszy i 14 pracowników. Większość stanowią ludzie znacznie młodsi niż świętujący swoje półwiecze areszt. Podczas uroczystości w Pałacu Poznańskich obserwowali ceremonię przekazania sztandaru przez Cezarego Grabarczyka płk Dariuszowi Ladrze, dyrektorowi jednostki, który z kolei oddał go w ręce szera Michała Pietrasika, chorążego pocztu.

– To moment wyjątkowy – mówił Minister Sprawiedliwości. – Sztandar zawsze, od wieków był ważnym symbolem formacji zbrojnych i mundurowych.



Prace z cyklu „Dramat wolności” na murze aresztu

Od dzisiaj ma go Areszt Śledczy w Łodzi. Będzie traktowany przez jego pracowników jako nośnik tradycji, wartości, honoru. Kiedy byłem przewodniczącym sejmowej komisji sprawiedliwości, wizytowałem wiele jednostek. Wiem jak trudna jest to służba.

Uroczystość zakończył koncert w wykonaniu artystów Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuty Bacewiczów w Łodzi. Jubileuszowi towarzyszyło też otwarcie wystawy „Dramat wolności” zorganizowanej m.in. przy współudziale Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Szkoły Filmowej w Łodzi, Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku oraz Uniwersytetu w Ostrawie. Do końca października prace umieszczone na zewnętrznym murze aresztu mógł oglądać każdy, kto zajrzał na ul. Smutną. Z pobliskiej Akademii Sztuk Pięknych zainteresowani mieli niedaleko.

tekst i zdjęcia **Grażyna Linder**



Funkcjonariusze podczas czynu społecznego (przełom lat 60. i 70.)



Przekazanie służby przez oddziałowych (II poł. lat 60.)

# Od Stokowskiej do Smutnej

Pod koniec lat 50. ub. wieku w Łodzi funkcjonowało kilka więzień pamiętających XIX w. i rewolucję 1905 r. Zlokalizowane były m.in. przy ulicach Kraszewskiego, Kopernika, Sterlinga, Kilińskiego i Gdańskiej. Budynki, w których się mieściły przez kilka dziesięcioleci, zdążyły już ulec daleko idącej degradacji technicznej.

**P**łk Marcin Basa, naczelnik łódzkiego centralnego więzienia (CW) przy ul. Sterlinga w jednym ze sprawozdań pisał: „Należałoby przyspieszyć budowę nowego centralnego więzienia, gdyż w ostatnim okresie daje się odczuć silne nasilenie usiłowań ucieczek w Centralnym Więzieniu i Więzieniu nr 2 w Łodzi przez kucie dziur w ścianach i sufity oprócz tego w Więzieniu nr 2 szereg cel jest zabezpieczonych za pomocą stemplowania – podpór i kłamrowania”.

Na miejsce lokalizacji nowego obiektu ówczesny Centralny Zarząd Więziennictwa wybrał 5,5 ha nieużytkowanego i nieutwardzonego terenu w pobliżu cmentarza przy ul. Smutnej. W jego południowej części znajdowały się baraki należące do Ośrodka Pracy Więźniów „Sikawa”, skąd ponad setka mężczyzn co dzień wychodziła do pracy w przedsiębiorstwie odzieżowym. Zabudowania ogrodzone były drewnianym parkanem oplecionym drutem kolczastym z żelbetowymi słupami. Później kwaterowano tam też część osadzonych zatrudnionych przy budowie nowego więzienia. Całość razem z czterema wieżyczkami ostatecznie rozebrano w 1964 r.

## A jednak parkiet

Pod koniec września 1957 r. naczelnik Basa podpisał umowę z Miejskim Biurem Projektów w Łodzi, które już w październiku rozpoczęło realizację zamówienia. Najpierw powstał plan sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, po czym przystąpiono do projektowania zabudo-

wań. Zaplanowano cztery pawilony o łącznej pojemności 1600 miejsc z izbą dla 50 chorych, budynek administracyjny, zabudowania gospodarcze (w tym obok kuchni, pralni, kotłowni, warsztatów, garaży – szklarnie i tzw. inspekty do uprawy warzyw). Ok. 70 proc. pomieszczeń dla osadzonych miały stanowić cele trzyosobowe, a 30 proc. – jednoosobowe. We wszystkich (oprócz przeznaczonych do wykonywania izolacyjnego kar dyscyplinarnych) przewidziano dostęp do ciepłej wody i ogrzewanie. Nowością była instalacja domofonowa, która umożliwiałaby sprawny kontakt osadzonych z funkcjonariuszami oraz nasłuch rozmów prowadzonych w celach. Każda miała zostać wyposażona w toaletę typu „tureckiego”. Prawie we wszystkich oddziałach mieszkalnych przewidziano po dwie świetlice. Na potrzeby więziennej kadry zaplanowano budowę trzech budynków mieszkalnych po drugiej stronie ulicy. Projektanci obiektu korzystali z rozwiązań zastosowanych w nowo powstałym Areszcie Śledczym w Warszawie-Białolecie oddanym do użytkowania w 1958 r.

Koszt budowy nowego centralnego więzienia w maju 1959 r. określono na 62,2 mln zł, ale już w październiku 1960 r. całość oszacowano na ok. 72,2 mln zł, chociaż ostatecznie zaprojektowano trzy a nie cztery budynki koszarowe na ok. 1200 miejsc, zrezygnowano z budowy szklarni i inspektów, instalacji wentylacyjnej w budynku administracji i garażach, instalacji domofonowej, doprowadzenia ciepłej

wody do cel mieszkalnych, ze schronów w budynkach koszarowych (wówczas były uwzględniane w budynkach publicznych); w miejsce trzech miały stanąć dwa budynki dla funkcjonariuszy.

Odpowiedzialny za realizację inwestycji ze strony więziennictwa mjr Feliks Siarkiewicz, ówczesny kierownik działu budowlanego centralnego więzienia w Łodzi, wspomina: – Projekt ten obejmował między innymi w każdej celi węzły sanitarne, umywalki, bieżącą zimną i ciepłą wodę, parkiet, pełen system alarmów, radiotelefonię, telewizję przemysłową, przejścia pomiędzy budynkami administracyjnymi i koszarowymi tunelami podziemnymi. Z powodu braku funduszy inwestycyjnych, moje założenia tylko w części zostały spełnione. W tym czasie I sekretarzem PZPR w Łodzi była znana z twardej ręki Michalina Tatarkówna-Majkowska. Kiedy dowiedziała się o tych parkietach w celach i pozostałych nowatorskich rozwiązaniach dla potrzeb skazanych, natychmiast wezwała naczelnika Basę i mnie jako kierownika działu inwestycji, narzyczała na nas mówiąc, że niedopuszczalnym jest, aby klasa robotnicza w mieszkaniach na podłodze miała płytki PCV, a skazani parkiety. W zamian za parkiet zaproponowano ksyloolit, płytki PCV lub deski. Takie rozwiązanie byłoby wylęgarnią pasożytów, a płytki PCV trzeba by ciągle wymieniać. Ja parkiet przewidziałem na 40 lat. Na takie dictum przedstawiłem pisemne ekonomiczne uzasadnienie dla takiego rozwiązania (parkiety) i udało mi się przeformować moje założenia, jednak przyjęcie nie było. Zrealizowałem po części swój plan i widać, że mimo upływu tak wielu lat, urządzenia te w dalszym ciągu funkcjonują i są w dobrym stanie. Z pozyskaniem parkietu i innych niezbędnych materiałów budowlanych miałem dużo problemów. Musiałem ▶

► wykorzystać znajomość z naczelnikiem CW w Kielcach, któremu podlegli więźniowie pracujący w tartaku.

### Centralne więzienie w nowych murach

Zgodę na budowę wydano 11 lutego 1961 r., ale prace ziemne wykonywane były już od drugiej połowy 1960 r. Pierwsza grupa osadzonych trafiła do NCW w 1962 r. i była zatrudniona przy budowie nowego obiektu. Do zakwaterowania więźniów początkowo wykorzystywano baraki istniejącego jeszcze OPW „Sikawa”. Pracowali na budowie z robotnikami, co przysparzało konwojującym i dozoruującym funkcjonariuszom wielu problemów związanych z konsekwencjami nielegalnych kontaktów (m. in. wymiana korespondencji, przenikanie napojów alkoholowych). Nie miało to jednak wpływu na postęp prac, dzięki czemu budowa rosła w oczach. To dobre tempo umożliwiło



Charakterystyczna dla aresztu wieża „spacerowa”

przekwaterowanie do nowego centralnego więzienia pierwszej grupy mężczyzn z ul. Sterlinga już w czerwcu 1963 r., zatrudniono ich w kuchni i kotłowni. Pozwoliło też na systematyczne (do końca 1963 r.) zamykanie obiektów więziennych przy ul. Sterlinga i Kopernika. Budynki dawnego centralnego więzienia zostały przekazane Sądowi Wojewódzkiemu w Łodzi, a zabudowania przy ul. Kopernika Milicji Obywatelskiej.

Od początku października 1964 r. nowe Centralne Wziesienie przy ul. Stokowskiej 9/11 (wówczas tak się nazywało przedłużenie ul. Smutnej) w pełni rozpoczęło funkcjonowanie, tyle że bez więźniów wartowniczych, które stanęły w 1966 r. W tym czasie obok wybudowanego w 1958 r. więzienia w Warszawie-Białotęcie stanowiło najnowocześniejszą jednostkę penitencjarną w kraju. W mediach (wtedy skromnych) nie odnotowano żadnych wzmianek o uruchomieniu Centralnego Wziesienia w Łodzi, ale w marcu 1967 r. w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” pisano: „Gdy idzie się ulicą Smutną (sic) wieczorami między cmentarzami w stronę centralnego więzienia, po drodze nie spotyka

się nawet ducha, nie mówiąc o człowieku. Jest odwilż, po ciemku wpada się w błoto. Na razie w wieczornym mroku tylko masyw więzienia na całej tej połaci terenu wita blaskiem reflektorów, a stojący obok blok zamieszkały przez funkcjonariuszy – przyćmionym przez zastony światłem w oknach.”

W eksploatacji jednostki nie przestano na wybudowanych obiektach. Zmiany nie dotknęły jednak pawilonów więziennych, poza przeróbkami dostosowującymi budynki do bieżących potrzeb ochronnych, poprawy warunków służby funkcjonariuszy i pracowników oraz realizacji uprawnień osadzonych. Zdecydowana większość prac polegała na remontach i modernizacjach (m. in. ambulatoriów i pomieszczeń służby zdrowia, łaźni, magazynu depozytowego, świetlicy centralnej, pokoiów pracy wychowawców, pomieszczeń w budynku administracji, biblioteki, pracowni rękodzielniczych, introligatorni, archiwum zakładowego). Cały czas realizuje się remonty cel i pomieszczeń mieszkalnych. Kilkakrotnie modernizowano rejon wjazdu wraz z wymianami bram (od otwieranych ręcznie do sterowanych automatycznie).

### Dwunastu magistrów w załodze

Załogę centralnego więzienia stanowili funkcjonariusze zlikwidowanych jednostek przy ul. Sterlinga i Kopernika. W 1965 r. służbę pełniło 180 funkcjonariuszy, a w 1969 r. – 199. Prawie połowa miała wykształcenie podstawowe lub zasadnicze zawodowe, co trzeci średnio i jedynie 12 osób wyższe. W kolejnych latach przybywało kadry, w tym także absolwentów szkół średnich lub wyższych.

Zgodnie ze zrealizowanym projektem nowe więzienie przeznaczone było dla ok. 900 osadzonych. Mieli przebywać w celach trzyosobowych o pow. 12-13 m kw. i jednoosobowych (ok. 6 m kw.). Pojemność i załadnienie zmieniały się jednak zależnie od polityki karnej władz i sytuacji w kraju. Według danych z 1965 r. średnio w celach przebywało 1030 osób przy pojemności 1000 miejsc, pod koniec czerwca 1973 r. – ponad dwa tysiące. Rekordowe załadnienie odnotowano w połowie lat 80. 31 grudnia 1985 r. w celach było ponad 2300 osób. Taki stan rzeczy łagodziły głównie amnestie ogłaszane z okazji kolejnych jubileuszy powstania PRL, kiedy zwalniano po kilkuset więźniów. Na skutek ostatniej amnestii z grudnia 1989 r. w celach pozostało 807 osadzonych. W latach 90. faktyczne załadnienie ustabilizowało się na poziomie 1000-1200 osób. Problemy z przeładnieniem występowały jeszcze po 2000 r., rekord to 1575 osadzonych 5 czerwca 2007 r.

Obiekty i pomieszczenia mieszkalne projektowano z przeznaczeniem dla mężczyzn, ale od tej zasady zdarzały się wyjątki. W związku z prowadzeniem prac remontowych w innych łódzkich jednostkach, dwukrotnie przebywały tu kobiety. Było tak przez kilka miesięcy pod koniec lat 60. oraz w okresie od stycznia 1992 r. do czerwca 1993 r. Przez prawie dwa lata w oddziale IV pawilonu II działało schronisko dla chłopców powyżej 16 roku życia, które dys-

ponowało 20 miejscami. Zlikwidowano je w końcu lutego 1968 r.

### Międypawilonowa rada

Centralne Wziesienie, Wojewódzki Areszt Śledczy i następnie Areszt Śledczy w Łodzi były wyznaczone do wykonywania wyroków kary śmierci. Mjr Feliks Siarkiewicz, wspomina: – Zamysł był taki, że wyroki będą wykonywane nadal w ZK nr 2 w Łodzi. Później było polecenie przystosowania do tego celu jednego z pomieszczeń w łódzkim areszcie. Ja wskazałem tylko miejsce najlepiej przystosowane z technicznego punktu widzenia. Nie chciałem tym się zajmować. Przystosowano pomieszczenie dawnego oddziału przejściowego w podpiwniczeniu pawilonu C.

Od 10 września 1989 r. do początku grudnia 1989 r. Areszt Śledczy w Łodzi był miejscem najdłuższej trwającej akcji protestacyjnej w historii polskiego więziennictwa. W tym okresie przez jednostki penitencjarne przeszła fala protestów i wystąpień osadzonych. Więźniowie z łódzkiego aresztu po zbiorowej odmowie powrotu z kaplicy i spaceru opanowali drugi pawilon mieszkalny otwierając drzwi wszystkich cel. Przyłączyli się do nich kolejni z pozostałych obiektów. Powołali „miedzypawilonową” radę, która negocjowała z kierownictwem aresztu i później z przedstawicielami Okręgowego i Centralnego Zarządu Służby Więzienniczej (przy udziale prokuratora wojewódzkiego i prezesa sądu wojewódzkiego) realizację zgłoszonych postulatów. Do roli obserwatorów i mediatorów osadzeni wybrali posłów oraz osoby reprezentujące Obywatelski Klub Parlamentarny i NSZZ „Solidarność” a także kapelana jednostki. Początkowo domagali się usunięcia lekarza i kilku funkcjonariuszy, po czym, kontynuując protest, chcieli znacznego zwiększenia uprawnień oraz rozszerzenia możliwości wyjścia na wolność. Ówczesne władze i kierownictwo Służby Więzienniczej nie zastosowały siły, by przywrócić porządek. Zdecydowano się na ten krok dopiero po wydarzeniach, które nastąpiły w Czarnem, Goleniowie i Nowogrodzie na początku grudnia 1989 r.

\*\*\*

Areszt Śledczy, który od lat 80. zlokalizowany jest już nie przy ul. Stokowskiej, ale Smutnej (w wyniku przedłużenia tej arterii) stanowił świetną, bo realistyczną scenografię wielokrotnie wykorzystywaną przez filmowców. Najbardziej znaną produkcją jest komedia Juliusza Machulskiego z 1984 r. „Vabank II, czyli riposta”. Scena wprowadzenia naczelnika Twardziejewicza granego przez Marka Walczewskiego została nakręcona w rejonie bramy głównej, która na potrzeby filmu stanowiła wejście do ciężkiego więzienia na Sikawie (obecnie Zakład Karny nr 1 w Łodzi). W 50-letniej historii aresztu śledczego jednostką kierowało dziesięć naczelników i pięciu dyrektorów, począwszy od zmian organizacyjnych wprowadzonych w 1996 r.

oprac. Grażyna Linder

na podst. materiałów Andrzeja Newelskiego, Michała Falkowskiego i Mieczysława Pietrzaka  
zdjęcia Mieczysław Pietrzak, archiwum aresztu

# Jak w latach 50. i 60. więzienia budowano



**Z mjr w stanie spoczynku inż. Feliksem Siarkiewiczem o ówczesnych inwestycjach w więzienny metraż i egzotycznych już dziś relacjach na linii obywatel – władza (ludowa) rozmawia Mieczysław Pietrzak**

**Jak pan trafił w szeregi Służby Więziennej?**

Zostałem do tego przymuszony. Pracowałem w tym czasie

w Kaliskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, gdzie byłem kierownikiem grupy robót. Latem 1955 r. zostałem wezwany do Komitetu Miejskiego PZPR w Kaliszu. Sekretarz poinformował mnie, że ze względu na mój zawód i potrzeby realizacji inwestycji w Centrum Wyzkolenia SW w Szczypiornie, jestem zobowiązany do podjęcia służby w tej instytucji.

**Dlaczego taką ofertę skierowano właśnie do pana?**

W tamtych latach istniały dwie szkoły SW: w Iławie i Kaliszu. Tę pierwszą zlikwidowano, przekazując obiekt Milicji Obywatelskiej, a kadre dydaktyczną razem z rodzinami przeniesiono do Szczypiorna. Duża część wykładowców została zakwaterowana w nieprzystosowanych do tego celu salach wykładowych i pomieszczeniach administracyjnych. Konieczne było wybudowanie dla nich mieszkań. Ta sytuacja zmusiła kierownictwo Centrum Wyzkolenia SW do szukania specjalisty, który mógłby zrealizować taką inwestycję. Oczywiście zamieszczano stosowne ogłoszenia, ale te wysiłki nie przyniosły żadnego rezultatu. Dlatego komendant szkoły zwrócił się o pomoc do Komitetu Miejskiego PZPR w Kaliszu o pozyskanie młodego, kompetentnego człowieka.

**Jaki był przebieg rozmowy?**

Zaproponowano mi podjęcie pracy w SW, ale się nie zgodziłem. Powiedziałem, że mam swój zawód, a z miejsca zatrudnienia jestem zadowolony. Wtedy poinformowano mnie, że będę pracował w swoim zawodzie. Następnie kazano pojechać do komendanta szkoły w Szczypiornie, który miał mnie wprowadzić w szczegóły.

**Pojechał pan?**

Nie. Ale wkrótce mój dyrektor przekazał mi, że mam się stawić w kaliskiej placówce Urzędu Bezpieczeństwa. Zameldowałem się o godzinie 8 rano, a przekonywanie mnie do tej pracy zakończyło się o godz. 16.

**Zmienił pan stanowisko?**

Odmówiłem, mimo że przedstawiano mi, w jak trudnej sytuacji znajduje się

szkoła w Szczypiornie. Wkrótce dyrektor Kaliskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, w którym byłem zatrudniony, otrzymał telefoniczną dyspozycję: jeśli Siarkiewicz się nie zgodzi, to należy go dyscyplinarnie zwolnić. Zgodziłem się dopiero wtedy, gdy przeanalizowałem trudną egzystencję funkcjonariuszy. W SW powierzono mi obowiązki techniczne i ekonomiczno-finansowe w dziale kwatermistrzowsko-budowlanym. Najważniejszym zadaniem było wybudowanie bloku mieszkalnego. Inwestycję rozpocząłem w październiku 1955 r., a zakończyłem w lipcu 1956 r. Potem zająłem się modernizacją budynków szkoły.

**Był pan świadkiem powstania na terenie Szczypiorna zakładu dla młodocianych**

Kiedy w 1956 r. władzę objął Władysław Gomułka, wielu więźniów zwolniono. W tej sytuacji nie było potrzeby kształcenia nowej kadry. Baraki na terenie szkoły stały więc puste. W tych czasach nie było więzień dla młodocianych, dopiero zamierzano je utworzyć. Wskazaliśmy, że na terenie szkoły rysuje się taka możliwość. I rzeczywiście, centrala zleciła mi budowę i przystosowanie wolnych obiektów na potrzeby nowego zakładu. W pracach tych uczestniczyli wyłącznie skazani z Zakładu Karnego w Kaliszu, pod moim kierownictwem.

**Wkrótce wyznaczono panu kolejny cel...**

Z Centralnego Zarządu Więziennictwa przyjechał do Szczypiorna gen. Jan Bartzak z propozycją podjęcia się budowy nowego centralnego więzienia w Łodzi. Wiele obiecywał, m.in. możliwość przydziału mieszkania służbowego w Łodzi z tytułu realizowanej inwestycji. Zgodziłem się. Na miejscu okazało się jednak, że na własne lokum będę musiał poczekać ponad rok. W tym okresie mieszkaliśmy w pokoju administracyjnym więzienia w Łodzi przy ul. Sterlinga. Wiązało się to z wieloma niedogodnościami, m.in. wracając wieczorem z podróży służbowej musiałem prosić dowódcę zmiany o wpuszczenie na teren jednostki. Budowę zacząłem w oparciu o wstępne założenia projektu, że koszt inwestycji wynosić ma 38 mln zł. Nowe więzienie miało pomieścić 1600 osób pozbawionych wolności. Po przeanalizowaniu wstępnych założeń stwierdziłem, że nie uwzględniono pełnej infrastruktury. Wyszedłem od wykonania bilansu realnych potrzeb ekonomiczno-technicz-

nych i rozszerzenia zakresu robót o sieć wodno-kanalizacyjną, sieci i przyłącza telefoniczne, stację trafo z przyłączami do sieci wysokiego napięcia, centralną kotłownię zasilającą cały obiekt w ciepło i parę technologiczną, stację paliw zabezpieczającą potrzeby przez jeden kwartał i agregat prądowłóczy. Na początku okrojono mi budżet, a przecież w projekcie wstępnym nie uwzględniono osiedla mieszkaniowego dla załogi powstającego obiektu. Budując to osiedle musiałem przyjąć normy obowiązujące w tym czasie, było to 8 m kw. na osobę. W założeniach nie uwzględniono też wielkości obszaru, na którym miały powstać wszystkie obiekty planowane przez Miejskie Biuro Projektów w Łodzi. W tym biurze byłem wtedy zatrudniony na pół etatu w charakterze konsultanta, koordynatora całości inwestycji. Budynki koszarowe dla więźniów sam zaprojektowałem. W celu uzyskania terenu pod inwestycję, wysłałem projekt zagospodarowania przestrzennego terenu do Centralnego Zarządu Więziennictwa w Warszawie z prośbą o akceptację. Po jej uzyskaniu przystąpiłem do wywłaszczenia ziemi. Niestety, moje plany trafiły na trudności. Okazało się, że część tych gruntów uprawiał były adiutant Mieczysława Moczara.

**Areszt Śledczy w Łodzi miał również pełnić specjalne funkcje w wyjątkowych okolicznościach.**

Był to czas konfliktu zbrojnego w Korei. Na wypadek wojny planowano zwolnić wszystkich więźniów z małymi wyrokami, a ich miejsca mieli zająć więźniowie polityczni i jeńcy wojenni. Z tego powodu w budynkach administracji i koszarach zaprojektowano schrony.

**Ma pan na koncie jeszcze wiele innych inwestycji zrealizowanych na potrzeby więziennictwa.**

W latach 1958-1963 w Łęczycy zlikwidowałem piec na opał i wybudowałem nową kotłownię CO z pralnią i suszarnią. W tym czasie w Areszcie Śledczym w Piotrkowie Trybunalskim zainstalowaliśmy centralne ogrzewanie, sieć wodno-kanalizacyjną. Następnym przedsięwzięciem była likwidacja centralnego więzienia przy ul. Sterlinga w Łodzi i przebudowa obiektu dla potrzeb sądu rodzinnego. W trakcie tych prac materiały z części wyburzonych przez skazanych budynków wykorzystano do budowy Ośrodka Wczasowego w Sulejowie. Na potrzeby tego ośrodka przejęto tzw. resztkówkę po PGR w Goleśzach k. Piotrkowa Trybunalskiego z ziemią i budynkiem mieszkalnym (dawne czworaki). W Goleśzach powstał Oddział Zewnętrzny Aresztu Śledczego w Piotrkowie Trybunalskim. Oprócz modernizacji budynków dla skazanych i administracji wybudowano cztery szklarnie, każda o powierzchni 1 tys. m kw., by produkować żywność na potrzeby ośrodka w Sulejowie i zakładu karnego. W latach 70. zajmowałem się m.in. budową więzienia w Kielcach, modernizacjami prowadzonymi w Pińczowie i Płocku.

## Sztandar dla Zakładu Karnego w Nysie

Nadanie sztandaru jednostce penitencjarnej to święto, na które składa się służba i praca wielu pokoleń. 3 października uroczystości nadania sztandaru Zakładowi Karnemu w Nysie uświetnili Wojciech Węgrzyn, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości i płk Jacek Kitliński, zastępca Dyrektora Generalnego Służby Więziennej. Obecni też byli parlamentarzyści, samorządowcy, funkcjonariusze jednostek okręgu opolskiego z płk Lidią Olejnik, dyrektorem okręgowym. Wśród



fundatorów sztandaru znaleźli się przedstawiciele Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa, Stowarzyszenia Oficerów Więziennictwa, Koła Terenowego Krajowego Związku Emerytów i Rencistów Służby Więziennej, Podkarpackiej Instytucji Gospodarki Budżetowej „Carpatia” oraz Z.P.H.U. Alsecco.

Uroczystość rozpoczęła msza św. w Bazylice Mniejszej, której przewodniczyli ks. biskup Andrzej Czaja, ordynariusz diecezji opolskiej i ks. dr Paweł Wojtas, naczelny kapelan więziennictwa. Następnie na placu przed bazyliką płk Mirosław Raślawski, dyrektor nyskiego zakładu przywitał gości oraz przedstawił krótki rys historyczny jednostki, a mjr Tomasz Pyra, przewodniczący Komitetu Ufundowania Sztandaru odczytał akt nadania sztandaru. Ważną częścią ceremonii było wręczenie odznaczeń resortowych. Złotą odznaką „Za zasługi w pracy penitencjarnej” uhonorowano ppłk. w st. spocz. Al-



bina Przybyłowskiego, por. w st. spocz. Zdzisława Gołasa oraz Jerzego Drewnickiego. Odznakę „Semper Paratus” za obywatelską postawę otrzymał mł. chor. Grzegorz Brząkała. Część oficjalną zakończył koncert orkiestry z Domu Kultury w Otmuchowie.

**Henryk Hoc**  
zdjęcia **Paweł Zaranek, Michał Bieniasz**

## Nagroda im. Profesora Hołdy przyznana



Tegoroczną laureatką Nagrody im. Profesora Zbigniewa Hołdy została Monika Sznajderman, działaczka społeczna, założycielka i współwłaścicielka Wydawnictwa Czarne, zajmującego się wydawaniem i promocją książek dotyczących problematyki praw człowieka. Ceremonia wręczenia nagrody odbyła się 11 października w Lubelskim Centrum Kultury. Uroczystość uświetnił wykład prof. Karola Modzelewskiego na temat więziennictwa w okresie PRL. Wśród honorowych gości znaleźli się m.in. Cezary Grabarczyk, Minister Sprawiedliwości i prof. Andrzej Rzepiński, prezes Trybunału Konstytucyjnego, przewodniczący Kapituły Nagrody.

Wygłaszając laudację prof. Andrzej Rzepiński mówił: – Monika Sznajderman wpisuje się w koncepcję Nagrody im. Profesora Zbigniewa Hołdy, która ma wyróżniać osoby działające w obszarze szeroko rozumianych praw człowieka, w tym także wolności słowa, twórczości artystycznej, dostępu do dóbr kultury i promocji pracy społecznej. Swoim zaangażowaniem Kandydatka daje przykład, że nawet w niewielkich miejscowościach oddalonych od dużych ośrodków naukowych i kulturalnych mogą się rodzić i rozwijać ważne idee.

Nagrodę od trzech lat przyznaje Stowarzyszenie im. prof. Zbigniewa Hołdy. Statuetkę, według projektu lubelskiego artysty Tomasza Bielaka, wykonał więźniowie z Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

**K2**

## Nic nie usprawiedliwia stosowania tortur

To tytuł konferencji zorganizowanej z okazji 20-lecia ratyfikacji przez Polskę Konwencji o Zapobieganiu Torturom i 25-lecia ustanowienia Europejskiego Komitetu do spraw Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT). – Punktem wyjścia dzisiejszych rozważań jest człowiek i jego godność, która często bywa naruszana – mówił Cezary Grabarczyk, Minister Sprawiedliwości do zgrozadzonych w sali Senatu Uniwersytetu Warszawskiego przedstawicielei Parlamentu, świata nauki, instytucji pozarządowych, służb mundurowych w tym więziennictwa oraz ukraińskiego wymiaru sprawiedliwości. Minister przyznał, że nie oczekuje, że człowiek człowiekowi zawsze będzie bratem, ale jego zdaniem należy dążyć do doskonałości.

– Jeśli chodzi o tortury, to obowiązuje tu zasada „ius cogens”, czyli absolutny zakaz ich stosowania – podkreślał prof. Mirosław Wyrzykowski, kierownik Katedry Praw Człowieka na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku. I dodał, że Polska jest szczęśliwie państwem, w którym rażące przypadki tortur nie występują. Z kolei Latif Huseynov, przewodniczący CPT przypomniał o pierwszym raporcie Komitetu z 1996 r., który zarzucał naszemu krajowi stosowanie tortur we wszystkich placówkach izolacji. – Po 20 latach widać, że wiele się w tym zakresie zmieniło na lepsze, jednak jest jeszcze dużo do zrobienia. Od tamtego czasu członkowie CPT pięciokrotnie wizytowali polskie więzienia. Ostatnia inspekcja miała miejsce w czerwcu 2013 r. Do poprawienia pozostały warunki socjalne, w jakich

przebywają osadzeni, w szczególności zabudowa kąpieli sanitarnych.

– Służba Więzienna jest nowoczesną formacją, wypełniającą swoje zadania z uwzględnieniem poszanowania godności naszych podopiecznych i praworządności, a dobrze wyszkolona kadra jest jej fundamentem – przekonywał gen. Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny Służby Więziennej. Jesteśmy otwarci na sugestie instytucji rządowych i pozarządowych. W miarę możliwości sukcesywnie wprowadzamy w życie ich zalecenia. Od niedawna skazani mają dostęp do skype`a, BIP-u, e-sądów, serwisu prawniczego „Lex Polonica”. W życie weszła również nowelizacja rozporządzenia w sprawie warunków bytowych osadzonych, poprawiająca jakość tych warunków. Od czerwca br. skazani mają np. prawo do dwóch kąpieli w tygodniu.

Płk Lidia Olejnik, dyrektor okręgowa SW w Opolu stanowczo sprzeciwiła się używaniu pojęcia „tortury” w odniesieniu do polskich więźniaków: – Tortury to celowe działanie. Moje doświadczenie jest takie, że w naszej pracy nadrzędna jest współpraca ze skazanym. Nic bowiem nie zastąpi rozmowy wychowawcy, psychologa z osadzonym na jego osobiste tematy. I tak się właśnie dzieje.

W wystąpieniach przedstawicieli instytucji, w których przebywają osoby pozbawione wolności, pojawiały się deklaracje wprowadzania zmian zalecanych przez CPT lub inne organizacje, posiadające podobne uprawnienia. Niemal wszyscy też wskazywali na niewystarczający budżet jako podstawową przeszkodę w realizacji tych wytycznych. – My, przedstawiciele CPT rozumiemy ograniczenia finansowe, globalny kryzys gospodarczy i to, że jedne państwa są biedniejsze od innych. Ale z takimi argumentami spotykaliśmy się zarówno na ubogiej Ukra-



nie czy w Polsce, jak też w zamożnej Szwajcarii i Finlandii. Dlatego podchodzimy do tego zagadnienia z dużym dystansem – tłumaczył Borys Wódz, naczelnik sekretariatu CPT. Zauważył on również, że tajną bronią Służby Więziennej jest wykształcona kadra, która kilka lat temu przyczyniła się do uniknięcia poważnych zagrożeń, wynikających z przeludnienia zakładów karnych.

CPT jest jednym z najważniejszych organów Rady Europy. Działa w oparciu o art. 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Jego nadrzędną funkcją jest monitorowanie praw osób pozbawionych wolności.

Aneta Łupińska  
zdjęcie Piotr Kochański

## Inauguracja Studium Penitencjarnego

18 października w Sali Balowej Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich w Warszawie odbyło się rozdanie dyplomów absolwentom V edycji Podyplomowego Studium Penitencjarnego połączone z inauguracją VI edycji Studium organizowanego przez Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego i Służbę Więzienną. Uroczystość uświetnili przedstawiciele świata nauki i polityki. Wśród gości obecni byli gen. Jacek



Włodarski, Dyrektor Generalny Służby Więziennej i gen. Paweł Nasiłowski, dyrektor Biura Dozoru Elektronicznego. Wykład inauguracyjny pt. „Ile wolności a ile bezpieczeństwa? Czy wyrok ETPCz w sprawie „więzień CIA” rzuca nowe światło na ten dylemat?” wygłosił senator Józef Pinior.

Program Podyplomowego Studium Penitencjarnego obejmuje zagadnienia teoretyczne i praktyczne z zakresu prawa, kryminologii, socjologii, pracy socjalnej, pedagogiki i psychologii. Zajęcia trwają przez cztery semestry. Przedmioty obowiązkowe są prowadzone w formie wykładów, ćwiczeń, konwersatoriów i warsztatów, studia kończy obrona pracy dyplomowej. Studium umożliwia debatę o problemach wykonania kary pozbawienia wolności i funkcjonowania systemu więziennictwa, jak również wymianę opinii i doświadczeń pomiędzy więźniakami a reprezentantami różnych środowisk i instytucji. Wieloletnia współpraca wykładowców Uniwersytetu Warszawskiego oraz innych uczelni i instytucji z jednostkami organizacyjnymi Służby Więziennej, wspólne doświadczenia w prowadzonych pracach legislacyjnych i kodyfikacyjnych dają rękojmię właściwej realizacji programu Studium oraz pełnego zaspokojenia potrzeb słuchaczy.

Zespół prasowy CZSW

## Grudziądzkie seminarium



„Kobieta w izolacji. Zatrudnienie skazanych – ważny czynnik w procesie resocjalizacji, sposób na przetrwanie wyroku czy perspektywa na przyszłość?” – to temat dyskusji podczas VII Ogólnopolskiego Seminarium Naukowego, zorganizowanego przez Zakład Karny nr 1 w Grudziądzu. Wydawałoby się, że żyjemy w czasach, kiedy oczywisty jest fakt, że praca jest najlepszą formą resocjalizacji i że wszystko zostało już na ten temat powiedziane. A jednak. Dwa dni poświęcone temu zagadnieniu pokazały coś zgoła innego. Był to także czas spotkań obfitujących w dodatkowe propozycje zatrudnienia skazanych przez kontrahentów zewnętrznych. Relacja z tego wydarzenia ukaże się w grudniowym numerze „Forum Penitencjarnego”.

AŁ  
zdjęcie Piotr Kochański

# Pierwsi w służbie

## (listopad - grudzień 1918 r.)



**11 listopada 1923 r. podczas uroczystej akademii poświęconej pięcioleciu więziennictwa dyrektor Departamentu Więziennego Jan Zakrzewski przedstawił przebieg tworzenia tej formacji od początku 1918 r. aż do przejęcia wszystkich więzień na ziemiach państwa polskiego (1922 r.).**

Kulminacyjnym punktem było przejęcie w połowie listopada 1918 r. 68 więzień na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Referent zaznaczył również, że już od pierwszych dni listopada na ziemiach byłego zaboru i okupacji austriackiej więzienia przeszły pod zarządek organizującej się tam polskiej administracji.

W procesie tworzenia więziennictwa najistotniejsze znaczenie miało przygotowanie kandydatów na przyszłych urzędników i dozorców więziennych. Od lutego 1918 r. do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie zgłaszali się pierwsi kandydaci, wśród nich m. in.: Hipolit Sokolewicz, Władysław Ficke, Stanisław Śledziewski, Julia Lipińska. Powołany w maju 1918 r. w ministerstwie Wydział Więzienny (od lipca nazywany Sekcją Więzienną) ogłaszał w prasie warszawskiej komunikaty o naborze kandydatów do pracy w przyszłym więziennictwie. Korespondowała z tymi apelami działająca w Warszawie polska komisja wojskowa, która kierowała byłych oficerów armii rosyjskiej m.in. do dyspozycji Wydziału Więziennego (Sekcji Więziennej). Zgłaszających się w porozumieniu z władzami niemieckimi wysyłano na kilkumiesięczne praktyki do wyznaczonych więzień. Andrzej Junczys po latach mówił: „7 sierpnia 1918 r. rozpocząłem praktykę w więzieniu w Łomży. Początkowo przeznaczono mnie do pomocy strażnikowi niemieckiemu w oddziale, kontrolowałem cele i wypuszczałem więźniów do pracy. Później przeszedłem na praktykę do przodowników kolejno w działach: gospodarczym, administracyjnym oraz kancelarii”. Oprócz niego w tym czasie w Łomży praktykę odbywali: Sławomir Berdzewski, Jan Czekałto i Kazimierz Roszkowski.

Do jesieni 1918 r. sekcja przyjęła 34 kandydatów na naczelników i inspektorów więzień oraz 117 kandydatów na stanowisko dozorczy. Niektórzy po odbyciu praktyki oczekiwali w swych miejscach zamieszkania na wezwanie do podjęcia pracy w wyznaczonych więzieniach, a w pierwszych dniach listopada 30 z nich skierowano do objęcia stanowisk w więzieniach na terenie Lubelszczyzny.

10 listopada kierownik Sekcji Więziennej Jan Zakrzewski ogłosił alarm dla wszystkich praktykantów – odbywających przeszkolenie i oczekujących na wezwanie – polecając im przejąć wyznaczone więzienie. Następnego dnia

pięć warszawskich więzień miało już polskie kierownictwo: mokotowski – Stanisław Śledziewski, „Pawiak” – Władysław Ficke, Arsenał – Witold Rakowski, Centralny Areszt – Tadeusz Ostrzeszewicz, „Serbia” – Julia Lipińska. Tego dnia w większości miast więzienia zostały przejęte przez praktykantów, a jeśli ich nie było, przez miejscowych komendantów Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) lub osoby przez nich wskazane.

Stefan Cieślak, komendant obwodowy POW w Łowiczu wspominał: „Wysłałem wartę do więzienia, gdyż zaistniało przypuszczenie, że dotychczasowy okupacyjny naczelnik oswobodzi więźniów, aby tym utrudnić nam sytuację w mieście. Wobec ważności tej warty wysłałem do pełnienia tam służby najlepszych pracowników, tj. wyłącznie uczniów gimnazjum.” Tego dnia dotarł do Łowicza wyznaczony na naczelnika Wacław Komorowski.

Poza personelem Sekcji Więziennej, praktykantami oraz członkami POW do pierwszych więzienników w odrodzonej Polsce należy zaliczyć dozorców (dozorczyńnię), którzy byli zatrudnieni przez niemieckiego okupanta, współpracowników POW i tych, którzy 11 listopada rozpoczęli służbę w niepodległym państwie polskim. W Łowiczu był np. dozorca Wincenty Adamczak, w Sieradzu Idzi Grajeta i Kaczmarek, w Centralnym Areszcie w Warszawie dozorca Makul, a w Łęczycy Jan Łuczak i Franciszek Kamiński, który do przyjazdu naczelnika Stanisława Sokotowskiego na polecenie komendanta obwodowego POW kierował więzieniem. W więzieniu żeńskim w Warszawie („Serbia”) kontynuowały służbę dozorczyńnię: Truszczyńska, Sosnowska oraz felczerka Durna, w więzieniu w Siedlcach Wiktor Onisk, w Kaliszu Roman Rokoszewski, w Kielcach Ludwik Terpiński. Po rozbrojeniu Niemców dozorcami w mokotowskim więzieniu zostali m.in. Radecki, Szklarek i Aleksander Wojtalik.

\* \* \*

Józef Błoński, członek POW, od września 1918 r. był praktykantem w więzieniu w Sieradzu, w połowie listopada został przeniesiony na stanowisko starszego dozorczy w więzieniu w Kielcach. Od sierpnia do września 1945 r. pracował w Departamencie Więziennictwa i Obozów MBP, zwolniony z powodów politycznych.

Zygmunt Bugajski, urzędnik w więziennictwie rosyjskim, w listopadzie 1918 r. był w dyspozycji Sekcji Więziennej, w grudniu został naczelnikiem więzienia na warszawskim Mokotowie. W 1939 r. kierował Wydziałem Penitencjarnym Departamentu Karnego. Zamordowany w Katyniu.

Stanisław Choiński, katorżnik, legionista, od grudnia 1918 r. pomocnik naczelnika więzienia w Radomiu, w 1939 r. był naczelnikiem więzienia w Lublinie, a od sierpnia pełnił służbę w Departamencie Karnym.

Hieronim Chudzik, członek „Strzelca”, od 8 listopada 1918 r. w dyspozycji Sekcji Więziennej. W latach 1922-1929 dyrektor Centralnego Więzienia we Wronkach.

Bolesław Czarkowski, katorżnik, od 1918 r. w dyspozycji Sekcji Więziennej, długoletni naczelnik Wydziału Pracy Więźniów.

Jan Feliks Czekałto, urzędnik w więziennictwie rosyjskim, praktykant w więzieniu w Łomży, od listopada 1918 r. naczelnik zakładu w Ostrołęce. W 1939 r. kierował więzieniem w Wilnie („Łukiszki”), po 19 września 1939 r. zamęczony przez NKWD.

Wojciech Dalko, od 14 listopada 1918 r. dozorca w więzieniu na Mokotowie. Od marca 1945 r. do 1946 r. był tam strażnikiem, zwolniony z powodów politycznych.

Władysław Ficke, członek POW, od wiosny 1918 r. w dyspozycji Wydziału (Sekcji) Więziennego, pierwszy naczelnik „Pawiaka”, następnie do wiosny 1939 r. kierował więzieniem na Mokotowie, także w okresie okupacji. W styczniu 1945 r. aresztowany przez NKWD.

Stanisław Jankowski, był oficerem armii rosyjskiej, od lipca 1918 r. praktykant więzienia w Będzinie, 11 listopada 1918 r. został jego naczelnikiem. W 1938 r. był inspektorem Departamentu Karnego, a we wrześniu 1939 r. z ramienia Straży Obywatelskiej – komendantem więzienia „Pawiak”. W 1955 r. na podstawie dekretu o tzw. faszycyzacji kraju został skazany na 10 lat więzienia.

Andrzej Junczys, były oficer armii rosyjskiej, od sierpnia 1918 r. praktykant w więzieniu w Łomży, od 11 listopada naczelnik tego zakładu. W 1939 r. był naczelnikiem więzienia w Rawiczu, a w okresie okupacji polskim naczelnikiem więzień na Pawiaku (1939-1940) i przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie (1940-1944). W 1951 r. na podstawie dekretu o tzw. faszycyzacji kraju został skazany na 15 lat więzienia.

Tadeusz Ostrzeszewicz, sędzia, od sierpnia 1915 r. do 11 listopada 1918 r. z ramienia Komitetu Obywatelskiego i za przyzwoleniem niemieckim

kiego okupanta kierował więzieniem (Centralnym Aresztem) przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie, od 11 listopada był jego naczelnikiem.

**Kazimierz Roszkowski**, urzędnik w więziennictwie rosyjskim, w 1918 r. praktykant w więzieniu w Łomży, do 1937 r. kierował więzieniem w Białymstoku. Deportowany do Kazachstanu, gdzie zginął w czasie pożaru stepu.

**Leon Roszkowski**, od 13 listopada 1918 r. był dozorcą w więzieniu we Włocławku, w 1939 r. w więzieniu w Środzie Wlkp., w latach 1945-1948 pracował tam jako kierownik działu gospodarczego, zwolniony z powodów politycznych.

**Hipolit Sokolewicz**, członek POW, od 12 lutego 1918 r. kandydat na urzędnika więziennego. Od 11 listopada kierował więzieniem w Grójcu, a od 1930 r. w Łowiczu.

**Stanisław Sokołowski**, legionista, od maja 1918 r. w dyspozycji Wydziału Więziennego, pierwszy naczelnik więzienia w Łęczycy, później do 1938 r. inspektor w Departamencie Karnym.

**Alfred Surmiński**, członek POW, od 11 listopada 1918 r. inspektor w więzieniu w Sieradzu, w 1939 r. inspektor Straży Więziennej i p. o. dyrektora Departamentu Karnego. Zamordowany w Katyniu.

**Zdzisław Szenk**, katorżnik, legionista, od początku listopada 1918 r. naczelnik więzienia w Radomiu.

**Stanisław Sledziewski**, członek POW, od wiosny 1918 r. był w dyspozycji Wydziału Więziennego. 11 listopada został naczelnikiem więzienia na Mokotowie, w 1939 r. kierował więzieniem w Wiśniczu.

**Aleksander Wojtalik**, w listopadzie 1918 r. rozbrajał w Warszawie żołnierzy niemieckich. 11 listopada został dozorcą w mokotowskim więzieniu. W 1939 r. zastępował naczelnika więzienia w Koronowie. Od maja do września 1945 r. kierował więzieniem w Gdańsku, zwolniony z powodów politycznych.

**Feliks Wysocki**, dozorca w więziennictwie rosyjskim, od listopada 1918 r. dozorca w więzieniu „Pawiak”, a w 1939 r. (i w czasie okupacji) w więzieniu na Mokotowie. Tam także od 1945 r., zwolniony z powodów politycznych.

**Paweł Zagałło**, były żołnierz I Korpusu Polskiego, w listopadzie 1918 r. kierował oddziałem rozbrajającym Niemców w Zagłębiu Dąbrowskim. W grudniu po walce opanował więzienie w Sosnowcu i został jego naczelnikiem. Od kwietnia 1946 do czerwca 1953 r. był funkcjonariuszem pionu gospodarczego w Departamencie Więziennictwa MBP.

**Kazimierz Zaniewski**, członek POW w obwodzie płockim, od 11 listopada 1918 r. do stycznia 1930 r. kierował więzieniem w Płocku.

### Krystian Bedyński



Odznaka Dziesięciolecia Więziennictwa. Być może nie rok 1919, a 1918 zostanie uznany za początkowy w historii naszej służby

# Więzienna nekropolia

**Były czasy, gdy śmierć więźnia starano się ukryć nawet przed jego najbliższymi. Zwłoki grzebano w ukrytych miejscach, tak aby zaginał po nich wszelki ślad, a z nim także pamięć o zmarłej osobie.**

Nierządno przez lata rodziny poszukiwały jakichkolwiek informacji o swych bliskich, którzy zakończyli życie za murami. Dzisiaj wiadomo, że wiele z tych osób grzebano w przypadkowych miejscach nieprzeznaczonych na pochówki. Prowadzone obecnie prace ekshumacyjne ujawniają ową niechlubną przeszłość systemu więziennego.

Inaczej ta sytuacja wyglądała w Nowym Wiśniczu, gdzie zakład karny przez kilkadziesiąt lat dysponował więziennym cmentarzem. Kiedy minie dominujące nad miasteczkiem budynki starego klasztoru, w których mieści się jednostka i skręcimy nieco z głównej drogi, znajdziemy się na tej nietypowej nekropoli. Miejsce wiecznego spoczynku znalazło tu ok. tysiąca osób, zmarłych lub zamordowanych w różnych okolicznościach. W górnej części bramy wejściowej widnieje napis „Cmentarz Ofiar II wojny światowej – Leksandrowa”. Cmentarz utworzono jednak kilkanaście lat wcześniej, w 1923 r., po przejęciu wiśnickiego więzienia przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Pierwszy pochówek skazanego miał miejsce w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia 1924 r. W następnych latach co roku odnotowano kilka, kilkanaście pogrzebów.

Od bramy w głąb cmentarza prowadzi aleja, wzdłuż której po lewej stronie usytuowanych jest sześć pamiątkowych kamiennych płyt. Nazwiska zamordowanych w niemieckim więzieniu wypisane są na czarnych tablicach, zamontowanych na sześciu białych słupach. Nekropolia składa się z symbolicznych mogił usypanych w kształcie kopców, na części z nich umieszczono małe drewniane krzyże. Przy głównej alei stoi również 4-metrowy dębowy krzyż, na którym umieszczona została tabliczka z napisem: „Pamięci Polaków zamordowanych w latach 1939-1945 w wiśnickim więzieniu”. Kryjące w sobie tragedię 885 osób zamordowanych przez nazistów „brzezińskie pole” jest opasane ogrodzeniem stylizowanym na drut kolczasty. W pobliskim lesie znajduje się głąz z pamiątkową tablicą, wskazujący miejsce męczeńskiej śmierci 10 jeńców przetrzymywanych w wiśnickim więzieniu i rozstrzelanych 5 czerwca 1940 r. Wśród zabitych byli m.in. dr Władysław Bobilewicz, sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie, dr Jerzy Bieńkowski, prokurator sądu okręgowego i kandydat na ołtarze ks. Ferdynand Machaj ze zgromadzenia ojców Filipinów.

W początkowym okresie II wojny światowej w Nowym Wiśniczu funkcjonował obóz koncentracyjny, w którym przebywali m.in. przedstawiciele krakowskiej inteligencji. Brakuje jednak danych o pochówkach z tego okresu. W połowie 1940 r. władze okupacyjne przekształciły obóz w więzienie karne. W drugiej połowie 1940 r. odnotowano 20 zgonów, później nastąpił gwałtowny wzrost: w 1941 – 227, w 1942 – 382, w 1943 – 186, a w 1944 – 19. Zmarli chowani byli w drewnianych paczkach, na mogile umieszczano krzyż z numerem porządkowym więźnia. Kondukt pogrzebowy stanowiło czterech osadzonych niosących trumnę i towarzyszący im strażnik.

Każdego roku przed Świętem Zmarłych grupa więźniów z wiśnickiego zakładu pracuje na cmentarzu. Skazani, uczestnicy programu „Pamięć – naprawa” koszą trawę, sprzątają liście, porządkują opuszczone groby, czyszczą pamiątkowe marmurowe płyty. To już tradycja.

**Jacek Matrejek**  
zdjęcie **Piotr Kochański**





# Związki w Bydgoszczy: na

Za początek działalności związkowej w okręgu bydgoskim należy przyjąć rok 1989, kiedy pierwsi przedstawiciele Służby Więziennej naszego okręgu wzięli aktywny udział w tworzeniu podwalin formalnych struktur związkowych.



Wśród szerokiego grona działaczy tamtego okresu nasz okręg reprezentował Alfred Łuczak, funkcjonariusz Aresztu Śledczego w Inowrocławiu. Po utworzeniu podstawowych struktur organizacji związkowej pierwsi związkowcy rozpoczęli działalność na terenach ówczesnych jednostek obecnego okręgu bydgoskiego. Do najbardziej zaangażowanych należeli m. in.: Roman Zalikowski, pierwszy koordynator Zarządu Głównego, Grzegorz Kondel, Barbara Hańczuk.

## Z kart historii

Pierwsze organizacje powstały w 10 jednostkach obecnego okręgu bydgoskiego: aresztach śledczych w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Chełmnie i zakładach karnych w Chojnicach, Koronowie, Fordonie, Włocławku, Potulicach i Grudziądzu – ZK nr 1 i ZK nr 2. Pierwszym dokumentem z tamtego okresu jest telefonogram, który potwierdzał akces funkcjonariuszy do działalności związkowej.

Na mocy Uchwały VIII Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów NSZZFiPW wprowadzono zmiany struktur związku od 14 listopada 1999 r. Przewodniczący dziesięciu zarządów terenowych podjęli uchwałę o utworzeniu tymczasowego Zarządu Okręgowego. Funkcjonował on do I Okręgowej Konferencji Delegatów, na której dokonano wyboru władz okręgowych. Delegaci przyjęli zmiany statutowe, pozwalające na powołanie pośredniej struktury pomiędzy Zarządem Głównym, a organizacjami terenowymi, jaką został Zarząd Okręgowy. Pierwszym przewodniczącym Zarządu Okręgowego NSZZFiPW w Bydgoszczy została Barbara Hańczuk. W październiku 2000 r. podpisano porozumienie z dyrektorem okręgowym SW w Bydgoszczy, na mocy którego zostały powołane wspólne komisje i zespoły.

## Organizacja dzisiaj

Obecnie organizacja związkowa okręgu bydgoskiego jest jedną z najliczniejszych w Polsce. Liczy 903 członków (stan z 1 września 2014 r.) zrzeszonych w dziesięciu organizacjach terenowych.

W skład Zarządu Okręgowego w Bydgoszczy wchodzi 14 osób:

**Jarosław Szyszka**, przewodniczący  
**Małgorzata Chorąży**, wiceprzewodnicząca, przewodnicząca Zarządu Terenowego (ZT) w ZK nr 1 w Grudziądzu  
**Arkadiusz Szymczak**, wiceprzewodniczący, przewodniczący ZT w ZK w Potulicach  
**Arkadiusz Grobelski**, przewodniczący ZT w ZK w Bydgoszczy-Fordonie  
**Mariusz Grunt**, przewodniczący ZT w ZK we Włocławku  
**Mirosław Fabiszewski**, przewodniczący ZT w ZK w Inowrocławiu  
**Sławomir Hawełko**, ZK nr 1 w Grudziądzu

**Sławomir Czyżnikiewicz**, AŚ w Bydgoszczy

**Roman Kociotek**, przewodniczący ZT w ZK w Koronowie

**Marcin Wachowski**, ZK w Potulicach

**Marcin Janiak**, przewodniczący ZT w AŚ w Chojnicach

**Krzysztof Winiewicz**, ZK w Inowrocławiu

**Artur Bągalski**, przewodniczący ZT w ZK nr 2 w Grudziądzu

**Barbara Hańczuk**, przewodnicząca ZT w AŚ w Bydgoszczy.

## Okręgowa Komisja Rewizyjna:

**Marian Krywałd**, przewodniczący, ZK nr 2 w Grudziądzu

**Lidia Tomaszewska**, ZK w Inowrocławiu

**Beata Świercka**, ZK we Włocławku.

## Nasza działalność

W codziennych poczynaniach koncentrujemy się na realizacji celów statutowych, przede wszystkim poprzez obronę interesów zawodowych, materialnych i socjalnych funkcjonariuszy i pracowników więziennictwa. Zapewniamy przestrzeganie praw wynikających ze stosunku służbowego, wynagrodzenia, warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz stabilizacji zawodowej. Przedstawiciele naszej organizacji uczestniczą w pracach wielu komisji i zespołów powołanych przez dyrektora okręgowego i dyrektorów jednostek penitencjarnych. Brałszy czynny udział we wszystkich ogólnopolskich akcjach protestacyjnych i manifestacjach.

Na bieżąco reagujemy na zgłaszane wątpliwości co do właściwego realizowania praw pracowniczych więźniaków. Wielokrotnie interweniowaliśmy w przypadkach prób niewłaściwego stosowania zapisów Ustawy o Służbie Więziennej (m. in. w sprawie rozliczania czasu pracy, delegowania, relacji przełożony – podwładny). Staramy się wypracowywać, w porozumieniu z przełożonymi, rozwiązania skutkujące poprawą warunków socjalnych pełnienia służby. W wielu przypadkach skutkowa-

ły one m.in. zainstalowaniem klimatyzatorów w dyżurkach, wyposażeniem tych i innych pomieszczeń (socjalnych) w lodówki, kucharki mikrofalowe, wentylatory.

Jesteśmy inicjatorami i organizatorami wielu imprez sportowych i kulturalnych, mających na celu integrację środowiska. Odbývają się one cyklicznie i cieszą dużym zainteresowaniem. Do najbardziej





# szą siłą są ludzie

spektakularnych należą: Dzień Dziecka, Okręgowe Mistrzostwa w Wędkarstwie Spinningowym oraz Okręgowe Mistrzostwa w Darcie Elektronicznym (od tego roku zyskują rangę ogólnopolską). Jesteśmy współorganizatorami wszystkich zawodów sportowych organizowanych na terenie okręgu bydgoskiego, jak również Mistrzostw Polski w Tenisie Stołowym, Mistrzostw Polski w Marszobiegu Terenowym i Mistrzostw Polski w Piłce Nożnej odbywających się w ODKSW w Suchej. Wiele wspaniałych imprez o charakterze lokalnym przygotowują organizacje terenowe. Są to m. in.: spływy kajakowe, rajdy rowerowe, wycieczki turystyczne, grzybobrania, bardzo często współorganizowane z lokalnymi władzami a także innymi formacjami mundurowymi. Wiele z organizowanych szkoleń odbywa się we współpracy z Forum Związków Zawodowych,



wych, w ramach którego również funkcjonujemy.

Relacje z imprez oraz rozmów ze stroną służbową można śledzić na stronie internetowej Zarządu Okręgowego NSZZFiPW w Bydgoszczy: nszzfipw.com.pl, do której odwiedzenia zachęcamy.

Zadne słowa czy zdjęcia nie oddadzą zaangażowania i trudu włożonego w osiągnięcie zamierzonych celów. Każdy z członków naszej organizacji jest ważny. Wszyscy stanowimy „trybiki wielkiej maszyny”, dobrze współpracujące pomiędzy sobą i stanowiące ogromną siłę napędową. Możemy mieć pomysły na takie zmiany, które będą mogły przynieść więcej satysfakcji z pełnionej służby. Ale to już zależy od nas samych, naszego zaangażowania.

**Małgorzata Chorąży**  
**Mariusz Grunt**  
**Jarosław Szyszka**  
zdziejca archiwum  
ZO NSZZFiPW w Bydgoszczy



ISSN 1505-2184

„Forum Penitencjarne”  
miesięcznik Służby Więziennej

**Redakcja:**

ul. Wiśniowa 50, 02-520 Warszawa  
e-mail: redakcja@sw.gov.pl  
Maria Sodomirska, sekretariat, kontakt z czytelnikami,  
maria.sodomirska@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-66  
faks (22) 640-86-67

**Wydawca:**

Centralny Zarząd Służby Więziennej  
Ministerstwo Sprawiedliwości  
ul. Rakowiecka 37A, 02-521 Warszawa

**Zespół redakcyjny:**

ppłk Krzysztof Kowaluk, redaktor naczelny,  
krzysztof.kowaluk@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-65,  
Małgorzata Nowotny, sekretarz redakcji,  
malgorzata.nowotny@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-68,  
Grzegorz Korwin-Szymanowski, tel. (22) 640-86-64  
grzegorz.korwin-szymanowski@sw.gov.pl,  
Aneta Łupińska, tel. (22) 640-86-64,  
aneta.lupinska@sw.gov.pl,  
Agata Pilarska-Jakubczak, tel. (22) 640-86-64,  
agata.pilarska-jakubczak@sw.gov.pl,  
Elżbieta Szlezak-Kawa, tel. (22) 640-86-69,  
elzbieta.szlezak-kawa@sw.gov.pl  
Grażyna Wągiel-Linder, tel. (22) 640-86-69,  
grazyna.wagiel-linder@sw.gov.pl,  
Piotr Kochański, fotoreportaż, fotoedycja, archiwum,  
piotr.kochanski@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-68

**Rada programowa:**

Michał Zoń, dyrektor Biura Prawnego CZSW  
Justyna Bednarek, oficer prasowy OISW w Katowicach  
Robert Fiszer, st. wych. ZK nr 1 w Strzelcach Opolskich  
Zbigniew Głodowski, przedstawiciel NSZZFiPW  
Maciej Gołębiowski, specjalista OISW w Poznaniu  
Tomasz Krajkowski, wychowawca ZK w Tarnowie  
Jacek Matrierek, ZK w Nowym Wiśniczu  
Lidia Olejnik, dyrektor okręgowy SW w Opolu  
Mieczysław Pietrzak, z-ca kier. DP w AS w Łodzi  
Edward Wasilewski, PTP, COSSW w Kaliszu  
Bogusław Woźnica, emeryt SW  
Marek Zajac, st. wychowawca ZK w Nowym Sączu

**Warunki prenumeraty:** Miesięcznik kolportowany jest w systemie prenumeraty, którą przyjmuje redakcja. Cena prenumeraty rocznej 42 zł, płatne na konto: Centralny Zarząd Służby Więziennej **76 1010 1010 0401 5222 3100 0000 NBP o/w-wa** z adnotacją: „Forum Penitencjarne”. **Reklama w „Forum Penitencjarnym”:** Cała strona – 1500 zł + VAT; 1/2 strony – 1000 zł + VAT; 1/4 strony – 700 zł + VAT. Ogłoszenia drobne – bezpłatne. Należność płatna przelewem na konto: Drukarnia Offsetowa ATU **66 1240 1095 1111 0000 0324 8115 PKO S.A. X o/W-wa, ul. Omulewska 27. Łamanie i druk:** Drukarnia Offsetowa ATU, ul. Działyczyków 21 i 21a, 04-495 Warszawa, tel./fax (22) 673-46-48, biuro@drukarniaatu.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, adiustacji i zmiany tytułów nadesłanych materiałów. Nakład: 4000 egz. Numer zamknięto 31 października 2014 r.

**Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.**

## PRENUMERATA 2015

nr rachunku odbiorcy  
**76 1010 1010 0401**

nr rachunku odbiorcy od.  
**5222 3100 0000**

odbiorca:  
**CENTRALNY ZARZĄD  
SŁUŻBY WIĘZIENNEJ  
ul. Rakowiecka 37A  
02-521 Warszawa**

kwota:

słownie:

zleceniodawca:

tytułem:

nazwa odbiorcy  
**CENTRALNY ZARZĄD SŁUŻBY WIĘZIENNEJ**

nazwa odbiorcy od.  
**ul. Rakowiecka 37A, 02-521 Warszawa**

nr rachunku odbiorcy  
**76 1010 1010 0401 5222 3100 0000**

kwota:

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wplata)

nazwa zleceniodawcy (dane niezbędne do wysyłki prenumeraty):  
imię i nazwisko lub nazwa firmy

ulica / nr domu / nr lokalu

kod pocztowy / miejscowość

tytułem:

Cena rocznej prenumeraty „Forum Penitencjarnego” w 2015 roku wynosi 42 zł (3,50 zł x 12 egzemplarzy)

Opłata:

pieczęć, data i podpis zleceniodawcy

Opłata:

**PATRONAT HONOROWY MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI**

# **NASZA KREW NASZA OJCZYZNA**

**TO OGÓLNOPOLSKA AKCJA  
HONOROWEGO ODDAWANIA KRWI  
DLA UCZCZENIA  
NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

PODEJMOWANA JEST PRZEZ KRWIODAWCÓW I KLUBY HONOROWYCH DAWCÓW KRWI POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA ORAZ STOWARZYSZENIA HONOROWYCH DAWCÓW KRWI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W POSZCZEGÓLNYCH JEDNOSTKACH ORGANIZACYJNYCH SŁUŻBY WIĘZIENNEJ.

## **PRZYŁĄCZCIE SIĘ DO NAS**



AKCJA ZAPLANOWANA JEST W OKRESIE OD 15 PAŹDZIERNIKA DO 15 GRUDNIA 2014 R.